

Gangster i paserskie mieszkania

Komisja weryfikacyjna ds. warszawskiej afery reprivatyzacyjnej zajmie się sprawą kamienicy przy al. Szucha. Dawniej mieszkali tam wojskowi z PRL-u. Teraz prestiżowe lokale należą m.in. do Moniki Jaruzelskiej i dziennikarki Moniki Olejnik. Kontrowersyjna jest też sprawa kamienicy przy ul. Mokotowskiej 8, którą od rzekomych spadkobierców kupił krakowski gangster.

s.3

Czwartek
01/03/2018

cena **2** zł

#50 (1964)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Minister Kwieciński: Wszystkie silniki gospodarki pracują równo!

Inwestycje w IV kwartale ub.r. wzrosły o 11,3 proc., a PKB o 5,1 proc.

s.13

ŚWIĘTO \ Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Żołnierze Wyklęci! Oddajemy Wam hołd



Ważne jest, że osoby, które poświęciły wszystko dla wolnej Polski, wreszcie są traktowane z należnym szacunkiem. Pamięć o nich wraca. Jednak wielu zbrodniarzom, którzy zamienili życie Żołnierzy Wyklętych i ich rodzin w piekło, nadal świetnie się powodzi, a państwo nie może ich osądzić – mówi „Codzienniej” Marek Franczak, syn ostatniego Żołnierza Wyklętego Józefa Franczaka ps. Lalek.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

s.4

POLSKA

s.6

Spotkania na szczycie ws. ustawy o IPN-ie

Polska delegacja składająca się z dyplomatów, dziennikarzy oraz ekspertów zajmujących się okresem II wojny światowej spotka się dziś ze swoimi izraelskimi odpowiednikami, aby wyjaśnić wątpliwości związane z nowelizacją ustawy o IPN-ie.

GOSPODARKA

s.12

Zbudujemy milion mieszkań więcej

Mieszkanie+ to program epokowy. W 2020 r. liczba budowanych mieszkań wzrośnie do ok. 200 tys. rocznie, a w kolejnych latach nawet do 250 tys. W ciągu 10 lat wybudujemy milion mieszkań więcej, niż budowano do tej pory.

POLSKA

s.4

Więcej serca dla potrzebujących

Mrozy nie odpuszczają, a z zapowiedzi synoptyków wynika, że mają utrzymać się jeszcze przez kilka dni. Od początku roku z wychłodzenia zmarło już prawie 40 osób. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa apeluje: Nie bądźmy obojętni!

ŚWIAT

s.9

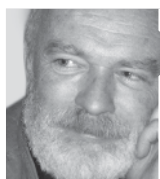
Nominacja dla Krasnodębskiego niezagrożona

Dziś europarlament zdecyduje, kto zajmie stanowisko wiceprzewodniczącego PE po odwołanym na początku lutego Ryszardzie Czarneckim. Niemal pewne jest, że przypadnie ono prof. Zdzisławowi Krasnodębskiemu – europosłowi PiS-u popieranemu przez wszystkie frakcje w europarlamencie. Tylko europosłowie PO zapowiadają, że zgłoszą przeciwko.



MUCHA \ Szczęśliwie posłowie PiS-u poszli po rozum do głowy i pojawili się na posiedzeniu Polsko-Izraelskiej Grupy Parlamentarnej, przegłosowując zmianę przewodniczącego. Tym samym odebrano małpie brzytwę. Tylko kto jej ją dał?

s.2



LUBACH \ Uparty chłopski lud estoński, liczący dziś zaledwie 1 mln 300 tys., przetrwał panowanie carów i w 1918 r. śmiało sięgnął po pierwszą niepodległość. Kilka dni temu, 24 lutego, Estonia świętowała 100. rocznicę tego wydarzenia!

s.14



@01_03 kod 20837119_04_09_issn



Witold Pilecki

(1901–1948) rotmistrz kawalerii WP, żołnierz AK, organizator ruchu oporu w KL Auschwitz

„Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę, tradycję własnego Narodu. Wyrośnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznanym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym życiem.”

2

CZWARTEK 1 MARCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18 SPORT

19 TV/MOTO

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POGODA

Czwartek	01.03	Rozpogodzenia, miejscami opady śniegu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Albin, Aldona, Antoni, Antonina, Budziszlaw, Dawid, Feliks, Joanna, Józef, Leon, Leona, Milena, Radosław
06:22	17:13	

Gdańsk	Lublin
-8°C	-11°C
-11°C	-14°C
Katowice	Kraków
-8°C	-8°C
-13°C	-15°C
Łódź	Poznań
-9°C	-6°C
-12°C	-10°C
Warszawa	Wrocław
-9°C	-6°C
-13°C	-10°C

Piątek	02.03	Rozpogodzenia, miejscami opady śniegu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Agnieszka, Halszka, Helena, Henryk, Januaria, Karol, Krzysztof, Michał, Paweł, Radosław, Łukasz
06:20	17:15	

Gdańsk	Lublin
-6°C	-8°C
-7°C	-12°C
Katowice	Kraków
-4°C	-4°C
-9°C	-9°C
Łódź	Poznań
-6°C	-4°C
-10°C	-9°C
Warszawa	Wrocław
-7°C	-2°C
-10°C	-8°C

LECH MAKOWIECKI

Pryzmat historii najnowszej

W Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych najbardziej jaskrawo widać, że PRL zbudowano na zbrodni i kłamstwie. Skutki mordu założycielskiego, dokonanego na polskich bohaterach, i jego następstwa, łącznie z próbą zakłamania oraz przemilczenia tej komunistycznej hańby, obecne są do dziś. Kolejne resortowe pokolenia próbują oskarżać tamtych heroicznych żołnierzy o faszyzm, antysemityzm i pospolity bandytyzm. Co gorsza – wtóruje im część totalnej opozycji, dla której walka o władzę staje się usprawiedliwieniem każdego antypolskiego łajdacstwa. Skala zakłamania przekroczyła już punkt krytyczny: „polskie obozy śmierci” i „wrodzony polski antysemityzm” są kroplą przepełniającą czarę goryczy. Nasza narodowa świadomość się przebudziła. I od tego procesu odkrywania prawdy nie ma już odwrotu, towarzysze.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Bezmyślna zemsta byłych szefów stadnin

Odwołani przez ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgielą byli szefowie stadnin Marek Trela i Jerzy Białobog nie odpuszczają. Tym razem starają się robić zamieszanie i protestować przeciwko przeniesieniu aukcji „Pride of Poland” z Janowa Podlaskiego do Warszawy. W swoją wojenkę włączyli polityków Platformy Obywatelskiej. „Zapomnieli” jednak, że ta prestiżowa impreza związana z pokazem i licytacją koni arabskich ma być jednym z elementów narodowych obchodów z okazji 100-lecia Niepodległości. Ma to zdecydowanie podnieść jej prestiż. Obecni podczas „Pride of Poland” mają być bowiem wszyscy najważniejsi urzędnicy w państwie, od prezydenta przez premiera, a na ministrach i szefach istotnych państwowych urzędów kończąc. Po raz pierwszy ranga tej końskiej imprezy będzie tak wysoka! W Warszawie spodziewana jest czołówka najbardziej wpływowych właścicieli światowych stadnin. Niech Trela z Białobokiem przestaną wreszcie na każdym kroku, w tak bezmyślny i szkodliwy sposób, mścić się za odwołanie ich ze stanowisk.



Marcin Wolski

Strażak światowiec

Pośród opowieści, co na spacerniku chętnie wspominają garownicy nasi, jest i historyjka o superstrażaku, co najpierw podpalał, potem dzielnie gasił. Miał świetną opinię i kochał go naród, nie mówiąc o stercie nagród i medali. Wpadł, kiedy z jednostką pognął do pożaru, którego przypadkiem nie zdążył rozpać. To piękne gaszenie (wcześniej podpalanie) zdarza się niestety na skalę światową. I tak bez osłonek dziś Amerykanie widzą Rosji w Syrii rolę pokojową!



Dorota Kania

Biznes na Wyklętych

Fundacja Niezłomni im. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” od czterech lat prowadzi zbiórki publiczne na poszukiwania oraz identyfikacje szczątków Żołnierzy Wyklętych. Prezes Fundacji Wojciech Łuczak ogłasza kolejne „sukcesy”, które budzą coraz większe wątpliwości. Jak na przykład sprawa zidentyfikowania dwóch rozstrzelanych w 1949 r. mężczyzn w podkieleckim Zgórsku. Publicznie podał tożsamość ofiar – okazało się jednak, że jedna z nich nie została zidentyfikowana genetycznie. Ta sprawa powinna być sygnałem dla instytucji państwowych, by w końcu uporządkować sprawę ekshumacji dokonywanych poza Instytutem Pamięci Narodowej, który jest powołany m.in. do takich działań. Nie może być tak, że każdy, kto ma na to ochotę, wykonuje tak poważne prace i na dodatek zbiera na ten cel pieniądze. Młodzi ludzie z czystymi intencjami wyruszają z puszkami, by pozyskiwać środki na poszukiwania. Zebrane pieniądze trafiają do fundacji Wojciecha Łuczaka i nie wiadomo, co się z nimi dalej dzieje. Nie wiadomo również, jaka kwota rzeczywiście została zebrana. Pan Łuczak i jego fundacja nie działa ponad prawem, dlatego powinna być dokładnie sprawdzona, a informacje z kontroli upublicznione.



Wojciech Mucha

Małpa bez brzytwy

Jest ich 70. Grupy bilateralne. Zrzeszają parlamentarzystów, którzy zasiadając w nich, chcą udowodnić, że są „aktywni na polu międzynarodowym”. Czasem, jak w przypadku rzeczywistej aktywnej grupy współpracy z Węgrami, efekty są wymierne. De facto to jednak ciała bez większego znaczenia, bo o działalności takiej np. Grupy Parlamentarnej Polska-Demokratyczna Republika Konga próżno szukać jakiegokolwiek informacji. Częściej posłowie w ich ramach po prostu jeżdżą sobie do „bratnich krajów” i „wymieniają się doświadczeniami”. Oczywiście za pieniądze podatników. Ale przy odrobinie złej woli grupa może stać się przyczyną sporego kryzysu. Przykładem niech będzie Polsko-Izraelska Grupa Parlamentarna, której przewodniczącym do wtorku był znany polityczny chuligan, poseł PO Michał Szczerba. Grupa oprowadzana była przez posłów opozycji i kwestią czasu było, aż „wystosuje oświadczenie Sejmu i Senatu” co najmniej „niekoniecznie zbieżne” ze stanowiskiem parlamentarnej większości. Szczęśliwie posłowie PiS-u poszli po rozum do głowy i pojawili się na posiedzeniu grupy, przegłosowując zmianę przewodniczącego. Tym samym odebrano małpie brzytwę. Tylko kto jej ją dał?



PORZĄDKOWANIE PAMIĘCI

DEGRADACJE \ Komitet Stały Rady Ministrów przyjął projekt ustawy degradacyjnej. Dziś, w Dniu Żołnierzy Wykłętych, będzie rozpatrywany przez Radę Ministrów „Nie zasługują na miano oficerów ci, którzy zhańbili mundur Polskiego Żołnierza!” – napisał na swoim koncie serwisu krótkich wiadomości Mariusz Błaszczak.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 1 MARCA 2018

3

AFERA \ Kolejne adresy w aferze reprivatyzacyjnej

Gangster i paserskie mieszkania

Komisja weryfikacyjna ds. warszawskiej afery reprivatyzacyjnej zajmie się sprawą kamienicy przy al. Szucha. Dawniej mieszkali tam wojskowi z PRL-u. Teraz prestiżowe lokale należą m.in. do Moniki Jaruzelskiej i dziennikarki Moniki Olejnik. Kontrowersyjna jest też sprawa kamienicy przy Mokotowskiej 8, którą od rzekomych spadkobierców kupił krakowski gangster.

Aleksandra Kowalska

Kamienica przy al. Szucha 16 mieści się w prestiżowym miejscu Warszawy. Zbudowała ją Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana Proporzec. Wśród nazwisk 52 założycieli są płk Waleri Sławek, najbliższy współpracownik marszałka Józefa Piłsudskiego, czy Adam Koc, w latach 1930–1935 wiceminister skarbu. Na to przedsięwzięcie właściciele kamienicy wzięli kredyty hipoteczne. Jednak po wybuchu wojny zostali wykwaterowani przez Niemców.

W czasie PRL-u w luksusowych apartamentach, których średnia wartość wynosi ok. 30 tys. zł za mkw., mieszkali głównie komunistyczni wojskowi. Dziennikarze TVP Info ujawnili, że prawie 160-metrowy apartament



Niegdyś z kamienicy prz ul. Mokotowskiej 8 wyrzucono lokatorów i stworzono luksusowe apartamenty
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

od syna gen. Leszka Krzemienia kupiła 10 lat temu Monika Jaruzelska, córka gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Inny, 150-metrowy apartament, kupiła dziennikarka Monika Olejnik. Wcześniej należał do mecenas Aliny D., aresztowanej już w związku

z reprivatyzacją. W 1984 r. kupiła ona mieszkanie przy al. Szucha od rodziny komunistycznego generała Władysława Ciastonia, podejrzanego w sprawie zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Co więcej, w budynku swoje biura mieli również zamieszani w afe-

rę Maciej M., handlarz roszczeniami, oraz Jakub R., były urzędnik ratusza.

Jednak nie kontekst personalny jest w tej sprawie najważniejszy. – Trzeba zbadać, w jaki sposób mogło dojść do reprivatyzacji tej kamienicy? – pyta Jan Mosiński,

członek komisji weryfikacyjnej ds. reprivatyzacji. Komisja zajmie się sprawą kamienicy najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu.

W aferze reprivatyzacyjnej pojawia się też adres Mokotowska 8. Jan Śpiewak, miejski aktywista, ujawnił, że tę kamienicę od rzekomych spadkobierców za ułamek wartości kupiła Fundacja Fortalicja Czemierniki. Kierowała nią żona krakowskiego gangstera Piotra B. ps. Łapa. Kiedy w 2011 r. Piotra B. skazano na 5 lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na 10 za kierowanie grupą przestępczą, kamienicę przejęła spółka Triforium. Niegdyś z kamienicy brutalnie wyrzucono lokatorów i stworzono luksusowe apartamenty. Kupili je m.in. Edward Miszczak, dyrektor programowy TVN-u, czy supermodelka Anja Rubik.

Absolwent sowieckiego MGIMO wspiera Sikorskiego

WOKANDA \ W procesie wytoczonym przez byłego szefa MSZ-etu Radosława Sikorskiego byłemu premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu zeznawał zaufany ministra Jarosław Bratkiewicz wyszkolony w sowieckiej kuźni kadr służb specjalnych MGIMO.

Powinni go doprowadzić w kajdankach – rzucił po rozprawie Radosław Sikorski pod adresem nieobecnego w sądzie Jarosława Kaczyńskiego, któremu zarzuca kłamstwo i pomówienie. Nie mógł się powstrzymać, choć wykazał jedynie swoją prawniczą niewiedzę. W procesie cywilnym strona pozwana nie ma obowiązku pojawiać się w sądzie. Jedyne, co jej grozi, to utrata możliwości wypowiedzenia się przed sądem.

Sprawa ruszyła w październiku przed Sądem Okręgowym w Warszawie. W środę jako świadek zeznawał bliski współpracownik byłego ministra z MSZ-etu Jarosław Bratkiewicz, absolwent sowieckiego MGIMO, kuźni kadr tajnych służb KGB i GRU.

Bratkiewicz, będąc dyrektorem politycznym gabinetu ministra Radosława Sikorskiego w 2010 r., był także szefem Departamentu Wschodniego

MSZ. W 2010 r. był zaangażowany w organizację wizyty prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Katyniu.

Przed sądem stwierdził, że nic mu nie wiadomo, by sporna nota dyplomatyczna miała być formułowana przez polski MSZ i kierowana do władz Federacji Rosyjskiej. – Jeśli już, to byłaby formułowana przez ambasadę RP w Moskwie, ale uznałbym to za dyletanctwo – stwierdził. Dodał, że zna tylko prośbę władz polskich do Rosjan, by zabezpieczyły szczątki w miejscu katastrofy.

W 2012 r. na stronach MSZ-etu dokonał wpisu, w którym zastanawiał się, jak Polacy zareagują na „wielką szansę pojednania polsko-rosyjskiego”. „Posmołeńskie pole z polskiej strony zarasta burzanem i chwastami politycznej manii prześladowczej”, „To był zamach”, „Winni są Ruscy!” – pisał w swojej

notce Bratkiewicz. Dyplomata w rozmowie z nami przyznał, że nadal pracuje w MSZ-ecie, zajmuje się problematyką Azji.

Sikorski w procesie twierdzi, że nie cofnął noty dyplomatycznej. Utrzymuje, że nie była ona w ogóle formułowana przez polski MSZ.

Tymczasem prokuratura prowadzi śledztwo w związku z możliwym dopuszczeniem się zdrady dyplomatycznej przez polityków rządu PO-PSL. Od września 2016 r. zespół śledczy Prokuratury Krajowej prowadzi cztery postępowania związane z wątkiem głównego śledztwa smoleńskiego.

Na kolejną rozprawę w kwietniu sąd na wniosek powoda przesłucha żonę Sikorskiego Annę Applebaum, a na termin w maju wezwał obie strony sądowego sporu.

Maciej Marosz

Sejmowa komisja upomniała prezesa Prawa i Sprawiedliwości

POLITYKA \ Jarosław Kaczyński został upomniany za sformułowanie „zdradzieckie mordy”, którego użył wobec posłów opozycji w lipcu ub.r. Taką decyzję podjęła sejmowa komisja etyki. Według Kaczyńskiego werdykt był do przewidzenia, bo w komisji większość ma opozycja.

Moją wypowiedź trzeba odbierać w kontekście tego wszystkiego, co od ponad dwóch lat dzieje się w Sejmie, bardzo brutalnych ataków opozycji, również wymierzonych bezpośrednio we mnie – powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński. Prezes Prawa i Sprawiedliwości odniósł się w ten sposób do decyzji sejmowej komisji etyki, która upomniała go za użycie sformułowania „zdradzieckie mordy” wobec posłów opozycji, podczas lipcowego posiedzenia Sejmu.

Przypomnijmy, że prezes PiS-u po słowach Borysa Budki, posła Platformy Obywatelskiej, który przywoływał wówczas postać zmarłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zwrócił się do opo-

ponentów, mówiąc: „Wiem, że boicie się prawdy, ale nie wy-cierajcie swoich mord zdradzieckich nazwiskiem mego śp. brata. Niszczyliscie go, zamordowaliście go, jesteście kanalami”.

Kaczyński nie jest jednak zaskoczony decyzją komisji. – W komisji etyki poselskiej większość ma opozycja, werdykt był więc do przewidzenia – dodał.

Sam prezes po raz kolejny nie stawiał się na posiedzeniu komisji etyki. Jego zdaniem żaden poseł nie ma obowiązku stawiania się przed tą komisją. – Żaden regulamin o tym nie mówi. Twierdzenie, że zaniedbujemy swoje obowiązki, jest nieprawdziwe – oceniła Beata Mazurek, rzecznik prasowy PiS-u.

(kd)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-13 GOSPODARKA

14-15 PUBLICYSTKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18 SPORT

19 TV/MOTO

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



UWAGA, OSZUŚCI!

KONTO \ Bank PKO BP na swojej stronie ostrzega przed pojawiającymi się nietypowymi wezwaniami do zapłaty. Nadawcy SMS-ów podszywają się pod operatorów sieci komórkowej i informują o konieczności spłaty zadłużenia.

WYWIAD \ Z MARKIEM FRAN CZAKIEM rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

Ideale taty przekazują młodemu pokoleniu

Ważne jest, że osoby, które poświęciły wszystko dla wolnej Polski, wreszcie są traktowane z należnym szacunkiem. Pamięć o nich wraca. Jednak wielu zbrodniarzom, którzy zamienili życie Żołnierzy Wyklętych i ich rodzin w piekło, nadal świetnie się powodzi, a państwo nie może ich osądzić – powiedział syn ostatniego Żołnierza Wyklętego Józefa Franczaka ps. Lalek.

Józef Franczak jest jednym z najślawniejszych żołnierzy antykomunistycznego podziemia, jego walka trwała aż do 1963 r. Co Pan czuje, będąc potomkiem bohatera narodowego?

Przede wszystkim dumę, ale też obowiązek. Przez dziesiątki lat mój tata oraz tysiące innych Żołnierzy Wyklętych było uznawanych za najgorszych bandytów. Nie można było o nich mówić, a co dopiero w żaden sposób upamiętniać. To było bardzo bolesne dla mnie i podejrzewam, że dla rodzin innych bohaterów też. Cieszę się, że od kilku lat to się zmienia i myślę, że jest to zasługa głównie młodego pokolenia, które nie bało się zakładać koszulki z podobiznami żołnierzy antykomunistycznego podziemia i powoli odkłamywać mity stworzone na ich temat.

Pan nie miał okazji poznać taty.

Niestety. Gdy przyszedłem na świat, mój tata już się



Józef Franczak, syn ostatniego Żołnierza Wyklętego | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

ukrywał. Jest jednak pewien moment, który zapadł mi w pamięć. Miałem wtedy kilka lat, mieszkaliśmy z mamą niedaleko Lublina. Pewnego razu wybraliśmy się na spacer na skraj lasu i w oddali zobaczyłem postać, która patrzyła w naszą stronę. To

trwało kilka chwil, następnie tajemnicza postać weszła do lasu i zniknęła za drzewami.

To był Józef Franczak?

Dopiero kiedy trochę podrosłem, mama powiedziała mi, że to był mój tatuś. Trudno mi opisać te emocje, ponie-

waż ja wcześniej domyślałem się, kto to mógł być, ale dopiero w momencie kiedy to się potwierdziło, coś we mnie pękło. Bardzo za nim tęskniłem i starałem sobie przypomnieć każdą sekundę z tamtego momentu. Pragnąłem utworzyć sobie jakiś je-

go obraz w głowie, wyobrazić jego twarz, uśmiech.

Czy ma Pan dziś poczucie sprawiedliwości?

I tak, i nie. Ważne jest, że osoby, które poświęciły wszystko dla wolnej Polski, wreszcie są traktowane z należnym szacunkiem. Pamięć o nich wraca. Jednak wielu zbrodniarzom, którzy zamienili życie Żołnierzy Wyklętych i ich rodzin w piekło, nadal świetnie się powodzi, a państwo nie może ich osądzić. Chciałbym, żeby ci ludzie zostali rozliczeni ze swojej przeszłości.

Co by Pan powiedział tacie, gdyby mógł z nią chwilę porozmawiać?

Powiedziałbym mu, że jestem z niego bardzo dumny, że jego ideały i wartości będę przekazywał dalej, że bardzo mi go brakuje. I jeszcze coś: tato, szkoda, że nie udało się więcej tego czerwonego łajdactwa wybić.

Więcej serca dla potrzebujących

SPOŁECZEŃSTWO \ Mrozy nie odpuszczają, a z zapowiedzi synoptyków wynika, że mają utrzymać się jeszcze przez kilka dni. Od początku roku z wychłodzenia zmarło już prawie 40 osób. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa apeluje: Nie bądźmy obojętni!

Od początku lutego na skutek wychłodzenia zmarło ponad 20 osób, od początku roku prawie 40. Przez kolejne dni temperatury spadające w nocy do minus kilkunastu stopni mają się utrzymać w całej Polsce. To szczególnie trudny okres dla bezdomnych. „Zdarza się jednak, że ofiarami są także osoby starsze, mieszkające samotnie czy chore, ale również osoby, które zasnęły na dworze, będąc pod wpływem alkoholu. Często ich życie zależy od naszej reakcji. Od tego, czy wybierzemy numer alarmowy i powiadomimy odpowiednie służby o osobach potrzebujących pomocy” – czytamy w komunikacie

Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

„Średnio w sezonie zimowym umiera ok. 90 osób. Ubiegłej zimy było 111 ofiar mrozu. Nasza reakcja może sprawić, że ta liczba będzie mniejsza, że kogoś uda się uratować” – apeluje RCB.

Na kwestię „ogrzewania się” alkoholem szczególną uwagę zwraca policja. „Faktycznie przez chwilę osoba pijąca czuje ciepło, jednak za chwilę jej organizm jest jeszcze bardziej narażony na wyziębie nie. Dużym niebezpieczeństwem jest wychodzenie na zewnątrz pod wpływem alkoholu. Wystarczy chwila nieuwagi, śliska, nierówna nawierzchnia i można się potknąć, wywrócić i nie

mieć siły się podnieść. Wtedy o tragedię nietrudno” – ostrzega Komenda Główna Policji.

Powracającym co roku w okresie zimowym problemem jest też zagrożenie zatrucia czadem. Od początku roku Państwowa Straż Pożarna odnotowała ponad 1575 „zdarzeń związanych z zatruciem czadem, w których poszkodowanych zostało prawie tysiąc osób (...) zmarło 25 osób”. Tzw. czad, czyli tlenek węgla, jest tak niebezpieczny, ponieważ jest bezwonny i bezbarwny. „Przyczyną tragedii jest najczęściej nieprzestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa i brak wyobraźni. PSP podkreśla, że pod żadnym pozorem nie należy zatykać ani zaklejać przewodów wentylacyjnych. W urzędzeniach gazowych w przypadku braku wystarczającej ilości powietrza dochodzi do niezupełnego spalania gazu i wytworzenia się niewyczuwalnego tlenku węgla” – ostrzega KGP.

Najlepszym i najprostszym sposobem na uchronienie się od tragedii jest zainstalowanie w domu czujnika tlenku węgla.

.....
Dorota Łomicka

Gala 25-lecia „GP”: Beata Mazurek

NASI GOŚCIE \ Rzecznik prasowy klubu Prawo i Sprawiedliwość, a od stycznia 2018 r. wicemarszałek Sejmu. Posłanka z charakterem i zasadami – jednym z gości na uroczystej gali zorganizowanej z okazji 25-lecia „Gazety Polskiej” była Beata Mazurek.

Beata Mazurek, dzisiaj wicemarszałek Sejmu RP oraz rzecznik prasowy klubu PiS-u, polityką zajmuje się od kilkunastu lat. W Sejmie od 2005 r. W przeszłości pracowała m.in. w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Chełmie. Będąc przewodniczącą Miejskiej Społecznej Rady do spraw Osób Niepełnosprawnych w Chełmie, współtworzyła program działań na rzecz wyrównywania szans i integracji osób niepełnosprawnych, była też inicjatorką i koordynatorką „Kampanii parkingowej – czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?”. Jak mówi o niej Jarosław Kaczyński, jest posłanką z charakterem i zasadami. „Odważnie broni swoich racji, a przede wszystkim swoich wartości. Z zacięciem walczy o polepszenie sytuacji polskich rodzin,



Beata Mazurek
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

o dobrą służbę zdrowia, o sprawy swojego regionu. Pracując w Sejmie, udowodniła, że kobiety w Polityce to siła” – podkreślił prezes Prawa i Sprawiedliwości.

(dl)



Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat

Pan Benjamin Netanjahu, Premier Izraela,
Pan Mateusz Morawiecki, Premier Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Juli-Joel Edelstein, Przewodniczący Knesetu
Pan Marek Kuchciński, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

Apel uhonorowanych przez Instytut Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Do rządów oraz parlamentów Izraela i Polski.

Do narodów, polskiego i żydowskiego.

My Sprawiedliwi, ostatni żyjący spośród 6850 polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, zwracamy się z apelem do rządów i parlamentów Izraela i Polski, o powrót na drogę dialogu i pojednania.

W okresie II wojny światowej byliśmy świadkami zagłady narodu żydowskiego i mordowania Polaków przez Niemców. Zabito 6 milionów obywateli Rzeczypospolitej, w tym 3 miliony polskich Żydów. Mimo ogromnych strat naród polski przetrwał, ale społeczność polskich Żydów przestała istnieć. W tych strasznych czasach, gdy w okupowanej Polsce groziła kara śmierci za jakąkolwiek pomoc naszym żydowskim współobywatelom, wielu podjęło wyzwanie niesienia pomocy. Setki Polaków ten czyn solidarności przypłaciło życiem, dając świadectwo najwyższej ofiary w imię miłości bliźniego.

Prosimy, aby nie pisać historii na nowo. Największa tragedia w dziejach obu naszych narodów została raz na zawsze zapisana w trakcie czarnej nocy nazistowskiej okupacji, której ofiarami jesteśmy do dzisiaj my wszyscy.

Jak w każdym, także i w naszym narodzie byli wówczas ludzie nikczemni. Postępowali we własnym imieniu, nie w imieniu polskiego państwa. Byli jednak Polakami i ich także baliśmy się.

Jednak to w ramach zbrodniczej polityki Adolfa Hitlera i na rozkaz władz niemieckich powstawały obozy koncentracyjne i obozy zagłady na okupowanych terenach polskich i III Rzeszy: w Auschwitz-Birkenau, Sobiborze, Bełżcu, Treblince, Mauthausen-Gusen, Gross-Rosen, Ravensbrück i innych miejscach. To Niemcy zniszczyli wiosną 1943 roku warszawskie getto, a rok później całą Warszawę – stolicę Polski, mordując w tym mieście ok. 180 tys. Polaków.

Nie zgadzamy się na skłócanie Żydów i Polaków. Apelujemy, aby nasze dwa narody połączone blisko 1000-letnią, wspólną historią, budowały w Polsce, Europie, Izraelu i Ameryce przymierze i przyszłość, oparte na przyjaźni, solidarności i prawdzie.

My Sprawiedliwi, nosząc w pamięci prawdę o tamtych czasach, prosimy wszystkich o empatię i rozwagę, o wrażliwość przy tworzeniu prawa i odpowiedzialną medialną narrację, o uczciwe i niezależne badania historyczne – gdyż tylko takie służą wyjaśnieniu tego, co wymaga wyjaśnienia – o dialog i serdeczność.

Warszawa, 26 lutego 2018 roku

W imieniu ostatnich żyjących polskich Sprawiedliwych:

Anna Stupnicka-Bando, *prezes zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata*
Józef Walaszczyk, *wiceprezes zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata*
Irena Senderska-Rzońca, *p.o. sekretarza zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata*
Tadeusz Stankiewicz, *wiceprezes zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata*

Maria Augustyn
Krystyna Dańko
Teresa Dietrich
Alicja Drzał
Władysława Dudziak
Jadwiga Gowrych
Mirosława Gruszczyńska
Zofia Jadwiszczok
Maksymilian Jarosz
Łucja Jurczak
Stanisława Kac
Wanda Kołomijska

Krystyna Kowalska
Janusz Kowalski
Anna Koźmińska
Marianna Krasnodębska
Stefan Krusiński
Zofia Krzyżanowska
Anna Krzyżowska
Helena Kuśmierz
Anna Lewandowska
Witold Lisowski
Zbigniew Mańkowski
Janina Mazur

Andrzej Mikołajków
Leszek Mikołajków
Maria Nowak
Wacław Nowiński
Ireneusz Rajchowski
Lech Rościszewski
Janina Rościszewska-Krawczyk
Janina Różecka
Aurelia Rudyk
Zofia Siemieńska
Barbara Strzelecka
Alicja Szczepaniak-Schnepf

Bogdan Szymański
Anna Szymczyk
Stanisława Śliwińska
Helena Troszczyńska
Jadwiga Wolf
Krystyna Wiśniewska
Ryszard Witkowski
Ryszard Zieliński
Eugenia Złotko
Janina Zwolicka



fot. arch./d

KOLEJNA TRAGEDIA NA TORACH

WYPADEK \ Cztery osoby zginęły w wyniku zderzenia samochodu osobowego z szynobusem na niestrzeżonym przejeździe przy trasie kolejowej Opole-Szydlów – poinformował oficer dyżurny KW Państwowej Straży Pożarnej w Opolu.

6

CZWARTEK 1 MARCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18

SPORT

19

TV/MOTO

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

POLITYKA \ Kolejne rozmowy między Polską a Izraelem

Spotkania na szczycie ws. ustawy o IPN-ie

Polska delegacja składająca się z dyplomatów, dziennikarzy oraz ekspertów zajmujących się okresem II wojny światowej spotka się dziś ze swoimi izraelskimi odpowiednikami, aby wyjaśnić wątpliwości związane z nowelizacją ustawy o IPN-ie. – Nie jedziemy tam negocjować treści ustawy. Jedziemy wytłumaczyć zakres jej działania – powiedział na antenie TV Republika minister Bartosz Cichocki, przewodniczący naszej delegacji.

Jan Przemyski

Szóstego lutego prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o IPN-ie, a następnie w trybie kontroli następnej skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. Ten natomiast ma zbadać, czy nowe przepisy m.in. nie ograniczają wolności słowa. Nowela wywołała krytykę m.in. ze strony Izraela i USA. Zgodnie z ustaleniami, które zapadły podczas rozmowy szefa polskiego rządu z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu, powołane zostały zespoły ds. dialogu prawnohistorycznego.

Rzeczniczka rządu Joanna Kopcińska na początku tygodnia poinformowała, że spotkanie delegacji polskiej i izraelskiej odbędzie się w czwartek. W skład zespołu reprezentującego nasz kraj weszli dziennikarz TVP Bronisław Wildstein, wiceprezes IPN-u Mateusz Szpytma, wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej Grzegorz Berendt, z kolei na czele delegacji stanął wiceminister spraw zagranicznych Bartosz Cichocki. – Umówiliśmy się, że zaczynamy ten dialog w Jerozolimie, ale to nie jest jednostkowe spotkanie, to część procesu. [...] Potrzebne jest przywrócenie ram

debaty i rozmowy. Chcemy pojechać i rozmawiać, później przyjąć partnerów w Polsce – powiedział na antenie TV Republika minister Cichocki. Dodał również, że teraz kluczowe jest, aby „wyjaśnić, czym ustawa jest, a czym nie jest”. Dyrektor Biura Rzecznika Prasowego MSZ-etu Artur Lompart dodał w rozmowie z PAP-em, że polski zespół chce również wyjaśnić nieuzasadnione wątpliwości dotyczące swobody badań naukowych.

Jednak wydaje się, że nie wszystkim zależy na porozumieniu ze stroną izraelską. Kilka dni temu w Muzeum Polin w Warszawie



fot. Nir Elias/Reuters

odbyła się debata poświęcona wydarzeniom z marca 1968 r., a udział w niej wziął m.in. Adam Michnik. Podczas dyskusji wielokrotnie padły porównania wydarzeń sprzed 50 lat do działań obecnej władzy. Co więcej, według nieoficjalnych

informacji, które pojawiły się w internecie, Muzeum Polin przygotowuje spot sugerujący problem związany ze zjawiskiem antysemityzmu w Polsce. Ma on zostać opublikowany w przeddzień 50. rocznicy wydarzeń z 8 marca 1968 r.

PiS utrudni polowania?

POLITYKA \ Wczoraj politycy PiS-u i posłowie innych klubów zaprezentowali poprawki do prawa łowieckiego. Jeżeli większość rządząca przeforsuje swoje poprawki, to zdaniem myśliwych wyklucza to utworzenie wielu obwodów łowieckich, a walka z afrykańskim pomorem świń stanie się fikcją.

Przez kilkanaście ostatnich dni wiadomo było, że Prawo i Sprawiedliwość zgłosi poprawki do ustawy łowieckiej. Te jednak nie zostały przedstawione opinii publicznej. Ich treść zaszokowała obecnych na sali przedstawicieli Polskiego Związku Łowieckiego.

Po pierwsze politycy PiS-u wnoszą o to, aby zakazać strzelania w odległości 250 m od zabudowań. To niebezpieczna poprawka, bo 2,5 razy zwiększa areał, na którym nie będzie można polować. Oznacza to duże kłopoty w wsiach, gdzie mamy do czynienia z rozproszoną zabudową. Powierzchnia 250 m na 250 m to ponad 6 ha. Tymczasem

np. w województwie świętokrzyskim średnia wielkość gospodarstwa rolnego to 5,67 ha, w małopolskim 4,04 ha, a na Podkarpaciu 4,7 ha. Można więc przyjąć, że mniejsze gospodarstwa zostaną spustoszone przez dziki. Ile dokładnie procent kraju zostanie wyłączony? Nikt nie wie, bo nikt dokładnie nie policzył. Dodatkowo może być problem z utworzeniem obwodu łowieckiego, bo tak się składa, że musi on dysponować co najmniej 3 tys. ha terenów łowieckich.

Według myśliwych, jeśli weźmiemy pod uwagę Warszawę, to najbliższy obwód łowiecki będzie mógł być wyznaczony... za Grójcem.

Inaczej mówiąc, w promieniu 50 km od centrum stolicy polowania będą zakazane. Wg przedstawicieli PZŁ taki zapis uniemożliwi również walkę z afrykańskim pomorem świń.

To jednak niejedyny kontrowersyjny zmiany. PiS chce również zakazać szkolenia psów z udziałem żywych zwierząt. Uderzy to w polską kynologię, gdyż duża część ras psów to psy myśliwskie, które powinny przechodzić próby w pracy. Organizacje ekologiczne przekonują jednak, że te można zorganizować na sztucznych zwierzętach.

Trzecią kontrowersyjną zmianą jest wprowadzenie zakazu udziału w polowaniach dzieci do 18. roku życia. Według myśliwych, jeżeli nowe prawo zostanie wprowadzone, będą to najbardziej restrykcyjne przepisy tego typu na świecie. Przykładem może być np. Norwegia, gdzie dzieci od lat 14 nie tylko mogą brać udział w polowaniu, ale same mogą strzelać. Według myśliwych zakaz łamie konstytucyjne prawo do wychowywania dzieci w zgodzie z własnymi przekonaniami.

Jacek Liziniewicz

Stań w obronie Polski

NASZA AKCJA \ Izraelska Komisja ds. zbrodni wojennych szacuje, że mniej niż 0,1 etnicznych Polaków kolaborowało z niemieckim okupantem. Przypomina o tym film Stefana Tompsona.

Dokument można obejrzeć na stronie internetowej Niezależna.pl w ramach naszej akcji „Stań w obronie Polski”. – Pozwala ona poznać prawdę o czasach okupacji. Żadna akcja rządowa nie da takich rezultatów jak zmasowany ruch obywatelski. Dzisiaj kwestia zmiany nastawienia

do Polski to walka o nasz wizerunek, potwornie niszczone przez ludzi nam nieprzychylnych, a często państwa, które chcą na tym coś ugrać – wyjaśnia redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz.

(ga)

Dwa bratanki

WYJAZD NA WĘGRY \ Pamiętam, jak podszedł do nas nieznany Węgier i ucałował polską flagę – wspomina pan Jacek, uczestnik organizowanych przez kluby „Gazety Polskiej” Wielkich Wyjazdów na Węgry.

Będziemy z Węgrami obchodzić ich narodowe święto. Wielki wyjazd odbędzie się 13–16 marca. Są jeszcze miejsca. Wystarczy wpłacić 250 zł (miejsce siedzące) na specjalne konto, które w ramach fundacji klubów „Gazety Polskiej” utworzono na tę okazję: PKO SA 26 1240

1040 1111 0010 7806 1812. W temacie przelewu organizatorzy proszą o wpisanie swojego imienia, nazwiska, daty urodzenia, miasto (Warszawa, Kraków), gdzie będą Państwo wsiadać oraz numer telefonu.

(ga)



WYSTAWA \ W Instytucie Europejskim w Łodzi w dniach 7–16 marca odbędzie się wystawa upamiętniająca postać gen. Ryszarda Kuklińskiego. W ramach ekspozycji zaprezentowanych będzie ok. 300 fotografii i dokumentów dotyczących patriotycznego działania gen. Kuklińskiego oraz jego heroicznej walki o wolną Polskę i konsekwencji z tym związanych.



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 1 MARCA 2018

7

KINO \ Bohaterka z krwi i kości

Prawdziwy turniej rozgrywa się w życiu

Jednym z filmowych hitów ubiegłego roku był „Borg/McEnroe. Między odwagą a szaleństwem”. W najbliższy piątek na ekrany kin wchodzi produkcja „Jestem najlepsza. Ja, Tonya”. Oba te opowiadające o wybitnych sportowcach filmy są dowodem na to, że kino sportowe odchodzi od trywialnych, łzawych historii.

Anna Krajewska

Olimpiada w Pjongczangu już za nami. Wśród jej uczestników nie zabrakło wyróżniających się postaci, o których mógłby powstać niejeden film. Jednak główny bohater heros to za mało. Trzeba jeszcze pokazać znaną wszystkim historię w taki sposób, by od początku do końca widz śledził ją z wypiekami na twarzy – tak jakby się rozgrywała właśnie przed jego oczami. Ta sztuka udało się doskonale zarówno Janusowi Metzowi, który przedstawił nam dwóch mistrzów tenisa, jak i Craigowi Gillespiemu – reżyserowi filmu o łyżwiarce Tonyi Harding „Jestem najlepsza. Ja, Tonya”. Tu bohaterowie są

z krwi i kości. To nie wyidealizowani sportowcy, tylko ludzie rozgrywający prawdziwy życiowy turniej poza boiskiem, stadionem czy taflą lodu.

Przyznaję, podczas zimowych olimpiad w Albertville (1992) i Lillehammer (1994) nie kibicowałam amerykańskim łyżwiarkom. Mój podziw budziła Midori Ito, a kciuki trzymałam za nasze polskie sportsmenki. Oglądając retrospekcje tych igrzysk w filmie „Ja, Tonya”, zobaczyłam coś więcej niż tylko to, co serwują kamery telewizyjne. Zobaczyłam bohaterkę, która od dzieciństwa była poniżana, która nie знаła miłości rodziców ani prawdziwej miłości w małżeństwie, która chciała zasłużyć na podziw i szacunek



Tonya Harding, amerykańska mistrzyni łyżwiarstwa figurowego, znana była z kontrowersyjnych zachowań | fot. mat. pras/d

miłośników łyżwiarstwa – a może nawet bardziej na szacunek do siebie samej. Mam przed oczami scenę, gdy mała Tonya prosi matkę o przerwę w katorżniczym treningu, żeby wyjść do toalety. Matka nie zgadza się (bo przecież nie zamierza płacić za przerwę), a wówczas dziewczynka po wykonaniu skomplikowanego piruetu załatwia potrzebę na lodzie. Zdaniem matki takie podej-

ście do córki uczyni z niej mistrzynię.

Craig Gillespie pierwszorzędnie przeplata historię Tonyi z wypowiedziami bohaterów, którzy niczym komentatorzy sportowi interpretują kolejne wydarzenia. Dramat wielokrotnie rozładowywany jest humorem. Czasami można śmiać się przez łzy i nawet czując złość do negatywnego bohatera, po prostu go lubić.

Doskonale w tym filmie jest też aktorstwo. Ciekawostką jest, że nominowana do Oscara za rolę drugoplanową Allison Janney, grająca matkę Tonyi, w dzieciństwie chciała zostać łyżwiarką, ale jej sportową karierę przekreślił wypadek. Tonyę Harding gra natomiast fenomenalnie gwiazda „Wilka z Wall Street” – Margot Robbie. Wyścig po Oscary nabiera rumieńców.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLSKA CYWILIZACJA HISTORIA
NONE
PANSTWO

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Dla pierwszych 100
prenumeratorów:
Album
**ARTYŚCI
ANDERSA.**
WYDANIE
KOLEKCYJONERSKIE

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTKA
16 SPOŁECZEŃSTWO
17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO
18 SPORT
19 TV/MOTO
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



MODLITWA ZA SYRIĘ I OFIARY WOJNY

WATYKAN \ Papież Franciszek wezwał podczas śródowej audiencji generalnej w Watykanie do modlitwy za ludność Syrii, Ziemi Świątej i całego Bliskiego Wschodu oraz za prześladowanych chrześcijan. – To umęczona ziemia – dodał Ojciec Święty na spotkaniu z wiernymi.

SYRIA \ OPCW prowadzi śledztwo w sprawie ataków chemicznych dokonywanych przez wojska Asada

Rosja sabotuje pomoc rannym

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ wzywająca do ustanowienia natychmiastowego 30-dniowego rozejmu nie jest respektowana. Wciąż nie udaje się dotrzeć z pomocą do poszkodowanych we Wschodniej Ghucie.

Aleksander Kłos

Dramat intensywnie bombardowanych przez siły dyktatora Baszara al-Asada przedmieść Damaszku, Wschodniej Ghuty, wciąż jest w centrum zainteresowania światowych mediów. Tę zamieszkaną przez 400 tys. osób enklawę od 2013 r. oblegają syryjskie siły rządowe i chociaż została w zeszłym roku włączona do wyznaczonych przez Rosję, Turcję i Iran stref deeskalacji, nie zapewniło to bezpieczeństwa zamieszkującym tam cywilom. Z ostatniego raportu Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka wynika, że organizacje pomocowe nie mają możliwości dotrzeć do rannych i potrzebujących wsparcia, za co odpowiedzialność ponosi Rosja.

W nocy z poniedziałku na wtorek rzeczniczka Departamentu Stanu USA Heather Nauert wezwała na Twitterze Kreml do zatrzymania ofensywy w tym mieście. „Pomimo rezolucji RB ONZ-etu, domagającej się zawieszenia broni, syryjski reżim i wspierające go siły rosyjskie i irańskie nadal atakują Wschodnią Ghutę” – podkreśliła. W kolejnym tweecie napisała, że syryjski reżim przekonuje, iż walczy z terrorystami, ale zamiast tego terroryzuje setki tysięcy



Przez kilka dni bombardowań Wschodniej Ghuty śmierć poniosło kilkuset cywilów | fot. Bassam Khabieh/Reuters

**\\ Powołana przez ONZ misja ustaliła w 2016 r., że syryjska armia trzykrotnie użyła chloru jako broni chemicznej. **

cy cywilów atakami z powietrza, atakami z użyciem artylerii i pocisków rakietowych i nadciągającym atakiem naziemnym. „Użycie przez reżim chloru jako broni tylko wzmacnia niedolę ludności cywilnej” – zaznaczyła.

We wtorek agencja Reutersa poinformowała, że Organizacja ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) prowa-

dzi śledztwo w sprawie ataków we Wschodniej Ghucie, by zbadać, czy podczas ataków użyto zakazanego chloru. Przywódcy USA, Wielkiej Brytanii i Francji zapewniali w ostatnim czasie, że jeśli pojawiłyby się dowody na użycie broni chemicznej przez armię Asada, poparliby działania zbrojne wymierzone w reżim.

Rosja tymczasem oskarża rebeliantów ze Wschodniej Ghuty o ostrzeliwanie, także za pomocą artylerii, korytarza humanitarnego, którego celem ma być umożliwienie ewakuacji cywilów ze strefy konfliktu. Rebelianci odrzucają te zarzuty i zwracają uwagę, że Rosja sama nie respektuje rezolucji ONZ-etu, którą poparła.

Kreml zaproponował wcześniej codzienne zawieszenie broni w godz. 9–14 (8–13 czasu polskiego) w celu stworzenia korytarza humanitarnego. Wczoraj Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK) oświadczył, że jest to zbyt krótki czas, by nieść pomoc cywilom. Dyrektor MKCK na Bliski Wschód Robert Mardini tłumaczył, że czasami cały dzień zajmuje konwojowi z pomocą humanitarną przejechanie przez punkty kontrolne wszystkich stron konfliktu. Dzień wcześniej z apelem o natychmiastowe wypełnienie rezolucji RB ONZ zwrócili się przedstawiciele Biura ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA), Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Informują oni, że na liście osób potrzebujących natychmiastowej ewakuacji z powodów medycznych znajduje się ponad tysiąc chorych i rannych.

Powołana przez ONZ misja ustaliła w 2016 r., że syryjska armia trzykrotnie użyła chloru jako broni chemicznej, a w zeszłym roku udowodniła, że jest ona odpowiedzialna za wykorzystanie sarinu w Chan Szajchun. W akcie zemsty Kreml zawetował w RB ONZ-etu odnowienie mandatu tej misji.

.....
(Reuters\FOX News\AP\AFP)

Brazylijskie korzenie koreańskich dyktatorów

PJONGJANG \ Agencja informacyjna Reutersa ujawnia, że przywódca Korei Płn. Kim Dzong Un wraz z ojcem Kim Dzong Ilem w latach 90. podróżował po Europie, legitymując się fałszywymi dokumentami. Na potrzeby wyjazdu Koreańczycy zdobyli paszporty w ambasadzie Brazylii w czeskiej Pradze.

Anonimowi przedstawiciele europejskich służb bezpieczeństwa, do których dotarła agencja Reutersa, informują, że wyniki komputerowego badania rozpoznawania twarzy jednoznacznie wskazują, że w brazylijskich paszportach znalazły się zdjęcia przywódcy Korei Płn. w latach 1994–2011 Kim Dzong Ila oraz jego syna i następcy Kim Dzong Una. Dodatkowo urzędnicy potwierdzają, że dokumen-

ty zostały użyte w procedurze ubiegania się o wizę do przynajmniej dwóch krajów zachodniej Europy, ale nie są w stanie stwierdzić, czy wnioskujący uzyskali zgodę na przyjazd. Niewykluczone, że paszporty z fałszywymi danymi zostały również wykorzystane do podróży do Japonii, Hongkongu oraz samej Brazylii.

Informacje przekazane przez anonimowych urzędników potwierdzają ksero-

kopie paszportów, którymi miał się posługiwać były północnokoreański przywódca wraz z synem. W dokumentach widnieją zdjęcia obu mężczyzn ze zmienionymi nazwiskami. Kim Dzong Il przybrał nazwisko Ijonga Tchoi, podczas gdy Kim Dzong Un miał przyjechać do Europy jako Josef Pwag i być synem Ricardo Pwaga i Marceli Pwag Joou. Obaj, rzekomo niespokrewnieni, mieli się uro-

dzić w największym brazylijskim mieście São Paulo, a fałszywe paszporty w 1996 r. wydała im brazylijska ambasada w Pradze, której pieczęćka widnieje w dokumencie.

– Tego typu praktyki świadczą o chęci podróżowania i wskazują, że rodzina przywódców próbowała stworzyć ewentualną drogę ucieczki – komentuje doniesienia anonimowe źródło, na które powołuje się Reuter.

Brazylijski MSZ informuje, że bada sprawę dokumentu wydanego przez placówkę dyplomatyczną w czeskiej stolicy. Do tej pory resort poinformował jedynie,

że urzędnik Antonio J.M. de Souza e Silva, którego pieczęćka i podpis znalazły się w paszporcie, rzeczywiście pracował w brazylijskiej placówce w Czechach w latach 1993–1997. Obecnie de Souza e Silva jest ambasadorem Brazylii w Mjanmie. Ambasada Korei Płn. w Brazylii odmawia natomiast komentarza w tej sprawie.

Reuter przypomina, że w 2011 r. japoński dziennik „Yoiuri Shimbun” podał, że w 1991 r. 7-letni Kim Dzong Un odwiedził Tokio, posługując się brazylijskim paszportem.

.....
Joanna Kowalkowska

PARSCALE SZEFEM KAMPANII

USA \ Prezydent Trump mianował szefa kampanii, która ma mu zapewnić reelekcję w 2020 r. Będzie nim Brad Parscale, który podczas poprzedniej kampanii odpowiadał za media społecznościowe.

WYCIĄGAJĄ RĘKĘ DO KIMA

TOKIO \ Japońskie władze złagodziły stanowisko wobec dialogu z Koreą Płn. i są skłonne wziąć udział w nieformalnych rozmowach z przedstawicielami Pjongjangu.

STRASBURG \ Dziś głosowanie ws. nowego wiceszefa europarlamentu

Nominacja dla Krasnodębskiego niezagrożona



Prof. Zdzisław Krasnodębski | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Dziś Parlament Europejski zdecyduje, kto zajmie stanowisko wiceprzewodniczącego PE po Ryszardzie Czarneckim, odwołanym na początku lutego. Niemal pewne jest, że strategiczna funkcja przypadnie prof. Zdzisławowi Krasnodębskiemu – europosłowi PiS-u, popieranemu przez wszystkie frakcje w europarlamencie. Tylko europosłowie PO zapowiedzieli, że zgłoszą przeciwko.

Konrad Wysocki

Oficjalny termin zgłaszania przez europejskie frakcje kandydatów na fotel wiceszefa Parlamentu Europejskiego minął we wtorek o godz. 18. Gdy wydawało się, że prof. Krasnodębski będzie jedyną osobą braną pod uwagę na to stanowisko, tuż przed zamknięciem procedury swoją kandydaturę zgłosił Estończyk Indrek Tarand – europoseł partii Zielonych. Mimo to niemal pewne jest, że po dzisiejszym głosowaniu na sesji plenarnej PE miejsce zdymisjonowanego w lutym Ryszarda Czarneckiego zajmie europoseł PiS-u. – Odbyłem bardzo konstruktywną rozmowę z Manfredem Weberem (szefem ludowców z EPL-u). Zadeklarował poparcie dla mojej kandydatury – oświadczył wczoraj prof. Krasnodębski.

Dodał, że jego kandydaturę popierają wszystkie frakcje PE, również Zieloni. „Wczoraj zjadłem obiad z Indrkiem Tarandem, moim rywalem. Lubimy się i szanujemy” – napisał wczoraj na Twitterze europoseł PiS-u. Jeszcze w poniedziałek w partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów było dwóch kandydatów – oprócz prof. Krasnodębskiego akces na stanowisko wiceszefa PE zgłosiła belgijska europoseł Helga Stevens. Ostatecznie wycofała jednak swoją kandydaturę.

W tle wyboru nowego wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego trwa sprawa ewentualnego odwołania, jakie zamierza złożyć Ryszard Czarnecki. W niedzielę na antenie TV Republika Czarnecki zapowiedział, że rozważy zaskarżenie sposobu głosowania, które doprowadziło do jego odwołania. De-

cyzja ws. odwołania Czarneckiego zapadła większością 447 głosów za, przy 196 przeciwnych i 30 wstrzymujących się. Gdyby głosy wstrzymujące się były uwzględniane, Polak zachowałby stanowisko. – Mam na to dwa miesiące. Jest dość prawdopodobne, że to uczynię – powiedział Czarnecki w programie „Polityczna kawa” Tomasza Sakiewicza.

Tymczasem wczoraj w Parlamencie Europejskim odbyła się kolejna debata na temat sytuacji w Polsce w kontekście uruchomienia w ub.r. przez Komisję Europejską art. 7 traktatu unijnego. Przedmiotem debaty był tekst przyjęty w styczniu przez komisję wolności obywatelskich, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych PE. Dokument wskazuje konieczność dialogu między KE a Polską w celu rozwiązania impasu dyplomatycznego.

Republikanie mogą stracić wsparcie NRA

ŚWIAT \ National Rifle Association (NRA) – bardzo wpływowa organizacja promująca broń palną – szykuje się do starcia z rządzącymi Florydą Republikanami, którzy po niedawnej masakrze w szkole w Parkland chcą zaostrzyć dostęp do broni palnej. Wielu Amerykanów z niecierpliwością czeka na wynik tej bitwy, gdyż może on pokazać, jakie stosunki będą panować pomiędzy GOP a dotychczas przyjazną mu NRA w najbliższej przyszłości.

Masakra w Parkland wstrząsnęła Amerykanami. I jak po każdej podobnej sytuacji szybko podniosły się głosy, że dostęp do broni należy ograniczyć. Tym razem było ich na tyle dużo, że Republikanie, łącznie z prezydentem Trumpem, postanowili zrobić kilka kroków w tę stronę. Rządzący Florydą Republikanie zaproponowali podniesienie minimalnego wieku na zakup broni do 21 lat, delegalizację tzw. bump stocks, które umożliwiają prowadzenie ognia ciąglego z broni półautomatycznej oraz wydłużenie do trzech dni okresu oczekiwania na zakup broni stylizowanej na wojskową. Donald Trump jakiś czas temu również wy-

staąpił z podobnymi propozycjami.

NRA została założona po wojnie secesyjnej i miała promować kulturę posiadania broni wśród cywili. Jest jedną z największych organizacji w USA – liczy ponad 5 mln członków. Po masakrze w Parkland starała się jednak nie wypowiadać publicznie.

Teraz to się zmieniło. Lobbyści NRA na Florydzie otwierają zapowiadają, że zrobią wszystko, aby zaproponowana przez Republikanów reforma nie weszła w życie. „Nie rozumiem, dlaczego Republikanie, którzy twierdzą, że popierają drugą poprawkę, gwarantującą dostęp do broni, opuszczają praworządnych posiadaczy

broni, aby uchwalić ustawę, która pozwoli im udawać, że coś robią” – powiedziała Marrion Hammer z florydzkiego oddziału NRA.

Takie stanowisko to duży problem dla republikańskich polityków w całym kraju. Z jednej strony poparcie dla zaostrzenia przepisów jest rekordowo wysokie i nie mogą go zignorować, z drugiej NRA to potężna siła polityczna, a wolny dostęp do broni palnej to dla amerykańskiej prawicy bardzo istotna rzecz. NRA raczej nie poprze Demokratów, którzy od dawna walczą z prawem do posiadania broni przez cywili, ale może poprzeć przedstawicieli skrajnej prawicy, którzy w ostatnich latach i tak zyskują na znaczeniu. A to może sprawić, że obecny establishment partyjny wkrótce straci władzę. Zagrożony jest również sam Trump, któremu oficjalne poparcie ze strony NRA bardzo pomogło wygrać ostatnie wybory.

Wiktoria Młynarz

Włosi chcą szefa PE u siebie

RZYM \ Antonio Tajani jest osobą bardzo szanowaną w Europie i byłby wspaniałym premierem Włoch – mówi o przewodniczącym Parlamentu Europejskiego były premier Silvio Berlusconi.

Na kilka dni przed wyborami parlamentarnymi w Italii byłby premier i lider centrowprawicowej partii Forza Italia Silvio Berlusconi zapowiada, że w razie wyborczego zwycięstwa swojej partii na stanowisku szefa włoskiego rządu będzie widział obecnego przewodniczącego PE Antoniego Tajaniego.

– Wszyscy rozumieją, że Tajani byłby idealnym premierem, gdyż Włosi nie liczą już ani na Europę, ani na świat. Tymczasem on jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego, czyli jedynej unijnej instytucji pochodzącej z bezpośredniego wyboru, mógłby sprawić, że Włosi zmienią zdanie – wyjaśnił Berlusconi.

Dotychczas Antonio Tajani konsekwentnie odmawiał komentarza w sprawie ewentualnego powrotu do włoskiej polityki. We wtorkowym wywiadzie dla nie-

mieckiego dziennika „Die Welt” oznajmił jednak, że chciałby kontynuować pracę na stanowisku przewodniczącego unijnej instytucji.

Ewentualny powrót Tajaniego do Rzymu będzie zależał od wyników wyborów parlamentarnych, które odbędą się we Włoszech za trzy dni. Ostatnie sondaże wskazują, że z wynikiem 28–30 proc. niedzielne głosowanie wygra populistyczne ugrupowanie Ruch Pięciu Gwiazd (M5S), a tuż za nim z rezultatem 27–29 proc. znajdzie się centrolewicowa Partia Demokratyczna. Forza Italia ma jednak szansę na wspólną wygraną z dwoma prawicowymi sojusznikami. Sondaże przewidują, że głosy oddane na partię Berlusconi, Ligę Północną oraz ugrupowanie Bracia Włosi łącznie wyniosą 30 proc.

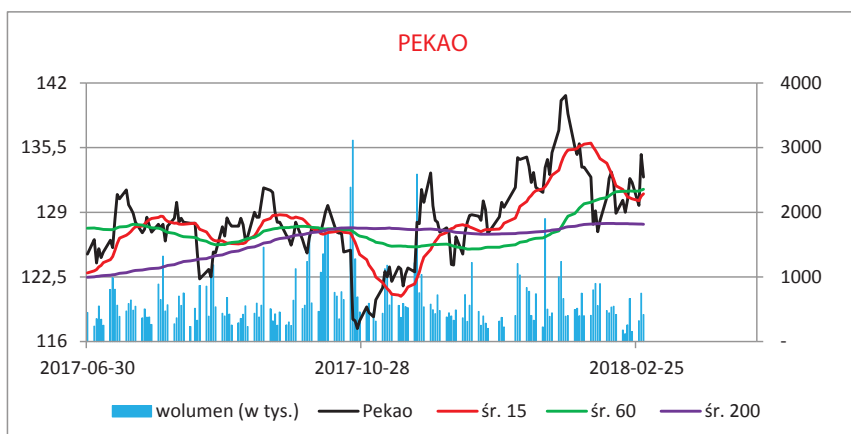
(jk)



ROZMAITOŚCI \ W opinii władz spółki Play przyszłoroczne nakłady inwestycyjne nie przekroczą kwoty 800 mln zł. • Zysk netto w II kwartale roku obrotowego 2017/2018 spółki Kernel spadł do poziomu 67 mln dol. • Przedwcześniej według informacji PSE odnotowano rekordowe zapotrzebowanie na moc elektryczną (większe niż w styczniu ub.r.) – wyniosło ono 26 316 MW.

WIG poniżej 62 tysięcy

GIEŁDA \ Azja na minusie przy słabych danych. Europa także pod kreską. Warszawa w połowie dnia z mocną przeceną. Żle Eurocash, a energetyka z rocznym minimum. Na rynek wróciły obroty.



Wtorek na GPW był udany. W roli głównej wystąpiło jednak tylko kilka firm, a ton rynkowi nadawały Lotos, PKN oraz Pekao. Gdyby nie one, sytuacja byłaby znacznie gorsza. WIG20 zamknął dzień wzrostem o 0,5 proc., co na tle Europy było ewenementem. Tu bowiem dominowała czerwień, jednak jej odcień nie był zbyt mocny. Gorzej było w USA, gdzie DJIA stracił ponad 1,1 proc., co po trzech wzrostowych sesjach nie jest jednak zbyt mocnym sygnałem. Z całej trzydziestki tylko dwie firmy (Intel oraz Boeing) zakończyły notowania na plusie, a mocna przecena dotknęła akcji Walt Disney.

Azja dzień zakończyła na minusie, a spadki w Tokio, Szanghaju czy Seulu przekroczyły poziom 1 proc. To uderzenie poparte moc-

nym we wtorek dolarem nie było dobrym sygnałem dla Europy.

Europa po półgodzinie traciła na wartości. Przecena widoczna była także na GPW, gdzie WIG20 tracił 0,8 proc. Gorzej było jedynie w Moskwie, gdzie RTS tracił 1,1 proc. Główne rynki zniżkowały tym razem solidarnie po 0,4 proc.

W Warszawie powodów do zadowolenia nie mieli akcjonariusze Eurocashu tracącego kolejne 4 proc. z widocznym kiepskim kierunkiem. To zapewne efekt wyników za IV kwartał, które były gorsze niż przed rokiem. Dwie naftowe firmy po mocnym przedwcześniejszym wzroście notowały ponadprocentowe spadki.

W drugim segmencie wcale nie było lepiej, a mocna przecena dotknęła walory Inter Carsu oraz CD Projektu, bo obie spółki traciły

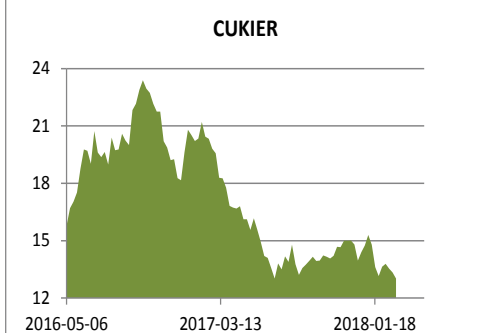
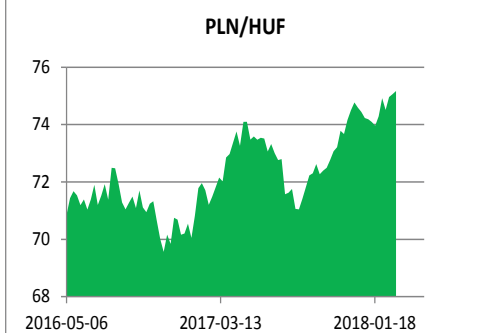
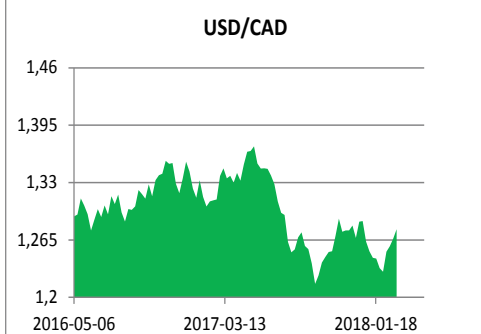
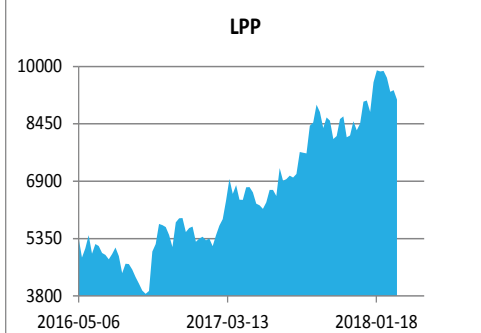
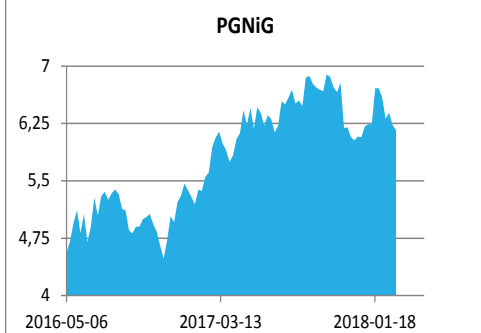
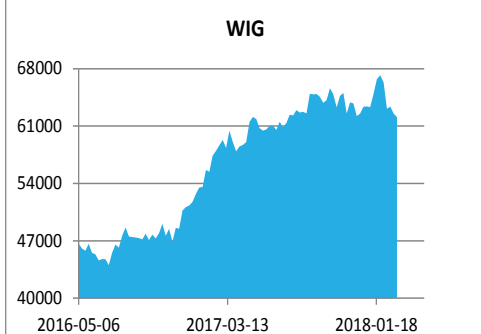
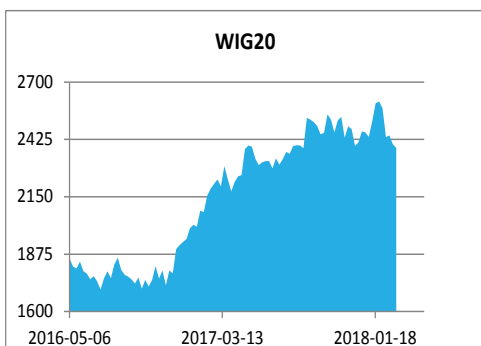
po ponad 2 proc. Słabo spisywały się Ursus oraz Polimex.

Warszawa o godz. 11 prezentowała się nieco lepiej, bo spadek indeksu wynosił 0,6 proc. i od minimum z początku dnia indeks zyskał kilka punktów, ponownie przekraczając wartość 2,4 tys. pkt. Notowania poprawiły banki, a także sektor paliwowy, choć oczywiście obie grupy pozostawały pod kreską. Coraz gorzej prezentował się Eurocash tracący ponad 8 proc. Zniżkowało też mocne przedwcześniej Pekao.

W południe WIG20 poruszał się niestety na południe. Spadek przekroczył nawet 1 proc., a jeszcze gorzej było w segmencie średnich firm. Eurocash tracił ponad 11 proc., a osłabienie banków, energetyki i sektora paliwowego zrobiło swoje. Martwiła energetyka, której indeks odnotował najniższy odczyt od ponad 12 miesięcy. Energa traciła 3,3 proc., a Enea z drugiej linii prawie 2,5 proc., odnotowując kolejne minimum. Jeszcze w sierpniu walory kosztowały prawie 16 zł, a wczoraj mniej niż 10.

Kolejne kwadransy to niestety trwający ruch w kierunku niższych wartości. Żaden z sektorów na GPW nie notował dodatniego odczytu. Słaby także średnie spółki. Europa pozostawała na minusie, tu jednak odczyty indeksów były lepsze. Słabszy indeks Gfk nie zaszkodził rynkom, podobnie jak GPW nie pomogły dobre dane o PKB w IV kwartale.

Rafał Grodowski



Dolar znowu szarpie złotem

SUROWCE \ Ropa blisko zera. Metale szlachetne lepiej po fatalnym wtorku. Miedź na minusie po danych z Pekinu.

Dla ropy poziom 67 dol. to w dalszym ciągu spore wyzwanie. Paliwo we wtorek obniżyło swoje notowania, a wieczorna informacja o stanie zapasów w USA (wzrost tylko symboliczny) nie poprawiła już sytuacji. Oczywiście wpływ mógł mieć także mocniejszy dolar czy kiepski giełdowy nastrój w Nowym Jorku. Wczoraj tuż przed godz. 9 paliwo Brent traciło 0,35 proc., testując nawet przez chwilę poziom 66,1 dol. za baryłkę. Azja rozczarowała, a słabsze chińskie PMI i japońska styczniowa produkcja przemysłowa były porannym wyznacznikiem trendu nie tylko w przypadku ropy.

Miedź miała jeszcze gorsze notowania, bo we wtorek metal stracił ponad 1,1 proc. Wczoraj przed godz. 10 jego notowania spadły poniżej 316 centów. Analitycy nie mają wątpliwości, że kluczem do tej sytuacji są przede wszyst-

kim słabsze dane z Chin, a także notowania dolara, które przed dzisiejszym wystąpieniem w Senacie były mocne.

Dla metali szlachetnych wczorajsze przedpołudnie było czasem lekkiego umocnienia, co w żaden sposób nie niwelowało mocnego wtorkowego osłabienia. Złoto i srebro straciły przedwcześniej ponad 1 proc., a bardzo silna przecena była udziałem palladu. Metal wczoraj poprawił swoje notowania, zyskując w południe 0,8 proc., ale i tak wynik bieżącego tygodnia nie przedstawiał się zbyt korzystnie. Winny w dużej mierze był dolar. Część analityków wskazuje także na znaczne oczekiwanie na dane o amerykańskim PKB, bo ekonomiści wskazują, że wynik może być nieznacznie słabszy, niż zakładano wcześniej. Oczywiście głównym elementem kształtowania się kursu złota są stopy procen-

towe i wypowiedzi nowego szefa Fed Jerome'a Powella.

Przed południem ropa po szybkim rajdzie zameldowała się na niewielkim plusie, którego jednak inwestorzy nie potrafili utrzymać. Przed godz. 13 paliwo traciło symbolicznie przy dość optymistycznych prognozach analityków wskazujących, że OPEC utrzyma limity produkcyjne w tym roku, a produkcja z łupków w USA nie będzie aż tak duża. Jednak prognozy o dziennej produkcji ropy w Stanach na poziomie 11 mln baryłek wydają się coraz bardziej realne, a kluczem do koniunktury będzie skala konsumpcji.

Miedź także poprawiła notowania, jednak zmiana była zdecydowanie słabsza i szanse na przekroczenie wtorkowej ceny były niewielkie. Nikiel z kolei zyskiwał, co prawda symbolicznie, ale wyraźnie widać, że istotne przełamanie poziomu 14 tys. dol. jest od dłuższego czasu niewykonalne.

(rg)



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

MASŁO ORZECHOWE ZNIKNIĘ Z POLSKICH SKLEPÓW

HANDEL \ Komisja Europejska zakazała polskim producentom korzystania z takich nazw, jak: masło orzechowe, mleko migdałowe i śmietanka kokosowa. To efekt wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE, który zakazał stosowania nazw sugerujących produkt mleczny w nazewnictwie wyrobów roślinnych.

BUDOWNICTWO \ Sztandarowy program rządu będzie kosztował ok. 300 mld zł

Zbudujemy milion mieszkań więcej

Mieszkanie+ to program epokowy. W 2020 r. liczba budowanych mieszkań wzrośnie do ok. 200 tys. rocznie, a w kolejnych latach nawet do 250 tys. Dzięki temu w Polsce w ciągu 10 lat można wybudować milion mieszkań więcej, niż budowano do tej pory – powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Piotr Chmielarz

Premier wskazał, że do tej pory rocznie średnio oddawanych do użytku było 150–155 tys. mieszkań. – Mam ogromną nadzieję, że już w latach 2019–2020 ta liczba przekroczy 200 tys., a w kolejnych sięgnie być może nawet 250 tys. mieszkań – powiedział Morawiecki. Jak dodał, dzięki temu w Polsce w ciągu 10 lat można wybudować milion mieszkań więcej, niż budowano do tej pory.

Morawiecki podkreślił, że program Mieszkanie+ jest epokowy, a plan wybudowa-

nia dodatkowo jednego miliona mieszkań niezwykle skomplikowany. – Pomnóżmy ten milion średnio razy 250–300 tys. zł za jedno mieszkanie i wychodzi astronomiczna kwota 250–300 mld zł. To jest suma sięgająca łącznych rocznych dochodów budżetowych ze wszystkich podatków, bo na ten rok zaplanowaliśmy 331 mld zł ze wszystkich podatków – tłumaczył szef rządu.

– Jestem przekonany, że program Mieszkanie+ z wolną, jak lokomotywa, trochę szybciej niż ta lokomotywa z wiersza Tuwima, ruszy do przodu i w ciągu najbliższych 5–10 lat zdecydowanie zwiększymy liczbę

budowanych mieszkań – mówił premier.

W styczniu premier Mateusz Morawiecki przejął bezpośredni nadzór nad realizacją programu Mieszkanie+. Powołał Radę Mieszkalnictwa, w skład której – oprócz premiera – weszli minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński, minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska, minister finansów Teresa Czerwińska, minister kultury Piotr Gliński, minister środowiska Henryk Kowalczyk i minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel. Prezes BGK Nieruchomości Mirosław Barszcz jest koordynatorem pracy Rady Mieszkalnictwa.

Niemcy nie będą furtką dla Chin

MOTORYZACJA \ Chińska spółka samochodowa

Geely stała się największym akcjonariuszem koncernu Daimler, aby mieć dostęp do technologii elektrycznych aut Mercedesa – alarmują niemieckie media. – Niemcy nie będą bramą do realizacji interesów innego kraju – ostrzegła niemiecka minister gospodarki.

Geely dysponuje obecnie 9,7 proc. głosów w bardzo rozdrobnionym akcjonariacie niemieckiego koncernu. Chińczycy przejęli swój pakiet za prawie 7,5 mld euro. Niemieckie media doniosły, że chiński inwestor po to kupił akcje Daimlera, by stać się największym właścicielem marki Mercedes-Benz, która znajduje się w portfolio tego koncernu. Geely chce bowiem uzyskać dostęp do opracowanej przez Daimlera technologii akumulatorów dla pojazdów elektrycznych i powołać z niemieckim koncernem joint venture w Wuhan.

Ta strategia Geely wiąże się z zastrzeżeniem przez władze w Pekinie norm emisji i określeniem kwot

minimalnej sprzedaży elektrycznych i hybrydowych samochodów. Chiński rząd zapowiedział, że 20 proc. samochodów sprzedanych do 2025 r. powinno być pojazdami hybrydowymi lub akumulatorowymi. Nowe przepisy mają wejść w życie od przyszłego roku.

Niemcy ostrzegają Chińczyków, że będą przyglądać się realizacji ich zamierzeń wobec Daimlera. Jak oświadczyła Brigitte Zypries, niemiecka minister gospodarki, Niemcy prowadzą otwartą gospodarkę przyjazną inwestycjom zagranicznym, ale pod warunkiem że spełniają oni normy rynkowe. – Otwartość Niemiec nie może być wykorzystywana przez inne kraje. Niemcy nie sta-

ną się furtką dla przemysłowych i politycznych interesów innych krajów – ostrzegła Zypries. I dodała, że inwestorzy muszą przestrzegać regulacji obowiązujących w jej kraju.

W niemieckich mediach pojawiła się też obawa, że chińskie firmy mogą uzyskać – poprzez swoje inwestycje zagraniczne – zbyt duże wpływy w gospodarkach europejskich. Podniesiono również zarzut, że UE jest znacznie bardziej otwarta na inwestycje zagraniczne, niż Pekin zezwala na swoim terytorium. Przykładowo, Daimler działa już na rynku chińskim, ale tylko na zasadach partnerstwa z inną chińską firmą motoryzacyjną – BAIC.

Do Geely należy już między innymi szwedzki producent samochodów osobowych Volvo Cars. Chińska spółka stała się także największym udziałowcem wytwarzającej ciężarówki odrębnej firmy Volvo Trucks, nabywając od szwedzkiego inwestora finansowego Cevian cały jego pakiet 8,2 proc. akcji oraz 15,6 proc. praw głosowania.

Lucyna Piwowska



Rząd chce w ciągu 10 lat wybudować milion mieszkań więcej, niż budowano do tej pory
fot. Pixabay/d

– Program Mieszkanie+ nie nabrał jeszcze rozpędu, ponieważ warunki, w których dotąd funkcjonowało polskie mieszkalnictwo, nie były na tyle dobre, żeby od razu ruszył pełną parą. Obecnie w budowie jest ok. 2 tys. mieszkań, a kolejnych 25 tys.

jest w przygotowaniu – powiedział minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński. W tym i w przyszłym roku powinna ruszyć budowa ok. 100 tys. mieszkań w ramach programu, a pierwsze mają być oddane w II kw. br. w Jarocinie i Białej Podlaskiej.

Rodzina Putina prąta pieniądze?

AFERA \ Duńska i brytyjska prasa donosi, że członkowie rodziny prezydenta Rosji Władimira Putina oraz funkcjonariusze FSB wykorzystywali estońską filię duńskiego Danske Banku do prania pieniędzy.

Jak donoszą media, zarząd banku dowiedział się o tej nielegalnej działalności z raportu sygnalistów. Dostęp do tego raportu uzyskał duński dziennik „Berlingske”. Jak podaje gazeta, po ostrzeżeniach o możliwym wykorzystaniu estońskiej filii banku do nielegalnej działalności Danske Bank w 2013 r. zamknął 20 kont należących do rosyjskich klientów.

Z kolei brytyjski dziennik „Guardian”, z którym „Berlingske” podzielił się wcześniej swoim raportem, informuje, że ta sama estońska filia Danske Banku znalazła się we wrześniu 2017 r. w centrum tajnej operacji, w ramach której ok. 2,9 mld dol., w większości pochodzących z Azerbejdżanu, przepuszczono przez nieprzejrzyste spółki brytyjskie, w większości zarejestrowane w Londynie.

Jedną z takich spółek Lantana Trade LLP twierdziła, że jej działalność jest uspio- na, podczas gdy faktycznie obracała milionami euro dziennie. Raport sporządzony przez sygnalistów wskazuje też, że ostatecznymi właścicielami Lantany okazali się Rosjanie. Danske Bank nie podał ich tożsamości, ale jak piszą brytyjskie i duńskie gazety, „byli wśród nich członkowie rodziny prezydenta Rosji Władimira Putina oraz funkcjonariusze FSB”.

Danske Bank poinformował, że dopóki dochodzenie nie zostanie ukończone, nie udzieli żadnego komentarza. „Bank nie jest też w stanie udzielić informacji o konkretnych klientach, ale cały portfel, którego dotyczy sprawa, został zlikwidowany” – napisano w oświadczeniu.

(jak, pap)

ROZWÓJ \ Inwestycje w IV kwartale ub.r. wzrosły o 11,3 proc., a PKB o 5,1 proc.

Wszystkie silniki pracują równo

Wszystkie silniki gospodarki pracują równo, bowiem w czwartym kwartale zeszłego roku do konsumpcji i eksportu dołączyły inwestycje – tak minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński skomentował dane o wzroście gospodarczym w ostatnim kwartale 2017 r. W środę GUS podał, że inwestycje wzrosły o 11,3 proc., a PKB o 5,1 proc.

Jan Kamieniecki

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że PKB wzrósł o 5,1 proc., licząc rok do roku, popyt krajowy wzrósł o 6,1 proc., konsumpcja gospodarstw domowych zwiększyła się o 4,9 proc., a inwestycje o 11,3 proc. – Dane GUS-u pokazują, że wszystkie silniki gospodarki pracują równo. Do konsumpcji i eksportu w czwartym kwartale dołączyły inwestycje i to jest najlepsza wiadomość. Dwucyfrowy wynik oznacza, że inwestycyjny silnik nie tylko odpalił, ale też dostał dodatkową turbinę – powiedział PAP-owi minister Kwieciński.

Jego zdaniem teraz najważniejszym wyzwaniem jest utrzymanie równej pracy wszystkich trzech silni-



Minister Jerzy Kwieciński: Dzięki gospodarczej koniunkturze rosną płace i zatrudnienie | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

ków w dłuższym okresie. – Jeśli gospodarką światową nie wstrząsną nieoczekiwane turbulencje, a na to na razie się nie zapowiada, szanse na trwały, zdrowy i zrównoważony wzrost są realne – podkreślił.

Kwieciński zwrócił uwagę, że dobra koniunktura wpły-

wa pozytywnie na rynek pracownika. Przypomniawszy, że w grudniu 2017 r. stopa bezrobocia wyniosła 6,6 proc. i była niższa o 1,6 pkt proc. w porównaniu z grudniem 2016 r. Obserwowany jest też wzrost płac i zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw. W 2017 r. wzrosło realnie

przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w przedsiębiorstwach o 3,9 proc., porównując rok do roku, a przeciętne zatrudnienie zwiększyło się w tym okresie o 4,5 proc.

Dane GUS-u skomentowało też kierownictwo resortu przedsiębiorczości i techno-

logii. Jego szefowa Jadwiga Emilewicz stwierdziła, że wzrost PKB bardzo ją cieszy. – PKB na poziomie 5,1 proc. w IV kwartale ubiegłego roku to dobry prognostyk na kolejne miesiące – oceniła. Z kolei jej zastępca Tadeusz Kościński wskazał szczególnie na wzrost inwestycji o 11,3 proc. Według niego to pokazuje, że mamy bezpieczną, przewidywalną gospodarkę.

– Jej siłą napędową, pierwszy raz od trzech lat, nie jest już głównie konsumpcja. Polska jest atrakcyjnym krajem dla inwestorów. Dzięki dobrej koniunkturze na rynku światowym oraz sprzyjającym warunkom dla przedsiębiorstw, a także dobremu wykorzystaniu funduszy unijnych możemy zakładać, że popyt inwestycyjny będzie trwały i stabilny – podsumował Kościński.

PARP wesprze małe i średnie firmy

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ \ Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) uruchamia Centrum Rozwoju MŚP, które będzie oferowało małym i średnim firmom usługi informacyjne, szkoleniowe, doradcze i kooperacyjne. PARP przewiduje, że z tych usług skorzysta co najmniej kilkanaście tysięcy firm rocznie.

W Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju przywiązujemy szczególną wagę do rozwoju mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Wiemy, że to właśnie one są kołem napędowym polskiej gospodarki. Dlatego tworzymy dla nich przyjazny ekosystem biznesowy, m.in. poprzez pakiet 100 zmian dla firm czy Konstytucję Biznesu – powiedziała Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii, podczas konferencji poświęconej inauguracji Centrum Rozwoju MŚP.

Z prowadzonych badań polskich małych i średnich firm wynika, że jedną z barier rozwojowych sektora jest nieumiejętność współpracy. – Nie potrafimy ze sobą współpracować, nie potrafimy się dzielić tym, co mamy. Dlatego mam nadzieję, że PARP, która

dziś jest dysponentem ogromnej wiedzy na temat polskich MŚP, będzie miejscem, gdzie takie dobre więzi współpracy rzeczywiście będą powstawały. Jestem przekonana, że centrum będzie platformą dialogu między sektorem publicznym a sektorem MŚP. Miejscem, w którym będą wypracowywane pomysły na dalszy wzrost konkurencyjności i innowacyjności naszej gospodarki – podkreśliła minister Emilewicz.

Centrum Rozwoju MŚP integruje oferowane już przez PARP usługi informacyjne, doradcze i kojarzenia przedsiębiorców oraz będzie sukcesywnie wprowadzać nowe. – PARP jest obecnie kojarzona przede wszystkim z udzielaniem dotacji dla firm z funduszy unijnych. Uruchamiając centrum, chcemy zaproponować przed-

siębiorcom, w większym niż dotychczas zakresie, usługi o charakterze informacyjnym, szkoleniowym i doradczym – powiedziała Patrycja Klarecka, prezes PARP-u. – Same pieniądze to za mało, by znacząco poszerzyć liczbę firm wdrażających innowacje, charakteryzujących się wyższą niż przeciętnie dochodowością i efektywnością działania – dodała.

Agencja rozwija usługi i instrumenty finansowe dla sektora MŚP w ścisłej koordynacji z Grupą Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR). Wizualnym podkreśleniem tej współpracy jest przyjęcie przez PARP nowego logotypu. – Grupa PFR integruje pod jedną marką ofertę czołowych polskich instytucji rozwoju – podkreślił Marcin Piasecki, wiceprezes PFR-u.

Andrzej Ratajczyk

DiCaprio pożyczy pieniądze Seszelom

FINANSE \ Amerykański aktor Leonardo DiCaprio będzie jednym z inwestorów, którzy za 20 mln dol. wykupią część długu Seszeli. W zamian za to pieniądze zostaną przeznaczone na ochronę środowiska naturalnego wysp.

To podobno pierwsza tego typu umowa na świecie. Seszele opracowały plan działania na rzecz ochrony środowiska morskiego. W zamian za ochronę oceanu oferują wykup części długu państwa od wierzycieli z tzw. Klubu Paryskiego. Jak podaje „The Telegraph”, wśród pięciu inwestorów zainteresowanych tą propozycją jest Fundacja Leonarda DiCaprio.

Na wdrożenie planu potrzeba w sumie 20 mln dol. Tyle zostanie wydane na kontrolę sektora turystyki i rybołówstwa. Chodzi m.in. o odwrócenie szkód na rafach koralowych. Umowa obejmuje również fundusz na dożywocie, który przez 20 lat ma pozostać nienaruszony. Ma to zapewnić wyspiarskiemu państewku na Oceanie Indyjskim długoterminowe finansowanie, by mogło skutecz-

nie chronić zasoby naturalne przed przyszłymi szkodami.

Według DiCaprio zamiana długu na ochronę natury Seszeli pomoże zachować środowisko dla przyszłych pokoleń, a także będzie służyć jako wzór dla przyszłych projektów ochrony środowiska na świecie. – Te zabezpieczenia oznaczają, że wszystkie gatunki żyjące w tych wodach lub migrujące za ich pośrednictwem będą lepiej chronione – skomentował transakcję popularny aktor.

Seszele w ostatnich latach cieszyły się dużym zainteresowaniem turystów. Rekordowa liczba odwiedzających odbiła się jednak na ekosystemie Seszeli, które musiały zmagać się m.in. ze zjawiskiem wybielania koralowców oraz zwiększonym połowem ryb.

(jak)



fot. Wikipedia/d

Anatole France

(1844–1924) francuski poeta, powieściopisarz, krytyk literacki, bibliofil i historyk.
Laureat literackiego Nobla w 1921 r.

Wyszczałcenie nie oznacza tego, ile się uczyłeś, a nawet ile zapamiętałeś.
To umiejętność rozróżniania, co wiesz, a czego nie.

KLUB PROMETEUSZA \ Z wizytą w Estonii

Nasz inflancki pobratymiec

Dlaczego pobratymiec – a dlatego, że inflancki! A Inflanty (czy z łacińska Livonia), o czym w gimnazjalnym programie historii według receptury PO już nie uczyli, to tereny właśnie obecnej Estonii oraz Łotwy, no i tak się składa, że przez niemal 200 lat wchodziły w skład I Rzeczypospolitej. Zatem Estończycy są w jakiejś części dziedzicami naszej wspólnej tradycji.

Jerzy Lubach

Ipamiętają o tym – w drugim co do wielkości po stołecznym Tallinnie mieście Tartu (niegdyś Dorpat) słynny później tutejszy uniwersytet został wszak zapoczątkowany powołaniem Kolegium Jezuickiego, ufundowanego przez króla Polski Stefana Batorego! On też nadał miastu biało-czerwoną flagę, nic więc dziwnego, że mury uczelni zdobi tablica memorialna w dwóch językach. Estończycy w odróżnieniu od swoich łotewskich sąsiadów Bałtów należą wraz z Finami i Węgrami do grupy ugrofińskiej, co czyni ich język wielce trudnym dla Polaka, toteż podczas mojego pierwszego pobytu w przecudnym starym hanzeatyckim porcie, jakim jest Tallinn (dawniej znany jako Revel), nauczyłem się jednego jedyne go wpadającego w każde ucho estońskiego słowa: Terviseks! Wbrew odruchowym skojarzeniom jest to po prostu odpowiednik naszego „na zdrowie!” i przydaje się przy kuflu dośkonalego miejscowego piwa Saku Originaal.

Uparci i niepodlegli

Od XII w. Estowie byli nawracani na chrześcijaństwo ogniem i mieczem przez niemiecki zakon kawalerów mieczowych, w tym przez moich bawarskich przodków, z których jeden mało nie został nawet wielkim mistrzem zakonu, jak mnie uświadomił słynny oksfordzki genealog prof. Diarmaid Mac Culloch. Wprawdzie krnąbrny naród estoński przyjął w końcu nową wiarę, która utrwałała się później w wersji luteranckiej, lecz mimo dominującej kultury i cywilizacji niemieckiej nie wyrzekł się języka i obyczaju. Podupadły zakon poddał w 1561 r. Inflanty królowi Zygmuntovi Augustowi, później trwały o nie ciągłe wojny ze Szwecją i Moskwą i po okresie wielkich triumfów Batorego w końcu w wyniku rozbiórów Rzeczypospolitej całość tych ziem została w 1795 r. włączona do Imperium Rosyjskiego.

Uparty chłopski lud estoński, liczący dziś zaledwie 1 mln 300 tys., przetrwał jednak panowanie carów i w 1918 r. śmiało sięgnął po pierwszą niepodległość. Właśnie kilka dni temu, 24 lutego, Estonia świętowała 100. rocznicę tego wydarzenia! W moim artykule „Czy ORP »Orzeł« zatopił Estonię?” („Gazeta Polska Codziennie” 26.01.2017 r.) opisałem, jak estoński odpowiednik Marszałka Piłsudskiego, Generał (po estońsku „Kindrel” – zawsze wielką literą!) Johan Laidoner, obronił w toku kilkuletniej wojny z bolszewikami niepodległość swoje-

na, w czerwcu 1940 r. została oficjalnie włączona do Związku Sowieckiego. Laidoner i jego polska żona podobnie jak dziesiątki tysięcy Estończyków trafiają do łagrów, z których Generał już nie wyjdzie żywy.

W tej sytuacji nie może dziwić, że Estończycy z radością powitali wojska niemieckie wypierające z ich kraju Sowietów. I chociaż nie mieli żadnych ciągów nazistowskich, masowo wstępowali do organizowanych przez tychże Niemców – formalnie w ramach Waffen SS – oddziałów broniących kraju przed powtórą niewolą sowiecką w 1944 r. Dziś jest to

Charakterystyczny szczegół: kiedy w 2008 r. Rosja napadła na Gruzję, odbierałem telefony z Tallinna od poruszonych estońskich przyjaciół, którzy nie wątpili w słuszność słów prezydenta Lecha Kaczyńskiego wygłoszonych w Tbilisi: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może czas i na mój kraj, na Polskę!”.

W walce o suwerenność

Wówczas w Gruzji był też estoński prezydent Toomas Hendrik Ilves, którego miałem przyjemność poznać osobiście w 1985 r. w Monachium. Znalazłem się tam na

ry europejskie, a zwłaszcza wojskowy sojusz obronny NATO. Do Unii Europejskiej i Paktu Północnoatlantyckiego z niemałym wsparciem Polski została Estonia przyjęta w 2004 r. Kręciłem wówczas film o polsko-litewskim batalionie i byłem świadkiem historycznej wizyty prezydenta USA George’a W. Busha w Wilnie w 2003 r., gdy ogłosił decyzję o przyjęciu do NATO Estonii, Łotwy i Litwy.

Podczas wielkiej uroczystości z tej okazji na placu przed wileńską katedrą defilował również batalion polsko-litewski, ale największym aplauzem tysięcy zebranych cieszyła się inna jednostka międzynarodowa – batalion bałtycki, złożony z jednostek litewskich, estońskich i łotewskich.

Dziś, w wyniku ustaleń szczytu NATO w Warszawie z lipca 2016 r., zostały rozlokowane w Polsce i krajach bałtyckich jednostki wojskowe kluczowych krajów NATO – Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. To właśnie batalion brytyjski znajduje się już w Estonii, gdzie mają go wspierać także jednostki polskie.

O wadze, jaką do tego regionu przywiązują obecnie Stany Zjednoczone, świadczy fakt, że już wkrótce, bo 3 kwietnia, prezydent Estonii wraz z przywódcami Litwy i Łotwy zostaną przyjęta w Białym Domu przez Donalda Trumpa. Czy Estończycy odnoszą się pozytywnie do tak mocno wspartej przez Trumpa w warszawskim przemówieniu idei Międzymorza, w której ich kraj może i powinien odegrać istotną rolę? A po pierwsze – czy w ogóle o niej wiedzą? Czy mają świadomość polskich starań o powstanie Via Baltica, łączącej północną część Unii Europejskiej z południem? Czy są gotowi wesprzeć nas w konflikcie związanym z unijnym żądaniem relokacji imigrantów? Czy uważają, że wprowadzenie w Estonii w 2011 r. euro zamiast krajowej korony było słuszne? Na wszystkie te pytania będę próbował uzyskać odpowiedzi od moich estońskich przyjaciół.

Estończycy podobnie jak my mieli rząd emigracyjny (w Szwecji) i swoich żołnierzy wyklętych, którzy do końca lat 50. ubiegłego wieku stanowili postrach masowo napływających sowieckich osiedleńców – wojskowych i partyjnych. Jednak wywózki na Sybir i rusyfikacja zrobiły swoje – dziś rdzenni Estończycy stanowią niecałe 70 proc. ludności kraju, a Rosjanie ponad 25 proc. //

go kraju, a w 1924 r. zdławił inspirowane przez nich komunistyczne powstanie. Żonaty z Polką, wileńską szlachcianką Marią z Krużewskich, Laidoner utrzymywał z II RP bardzo bliskie kontakty, zwłaszcza w sferze obronności: wielu estońskich oficerów ukończyło warszawską Wyższą Szkołę Wojenną. Jeszcze intensywniejszy ruch panował w drugą stronę – w latach 30. tysiące polskich robotników sezonowych co roku przybywało do Estonii, gdzie opiekę duchową nad nimi sprawował pochodzący z Niemiec, wykształcony w Krakowie pierwszy estoński biskup katolicki Edward Proffittlich, zamordowany w 1942 r. przez Sowietów, dziś kandydat na ołtarze.

Tragedia rozbiórów

Wkrótce po zdradzieckiej napaści Sowietów na Polskę 17 września 1939 r. niestety również Estonia padła ich łupem na mocy tajnych punktów paktu Hitler-Stalin. Początkowo okupowa-

przez kremłowską propagandę wykorzystywane do przypięcia Estończykom łatki „faszystów”, zwłaszcza po zdemontowaniu w Tallinnie gigantycznego pomnika ku chwale „wyzwolicielej Armii Czerwonej” i przeniesieniu go na cmentarz żołnierzy sowieckich. Skąd my to znamy?! U nas wystarczyło być w AK, by zostać „faszystą”!

Estończycy podobnie jak my mieli rząd emigracyjny (w Szwecji) i swoich żołnierzy wyklętych, którzy do końca lat 50. ubiegłego wieku stanowili postrach masowo napływających sowieckich osiedleńców – wojskowych i partyjnych. Jednak wywózki na Sybir i rusyfikacja zrobiły swoje – dziś rdzenni Estończycy stanowią niecałe 70 proc. ludności kraju, a Rosjanie ponad 25 proc. Część ich – z najmłodszego pokolenia – nauczyła się wreszcie języka kraju, w którym mieszkają, co jest warunkiem uzyskania obywatelstwa, ale mniejszość rosyjska jako całość jest ewidentnie V kolumną Kremla.

zaproszenie znajomej Estonki, której udało się wyrwać z Sojuza przez małżeństwo z cudzoziemcem. Okazało się, że pracuje tu w Radiu Wolna Europa! Katrin wyjaśniła mi, że redakcje estońska i polska są niemal drzwi w drzwi. Potem sam zostałem polskim korespondentem tejże estońskiej redakcji. Tak poznałem uroczego Toomasa Hendrika Ilvesa, urodzonego na emigracji w Szwecji, po roku 1990 w wolnej Estonii europosła, ambasadora w USA, ministra spraw zagranicznych, a w końcu przez dwie kadencje (wybrany w 2006 r. i w 2011 r.) prezydenta swego kraju. Obecnie zastąpiła go na tym stanowisku pierwsza kobieta w tej roli – Kersti Kaljulaid.

Ta zmiana nie wpłynęła jednak zgoła na politykę zewnętrzną Estonii, która świadoma znikomości własnej siły wobec agresywnego rosyjskiego sąsiada, od początku uzyskania suwerenności w 1991 r. dążyła do włączenia się w struktu-



Frank Furedi

(ur. 1948 r.) brytyjski socjolog pochodzenia węgierskiego. Na Zachód wyemigrował wraz z rodzicami po powstaniu 1956 r.

\\ Rzeczywiście, schlebianie i obniżanie standardów daje obietnicę równych szans, ale w praktyce prowadzi do nierówności. Jest karykaturą rzeczywistej równości szans, metodą oszukiwania ludzi. \\

PUBL...

15

FELIETON \ III RP expressis verbis

Apolityczna stażystka podziwiała Europę

Bezrefleksyjne umiłowanie Europy, niechęć do polityki i pokorna akceptacja modelu rozwoju opartego na darmowej lub taniej pracy – te trzy idee wpajano nam po 1989 r. Autorka tekstu „Mój chłopak wyklęty. Jak żyć pod jednym dachem z prawicowcem” wiernie je przyswoiła.



Piotr Wójcik

Serwis „WP Kobieta” opublikował list do redakcji zatytułowany „Mój chłopak wyklęty, czyli jak żyć pod jednym dachem z prawicowcem”. Tekst został szeroko wyśmiany przez internautów, którzy pozostawili pod nim jakieś pół tysiąca komentarzy, wśród których dominował zwrot „co za propagandowy paszkwil”.

Rzekoma czytelniczka WP.pl opisuje w nim historię radykalizacji swojego chłopaka prawicowca, który wcześniej się na takiego w ogóle nie zapowiadał. Obraz chłopaka jest tak przerysowany, że chyba nawet twórcy „Świata według Kiepskich” stwierdziliby, że to jest jednak za grube. Możemy więc powiedzieć ze stuprocentową pewnością, że to nie żaden list do redakcji, tylko zwyczajny materiał redakcyjny odpowiednio spreparowany, żeby nabić klikalność stronie. Oczywiście serwisy w stylu WP, Na Temat czy Gazeta.pl raczyły nas już taką dawką piramidalnych bzdur, że kolejna nie powinna być specjalnym zaskoczeniem. Mimo wszystko warto się na chwilę zatrzymać akurat nad tym tekstem. Oczywiście nie z powodu obrazu prawicowca, bo ten jest tak komiczny, że nadawałby się co najwyżej do sitcomów klasy C nadawanych w nocy na Comedy Central. Ciekawszyszy jest obraz autorki listu, jaki się z niego wyłania. Prezentuje ona niemalże wzorcowy sposób myślenia, który wpajały Polakom po 1989 r.



fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

czołowe media. Oparty na trzech fundamentach: bezrefleksyjnym miłowaniu Unii Europejskiej, brzydzeniu się polityką i pokornej akceptacji modelu kariery zawodowej od bezpłatnego stażu po biedapensję.

Troskliwa ciotka Europa

Zaczyna się sielanką. W czasach błogiej normalności, gdy Piotrek jeszcze nie był „dumnym Polakiem”, a swojej duchowej drogi chciał szukać w medytacji, Polacy byli grzecznie zapatrzeni w Unię Europejską. Od niedawna dopiero byliśmy jej członkiem, więc nieśmiało się po niej rozglądaliśmy i nie przychodziły nam do głowy różne głupoty, z „modą na patriotyzm” na czele. W tych pięknych czasach wszyscy marzyli o jednym – o wyjeździe na Erasmusa. Autorce niestety się nie udało, ale Piotrek spełnił marzenie milionów Polaków i pojechał do Hiszpanii. Unia Europejska jest więc naszym dobrotliwym ciotką, która przyjęła pod swój dach bardzo ubogich i nierozgarniętych dalekich krewnych, fundując im różne atrakcje. Idealnie zgrywa się to z przekazem mediów krajów zachodnich, w których dominuje przekonanie, że „niewdzięczne narody Europy Środkowo-Wschodniej nie doceniają tego, ile im dałyśmy”.

W tym płytkim, żeby nie powiedzieć prymitywnym, spojrzeniu na Europę nie

ma miejsca na strukturalne napięcia między bogatymi a biednymi członkami UE. Z tej zauroczonej Europą perspektywy nie widać momentami ostrej gry o dominację gospodarczą, nie widać zysków, jakie czerpią z rynków naszego regionu zachodnie gospodarki. Widać tylko plusy naszego członkostwa i to jeszcze tylko te najbardziej banalne. Tu ciotka Europa dosypie kasy na remont parku, tu fundnie półroczne wakacje studentom. Europejskie ambicje młodych Polaków zredukowane są do spędzenia jednego semestru studiów w ciepłej szycie i zamożniejszym zakątku Europy. Oczywiście te kilkanaście lat temu wielu z nas w ten sposób myślało, gdyż mechanizmy działające w UE nie były tak dobrze znane. Jednak wspomnianie z nostalgią tamtych czasów naiwności i przywoływanie ich jako przykładu normalności to w 2018 r. spora intelektualna kompromitacja.

Apolityczne niedzielne obiady

Czym jeszcze charakteryzowały się tamte błogie czasy? „Kiedyś byliśmy zupełnie przeciętni, apolityczni, chcieliśmy, żeby było dobrze”. Przy obiadach u rodziców nie było żadnych sporów politycznych. Nie brało się tego typu rzeczy na poważnie. Tymczasem jak Piotr się „zradikalizował”, nagle zaczął traktować te sprawy serio. Na szczęście

po zerwaniu powróciła apolityczna normalność. „Mogę wreszcie włączyć TVN i poglądać głupoty” – cieszy się narratorka. Brak zainteresowania sprawami wspólnoty jest tu więc objawem normalności. Zdrowy psychicznie i fajny Polak nie zajmuje się jakimiś wymysłami typu dobro publiczne, wspólna historia czy problemy społeczne. Polityka jawi się jako coś zepsutego i odpychającego. Przyzwyczajony człowiek nie powinien się nią zajmować, a już na pewno nie powinien jej brać na poważnie.

Oczywiście obrzydzenie polityki rzeszom obywateli to znana liberalna zagrywka. Im mniejsza świadomość polityczna społeczeństwa, tym większe pole działania mają nieformalne grupy interesu. Im mniej władzy mają politycy, tym więcej spoczywa w rękach wielkiego kapitału i „niezależnych instytucji”. Zniechęćmy społeczeństwo do polityki, to samo odda władzę „bezzstronnym ekspertom” i nawet nie zauważą, że bezstronni to oni byli ostatnim razem w liceum. Obrzadzmy politykę, to zaraz wszyscy przyjmą za pewnik, że niezależność od kontroli społecznej to wartość najwyższa, a kontrola sprawowana przez reprezentantów społeczeństwa to zamach na demokrację. Bez wątplenia w interesie wpływowych grup jest to, by każdy nie widział dalej niż czubek własnego nosa.

Taka egoistyczna postawa nie ma jednak nic wspólnego z normalnością – to przejaw dzieciennienia.

Normalność bezpłatnego stażu

W kontrze do radykalizującego się Piotra autorka przedstawia swoją drogę zawodową. Podczas gdy on czyta o historii, chodzi na patriotyczne spedy i debatuje o polityce, ona, absolwentka dziennikarstwa, pracuje w recepcji przychodni i po godzinach pisze za darmo teksty do różnych pism kobiecych. Po jakimś czasie zaczyna odnosić sukcesy – zarabia pierwsze małe pieniądze. Absolutnie nie chce tu drwić – to typowa droga kariery wielu młodych Polaków. Najpierw bezpłatny staż, potem praca na dwa etaty – pierwszy słabo płatny i nie w zawodzie, drugi za darmo – za wpis do CV. Po takiej kilkuletniej harówce zaczynają ci wreszcie płacić jakieś grosze także za to, co robisz zgodnie z wykształceniem. Wiele obszarów polskiej gospodarki opiera się na takiej darmowej lub minimalnie płatnej pracy. Problem w tym, że autorka ten dysfunkcyjny model podaje jako przykład normalności. Nie ma nawet słowa sprzeciwu wobec niego, patologiczny jest za to patriotyzm jej chłopaka. Zamiast krytykować mechanizmy niesprawiedliwości czy wręcz czasami wyzysku, łatwiej krytykować to, co podsunął ci, którzy stoją na straży mechanizmów niesprawiedliwości i wyzysku.

Redaktorka WP i autorka tekstu Ewa Kaleta to, jak sama o sobie pisze, 31-letnia feministka o popielatych włosach. Zapewne myśli, że jest kontrkulturową buntowniczką. W rzeczywistości jest doskonale sformatowaną przez liberalizm konformistką. Według cytowanego pod tekstem psychoterapeuty Mieczysława Jaskulskiego „budzenie się gorących uczuć patriotycznych i religijnych” to objaw braku dojrzałości i braku posiadania własnego zdania. No cóż, jeśli ktoś tu nie potrafi samodzielnie myśleć i jest niedojrzały, to przede wszystkim autorka tekstu. Jej słowa są żywcem wyrwane z liberalnej narracji towarzyszącej nam od lat 90. Jej podejście do Europy jest skrajnie naiwne, a obrzydzenie polityką to przejaw dzieciennego egoizmu. Biedne te liberalne tabloidy, znów chciały porządnie przyłożyć swoim ideowym przeciwnikom, a wyszło jak zwykle – samozaoranie.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBUDZ SIĘ, POLSKO

18

SPORT

19

TV/MOTO

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Hanna Shen

HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ \ Pamięć ma moc

Tajwan-Polska: łączy nas więcej, niż myślicie

1 marca Polacy będą chylić czoła przed Żołnierzami Niezłomnymi. Dzień wcześniej Tajwańczycy upamiętnią ofiary terroru we własnym kraju. Wydawałoby się, że wiele nas dzieli – kultura, język, odległość. A jednak są takie doświadczenia w historii Tajwanu i Polski, które mogą nas bardzo zbliżyć.

Ośmiu żołnierzy z karabinami

Przez wiele lat rząd Kuomintangu na Tajwanie zakazywał jakichkolwiek wzmianek na temat tej tragedii, co m.in. przyczyniło się do zaostrenia konfliktu między tymi, którzy określają się jako Tajwańczycy (tzw. bentu ren; ich przodkowie przybyli z Chin w XVII i XVIII w.), a Chińczykami (tzw. waisheng ren przybyli na Tajwan wraz z Czang Kaj-szekiem).

Moja tajwańska rodzina jest jedną z ofiar tej tragedii. Ojciec mojego męża Shen Rui-qing był wydawcą gazety „Xingtai Ribao”. Za artykuły krytykujące rząd Czang Kaj-szeka dostał wyrok śmierci. Kary nie wykonano i został zwolniony z więzienia, ale wydawnictwo i gazetę władze zarekwirowały. Żona Shen Rui-qinga, mama mojego męża Tsai Xing-ren, tak wspomina tamte dni:

„To wydarzyło się 10 marca 1947 r. Dwa dni wcześniej urodziłam moje pierwsze dziecko. Zaraz po kolacji do jadalni wkroczyło ośmiu żołnierzy z karabinami. Nie pozwolili mojemu mężowi nawet porządnie się ubrać i go zabrali. Skrupulatnie sfabrykowano dowody, oskarżono Ruiqinga o branie udziału w spisku przeciwko władzy i skazano na karę śmierci. Gdy ogłaszano wyrok, Ruiqing zamknął oczy i powiedział, że jest gotowy stanąć przed plutonem eg-



Prezydent Tajwanu Tsai Ing-wen po przeczytaniu „Raportu” rtm. Pileckiego przyznała, że poznając jego życiorys, jeszcze lepiej rozumiała, że przywracanie pamięci to ważna część procesu rozliczeń z przeszłością | fot. Jorge Adorno/Reuters

zekucyjnym. Odwołaliśmy się od wyroku i udało się go zamienić na dożywocie. Gazetę zamknięto; władze skonfiskowały nieruchomości będące częścią wydawnictwa. Zabrano nawet nasz dom. To był naprawdę okropny czas. Wszystkie sprawy domowe i wychowanie dziecka spadły na moje barki. Jednak bez względu na to, jak trudne były warunki, musiałam walczyć o to, abyśmy to jakoś przetrwali.

Męża wypuszczono po dwóch latach, ale fakt, że mogła go spotkać kara śmierci, oraz samo uwięzienie odbiły się na jego zdrowiu fizycznym i psychicznym. Trudno mu potem było znaleźć jakąś stałą pracę”.

Wypracowanie o rotnistrzu

Mieszkając od lat na Tajwanie, rozumiałam, że to właśnie ta gehenna okresu białego terroru powoduje, że Taj-

wańczycy, mimo że wywodzą się z zupełnie odrębnej kultury, bardzo dobrze rozumieją to, czego Polacy doświadczyli w XX w.

Gdy na Tajwanie brałam udział w promocji filmu „Katyń” Andrzeja Wajdy, widziałam, że Tajwańczycy pojmują ogrom sowieckiej zbrodni (i nikt nie miał wątpliwości, że to było ludobójstwo), bo natychmiast odnosili to do swoich doświadczeń z okresu Masakry 228 i białego terroru.

Kilka lat po premierze „Katynia” po raz kolejny przekonałam się, że gdy my Polacy opowiadamy o swojej historii, o naszych bohaterach, to nawet na tak odmiennym kulturowo Tajwanie jesteśmy słuchani, rozumiani i podziwiani.

„Podejdź tu, koniecznie przeczytaj o tym człowieku – to niezwykle bohater, nigdy nie słyszałam, żeby ktoś wykazał się taką odwagą. Musisz o tym napisać w szkolnym wypracowaniu” – te słowa wypowiedziała do swojej 11-letniej córki pani Huang, patrząc na wystawę poświęconą rtm. Witoldowi Pileckiemu na Międzynarodowych Targach Książki w Tajpeju w lutym 2011 r. Jako jeden z organizatorów polskiego stoiska i powstałej przy wsparciu IPN-u wystawy poświęconej Witoldowi Pileckiemu (na stoisku prezentowaliśmy także za zgodą autora książkę „Ochotnik” Marco Patricellego), przez kilka dni na targach

słyszałam wiele takich wypowiedzi. Reakcje te były także zaprzeczeniem słów polskiego dyplomaty, który „wpadł” na stoisko i widząc materiały o rtm. Pileckim, rzucił tylko: „A kto by tu chciał o nim czytać?”. Mylił się. Życie i czyny Pileckiego zafascynowały Tajwańczyków. Tajwańskie wydawnictwo Acropolis zdecydowało się opublikować po chińsku „Raport” Witolda Pileckiego. Pozycja miała już kilka wznowień. Gdy dwa lata temu prezydent Tajwanu Tsai Ing-wen została zapytana przez jedną z czołowych gazet na wyspie, „China Times”, jakie książki wywarły na nią największy wpływ, Tsai wymieniła jako ostatnio przeczytaną lekturę właśnie Raport Witolda Pileckiego. Prezydent przyznała, że poznając życiorys Pileckiego i widząc, jak komunistom nie udało się skazać polskiego herosa na zapomnienie, jeszcze lepiej zrozumiała, iż „przywracanie pamięci to ważna część procesu rozliczeń z przeszłością”. A ważnym punktem programu, który realizuje Tsai Ing-wen, jest właśnie kwestia rozliczeń z przeszłością, czyli z okresem Masakry 228 i białego terroru.

Musimy o nich mówić światu

Pamięć o własnym doświadczeniu powoduje, że Tajwańczycy są poruszeni historią Katynia, a także Żołnierzami Niezłomnymi. Gdy media na wyspie opublikowały informacje o pogrzebie płk. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, jeden z internautów, Tajwańczyk, napisał, że nie traci nadziei, iż kiedyś takiego pogrzebu, o charakterze państwowym, doczeka się Witold Pilecki. Trudno w takich momentach nie mieć łez w oczach. Ale i pojawia się imperatyw: musimy zacząć pokazywać światu naszą chlubną historię i prawdziwych bohaterów, jeśli chcemy być lepiej zrozumiani.

Gazelo SP. Z O.O. z siedzibą w Częstochowie informuje, że wprowadzona do obrotu zabawka lalka, nr serii: G090379-KL009-4-4296, kod EAN 5907773981688, jest niezgodna z wymaganiami określonymi w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na stwierdzoną obecność niebezpiecznej substancji chemicznej, tj. ftalanu bis (2-etyloheksylu) (DEHP) w ilości przekraczającej dozwolony limit, co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie dla zdrowia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej

reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim. Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku

w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



CYTAT „Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych ma być wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie ojczyzny” – powiedział prezydent Lech Kaczyński. 3 lutego 2011 r. Sejm ustanowił dzień 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 1 MARCA 2018

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

17

WYWIAD \ Z JACKIEM PAWŁOWICZEM, dyrektorem Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, rozmawia JAROSŁAW WRÓBLEWSKI

Zapraszam na Rakowiecką

W muzeum odbędą się uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych z udziałem prezydenta, premiera, ministrów, ale przede wszystkim ostatnich żyjących więźniów okresu stalinowskiego. Początek o godz. 16 na Rakowieckiej 37, a po nich zapraszam na zwiedzanie wyjątkowej wystawy pt. „Dowody zbrodni”, przygotowanej przez Instytut Pamięci Narodowej w X pawilonie mokotowskiego więzienia.

Od kiedy zaczął Pan interesować się żołnierzami podziemia niepodległościowego?

Jako dwudziestoparoletni chłopak byłem w Płocku podziemnym drukarzem solidarnościowej bibuły. Jeden z punktów, gdzie była drukarnia, mieścił się w domu mojego wujka Stanisława Paradowskiego. Był on żołnierzem Armii Krajowej, więźniem obozu Auschwitz, a po wojnie żołnierzem antykomunistycznego Ruchu Oporu Armii Krajowej i więźniem ubeckich katowni. Kiedy drukowałem nocami, a on nie mógł spać, opowiadał mi o czasach partyzanckich, o Auschwitz. Od niego dowiedziałem się wtedy po raz pierwszy o rtm. Witoldzie Pileckim. To była połowa lat 80. Właśnie od niego usłyszałem o konspiracji antykomunistycznej. Miałem też wujka i ciocię Władysława i Lucynę Lisickich – kapita- na AK i łączniczkę powstań- czą w sztabie gen. Bora-Ko- morowskiego. Oni mi też du- żo opowiadali o tamtych cza- sach.

Dziadkowie też byli dla Pana żywą historią?

Mój jeden dziadek zgi- nął w obronie Warszawy w 1939 r., drugi dziadek Ta- dzio nie opowiadał o tym, co robił w konspiracji, choć był aresztowany i katowany przez Niemców. Pamiętam, że miał powykrzywane pal- ce w drugą stronę, bo Niem- cy wsadzali mu je między drzwi a futrynę i łamali, aby wymusić zeznania. Bardzo go kochałem.

Spotkałem się też w pod- ziemiu ze Zdzisławem Kisi- lewskim, Żołnierzem Wyklę- tym z wywiadu AK, a póź- niej wywiadu NSZ, z którym działałem wspólnie w pod- ziemnym płockim Międzyza- kładowym Robotniczym Ko- mitecie Solidarności i Płoc- kiej Radzie Solidarności. Ki- sielewski rozpracowywał w wywiadzie struktury ko- munistyczne. Jako wtyczka podziemia niepodległości- owego wszedł do Armii Ludo- wej i jako AL-owiec poszedł do UB. Niestety, tam wydało się, kim jest, ale udało mu się



Zbigniew Ziobro i Jacek Pawłowicz z płk. Witalisem Skorupką | fot. MZW/WPPRL/d

uciec. Dołączył do oddziału por. Józefa Boguszewskiego ps. Lew, który w czasie ob- ławy uratował mu życie. Sie- dział w stalinowskich wię- zieniach. Włączył się w dzia- łania pierwszej Solidarno- ści jako pracownik Płockiej Stocznii Rzecznej, a później działał w podziemiu. Bar- dzo go lubiłem, bo był pełen ciepła, dobroci i pokory. On, niestety, został zaszczyty przez swoich kolegów, że nie był w AK, ale w UB. Kiedy pracowałem w Instytucie Pa- mięci Narodowej i zajmowa- łem się konspiracją niepod- ległościową na Mazowszu Płockim, odnalazłem doku- menty dotyczące pana Kisi- lewskiego, wnioski awanso- we za ofiarą służbę pisane dla niego przez dowództwo 11. Grupy Operacyjnej NSZ. Odnalazłem ubeckie raporty z jego aresztowania i ogło- siłem to publicznie. Jego dawni koledzy zachowali się przyzwoicie, bo ogłosili pu- blicznie, że przepraszają je- go rodzinę za swoje obelgi. Ale pan Zdzisław już wte- dy nie żył. Miałem szczęście do spotykania ludzi wyjątko- wych. Oni przekazali mi etos Żołnierzy Wyklętych.

Kiedy Pan zaczął się tym zajmować naukowo?

W IPN-ie. Przebadałem szczegółowo północno-za- chodnie Mazowsze: Ruch

Oporu Armii Krajowej, Na- rodowe Siły Zbrojne, Narodo- we Zjednoczenie Wojskowe i wszystkie organizacje pod- ziemne, które na tym obsza- rze działały. To miał być mój doktorat. Poznałem wielu żołnierzy konspiracji i obje- chałem w zasadzie wszystkie wsie w powiatach: płockim, sierpeckim, płońskim – tam, gdzie oni mieszkali. Dzię- ki temu zebrałem ogromną liczbę pamiątek i fotogra- fii, które teraz przekazałem do Muzeum Żołnierzy Wy- klętych i Więźniów Politycz- nych PRL.

Wydał Pan również piękny album o rtm. Witoldzie Pileckim, który wygrał w plebiscycie Książka Historyczna Roku 2009.

Tak, miałem szczęście, bo poznałem w IPN-ie Zosię i Andrzeja Pileckich. Obser- wując ich postawę, a szcze- gólnie córki rotmistrza, uznałem, że jest on tak wy- jątkową postacią, że należy zrobić o nim album. Przepro- wadziłem kwerendę w ar- chiwach i w Studium Polski Podziemnej w Wielkiej Bry- tanii, otrzymałem też wiele zdjęć od dzieci rotmistrza. Album się spodobał, a na jego bazie powstała również wy- stawa w IPN-ie, która do tej pory cieszy się dużą popular- nością.

Przygotowywałem też wspólnie z prezesem IPN-u Janu-

szem Kurtyką album o ostat- nim dowódcy Armii Krajowej gen. Leopoldzie Okulickim „Niedźwiadku”. Gdy prezes Kurtyka zginął w katastrofie smoleńskiej, album kończy- łem już sam. Prezes mówił, że „mamy postawić pomnik generałowi”.

Poznałem też na semi- narium doktoranckim u prof. Tomasza Strzembo- sza późniejszych wybitnych historyków: Tomasza Ła- buszewskiego, Kazimierza Krajewskiego, Janusza Mar- szalca, Piotra Niwińskiego, Sławka Poleszaka. W tym środowisku moje zaintere- sowania dotyczące Żołnierzy Wyklętych rozwinęły się du- żo bardziej i stały się życio- wą pasją.

Został Pan powołany na stanowisko dyrektora Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL...

Stało się dzięki historycz- nej decyzji ministra spra- wiedliwości Zbigniewa Zio- bry. To on 29 lutego 2016 r. powołał do życia tę placów- kę. To, co przez tyle lat było niemożliwe, stało się moż- liwe. Dzięki temu Polska wreszcie postawi swoim bohaterom pomnik w miej- scu, gdzie ich unicestwiano. Muzeum jest jeszcze w fa- zie realizacji. Wspierają nas kombataneci. Minister Ziobro spotkał się z nimi 27 lu-

tego tego roku w naszej pla- cówce.

Bardzo istotna jest też rada programowa mu- zeum, na której czele stoi prof. Krzysztof Szwagrzyk, a zasiadają w niej m.in.: prof. Jan Żaryn, prof. Bog- dan Chrzanowski, prof. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, dr Maciej Korcuć, dr Tomasz Łabuszewski, dr Kazimierz Krajewski, dr Wojciech Fra- zik, dr Wojciech Muszyński. To są badacze, specjaliści i autorzy wybitnych publi- kacji.

Czym to muzeum jest dla Pana?

Jest jak dług, który musi- my spłacić naszym bohate- rom, którzy przez komuni- stów mieli zostać skazani na zapomnienie i pogardę. Polska sobie o nich przy- pomniała. To muzeum jest ogromnym wyzwaniem, aby w sposób obiektywny i prawdziwy pokazać ich hi- storię. Choć ono jeszcze nie jest otwarte, jest w organi- zacji i budowie, to już ży- je. Trwa przygotowywanie głównej ekspozycji, która będzie wyjątkowa. Ważna jest też działalność eduka- cyjna, którą już prowadzi- my, aby pokazać przestrze- nie historyczne Polakom. Tutaj czuje się historię, tutaj znajduje się cела Witolda Pi- leckiego.

Dziś szczególny dzień w muzeum.

Odbędą się tutaj uroczy- stości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklę- tych z udziałem prezyden- ta, premiera, ministrów, ale przede wszystkim ostat- ních żyjących więźniów okresu stalinowskiego. Po- czątek o godz. 16 na Rako- wieckiej 37, a po nich za- praszam na zwiedzanie wyjątkowej wystawy pt. „Dowody zbrodni” przygo- towanej przez Instytut Pa- mięci Narodowej w X pa- wilonie mokotowskiego więzienia. Tam pokazane zostaną po raz pierwszy swego rodzaju relikwie od- nalezione w dołach śmierci na powązkowskiej Łącz- ce. Wystawę będzie można zwiedzać od poniedziałku do piątku w godz. 10–16.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-6 POLSKA 7 KULTURA 8-9 ŚWIAT 10-13 GOSPODARKA 14-15 PUBLICYSTKA 16 SPOŁECZEŃSTWO 17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO 18 SPORT 19 TV/MOTO 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Benoit Tessier/Reuters

Tyle tygodni pauzy czeka Neymara. Grający w PSG Brazylijczyk doznał kontuzji podczas niedzielnego meczu ligi francuskiej z Olympique Marsylia (3:0). Badania wykazały skręcenie prawej kostki i złamanie kości śródstopia. Neymar doznał urazu w 80. minucie, boisko na Parc de Princes opuścił na noszach i jego drużyna musiała kończyć mecz w dziesiątkę.

Krzysztof Oliwa

Trzy punkty na Legii smakują bardzo dobrze. Wygraliśmy już w tym roku cztery mecze i chciałbym zobaczyć, co powiedzą teraz ci, którzy mówili, że nasza pozycja w tabeli po jesieni to przypadek. Wysokie miejsce wtedy i cztery kolejne wygrane teraz – to nie może być przypadek – cieszył się Arvydas Novikovas, autor pierwszego gola dla gości.

Radość Litwina nie powinna nikogo dziwić, bo to nie była zwykła wygrana, ale prawdziwa deklasacja. Solidnie wzmocniona zimą Legia nie oddała w meczu z Jagiellonią ani jednego celnego strzału. Różnica w poziomie była tak duża, że przypominał się mecz Ligi Mistrzów z Borusią Dortmund, gdy mistrzowie Polski przegrali przy Łazienkowskiej 0:6. Gdyby piłkarze z Białegostoku mieli lepiej nastawione celowniki, powtórka tego wyniku byłaby możliwa.

– Od początku meczu było widać, po co przyjechaliśmy do Warszawy. Mamy swój styl nakreślony przez trenera i chcemy go realizować – mówił po meczu Mariusz Pawełek. Gólkiper Jagiellonii solidnie zmarł podczas spotkania. Legioniści praktycznie nie stworzyli żadnego zagrożenia pod jego bramką. Na pewno jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy była czerwona kartka Domagoja Antolicia. Środkowy pomocnik Legii wyleciał z boiska już po kwadransie gry po brutalnym faulu na Przemysławie Frankowskim. Chorwata z pewnością czeka dłuższa przerwa, bo otrzyma jeszcze dodatkową dyskwalifikację od Komisji Ligi. – Nie będę wypowiadał

LOTTO EKSTRAKLASA \ Białostocczanie są już samotnym liderem

Świetna Jaga

Najpierw było trochę niemrawo, mało przekonująco, ale dwa ostatnie mecze to pewne zwycięstwa. I to z niebyle kim. Jagiellonia Białystok po wygranej 4:1 z Lechią Gdańsk we wtorek wbiła w ziemię Legię Warszawa, zwyciężając przy Łazienkowskiej 2:0.



Wysokie miejsce i cztery kolejne wygrane Jagiellonii – to nie przypadek | fot. Bartłomiej Zborowski/PAP

się na temat czerwonej kartki, ponieważ nie widziałem sytuacji. Obejrzę sobie później powtórki, ale jeżeli wszyscy twierdzą, że była zasłużona, to znaczy, że była – komentował Arkadiusz Malarz, bramkarz Legii. – Na pewno czerwona kartka była punktem przełomowym i wykorzystaliśmy grę w przewadze – uzupełnił Taras Romańczuk. Pomocnik Jagiellonii był jednym z najlepszych zawodni-

ków wtorkowego spotkania. A to ważna informacja w kontekście powołań do reprezentacji Polski na marcowe mecze z Nigerią i Koreą Południową. Romańczuk kilkanaście dni temu otrzymał polski paszport i nie jest wykluczone, że niedługo dostanie nominację do kadry od Adama Nawałki. We wtorek wypadł o klasę lepiej od etatowego kadrowicza Krzysztofa Mączyńskiego.

Tymczasem Legia ma spory problem. Po wygranej w Lubinie z Zagłębiem i ze Śląskiem u siebie wielu już widziało legionistów jako pewnych zdobywców tytułu. Tymczasem w dwóch ostatnich spotkaniach mistrzowie zdobyli zaledwie punkt, nie strzelając przy tym gola. – Za dużo rzeczy poszło źle od samego początku meczu, żeby myśleć o pozytywach. Oczywiście czerwona kartka zmieni-

ła losy meczu, ale nawet bez niej widziałem, że byliśmy jak przebity balon. Brakowało nam energii na boisku. Dlaczego? Jeszcze nie wiem, ale się dowiem. Myślę, że gdybyśmy mieli jeden dzień więcej pomiędzy meczami, mogłoby to coś zmienić – martwił się Romeo Jozak. Czasu na przemyślenia legionistów nie mają zbyt dużo. Już w niedzielę na Łazienkowską przyjeżdża Lech Poznań.

Czas na kolejne medale

PARAOLIMPIADA \ Zakończenie zimowych igrzysk w Pjongczangu wcale nie oznacza końca sportowych emocji. Od 9 marca zimowe areny w Korei Południowej przejmą niepełnosprawni sportowcy. Polskę będzie reprezentowało ośmiu sportowców.

Biało-Czerwoni wystąpią w narciarstwie alpejskim i biegowym oraz biathlonie i parasnowboardzie. Rekordzistą pod względem liczby startów w igrzyskach jest mieszkający w Wieliczce 34-letni Kamil Rosiek, który trzykrotnie poznał smak paraolimpijskiej rywalizacji: w Turynie (2006), Vancouver (2010) i Soczi (2014). On też dostąpił zaszczytu bycia chorążym.

– Każdy medal będzie ogromnym sukcesem,

zwłaszcza że ekipa nie jest liczna. Mocnym punktem jest Igor Sikorski. To jedna szansa, a druga – jakaś niespodzianka – mówi Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Sikorski był już w Korei przed rokiem. – Rekonesans przebiegł pozytywnie. Zaliczyłem swój pierwszy prawdziwy downhill i poznałem olimpijskie trasy. W gigancie wjechałem nawet na podium. Koreańczycy przygotowali bardzo

urozmaiconą trasę. Są płaskie pasáže, strome ścianki, przechylenia boczne stoku i zwężenia, fale, skoki itd. Właściwie jest tam wszystko, co można sobie wymarzyć” – powiedział wicemistrz świata w slalomie w Tarvisio z ubiegłego roku.

Paraolimpijski sport to nie tylko piękna rywalizacja, ale także dla niepełnosprawnych sportowców powrót do normalnego życia. Tak było z Wojciechem Tarabą. 32-latek w 2004 r. na Ka-

sprowym Wierchu doznał wieloodłamkowego złamania kości piszczeli i strzałki w prawym podudziu. Po serii błędów lekarskich, 12 operacjach w pełnej narkozie i czterech miesiącach walki o nogę w trzech krakowskich oraz dwóch śląskich szpitalach podjął decyzję o amputacji. W 2012 r. zaproponowano mu uczestnictwo w zgrupowaniu narciarskiej kadry paraolimpijskiej. Wrócił do jazdy na snowboardzie i zaczął się przygotowywać do igrzysk w 2014 r. Udało mu się uzyskać tzw. dziką kartę. W Soczi zajął 15. miejsce oraz dostąpił zaszczytu niesienia polskiej flagi na ceremonii zamknięcia igrzysk.

W Pjongczangu sportowcy będą rywalizowali o 80

kompletów medali w sześciu dyscyplinach. O te trofea powalczą 670 zawodników z blisko 50 krajów. Imprezę obsługiwać będzie ponad 20 tys. wolontariuszy. Rosjanie dopuszczeni do startu wystąpią pod neutralną flagą, po tym jak 29 stycznia Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski wykluczył ten kraj z udziału w igrzyskach w konsekwencji afery dopingowej w Soczi. Dorobek startów reprezentacji Polski w zimowych igrzyskach to 44 medale: 11 złotych, sześć srebrnych i 27 brązowych. W ostatnich w Soczi nikomu z dziewięcioosobowej ekipy nie udało się stanąć na podium.

.....

(zwr)



fot. Wikipedia/d

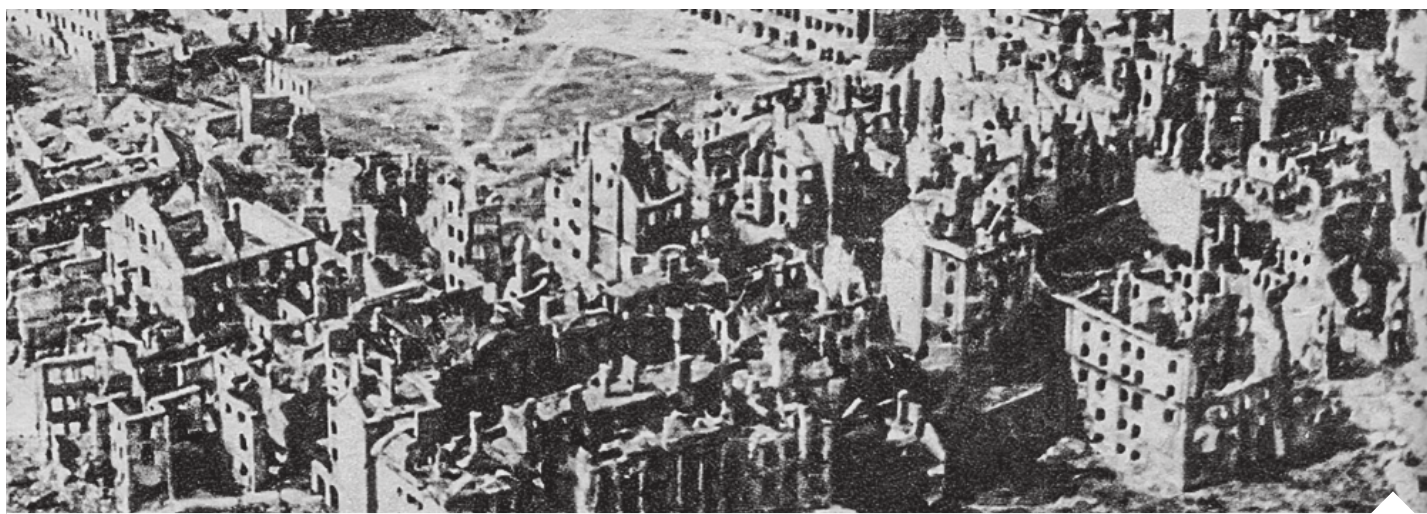
CYTAT \ Duch tęskni w ciasnej klatce ciała. Ludzie czują i rozważają śmierć pod kątem końca, a jest ona tylko dalszym ciągiem życia, innym życiem – napisał Janusz Korczak, polsko-żydowski lekarz, który poszedł z dziećmi na śmierć do komory gazowej. Hitlerowcy proponowali mu ratunek. Nie skorzystał.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 24) – list od czytelnika



Zobaczyłam ich przez szparę w drzwiach

Przez okres istnienia getta i do końca powstania w getcie w godzinach nocnych przyprowadzano do naszego domu żydowskie dzieci. Myto je, golono, karmiono i przekazywano dalej. Jeden raz udało mi się zobaczyć dzieci przez szparę w drzwiach. Stały w kolejce do mycia.



Warszawa po klęsce powstania | fot. Wikipedia

Alicja Rutkowska

Urodziłam się w kwietniu 1934 r. w rodzinie Heleny i Władysława Dybiec i babci Heleny Czajkowskiej w Warszawie przy ul. Krochmalnej 76. Mój ojciec był w AK. Przez okres istnienia

getta i do końca powstania w getcie w godzinach nocnych przyprowadzano do naszego domu żydowskie dzieci. Myto je, golono, karmiono i przekazywano dalej. Jeden raz udało mi się zobaczyć dzieci przez szparę w drzwiach do pokoju. Stały w kolejce do mycia.

Kiedy potem zapytałam mamę, powiedziała, że to są sieroty po bombardowaniu i trzeba im znaleźć dom. Dopiero w czasie Powstania Warszawskiego, uciekając przed wojskiem niemieckim, zobaczyłam, któredyś te dzieci żydowskie dostały się do naszego domu. Okazało się, że piw-

nice w domach były przekopane od ul. Żelaznej. Tędy i my uciekałyśmy w głąb miasta. W połowie sierpnia 1944 r. wypędzono nas przez palącą się Warszawę na zachód. Udało się nam uciec z kolumny prowadzonej do obozu we Włochach. Przesiedzieliśmy w dołach po gliniankach do nocy. Te-

raz ten odcinek ul. Krochmalnej to ul. Kotłarska.

Kiedy czytam i słyszę tę nagonkę na Polskę o Holokaust, zastanawiam się, ile tych dzieci przeżyło dzięki poświęceniu Polaków.

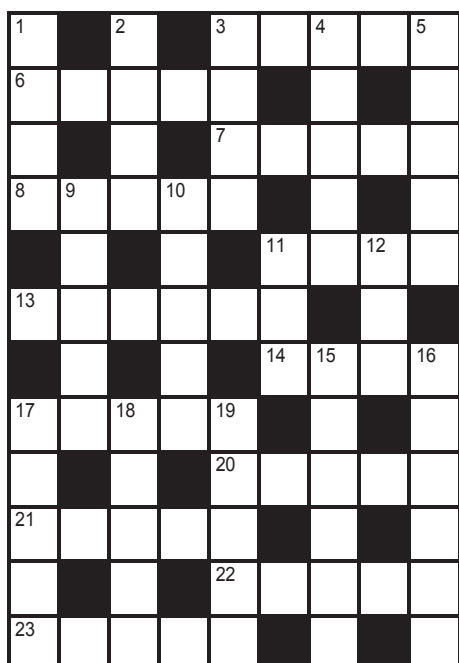
Opracowała: Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) syn Abrahama
- 6) zwany kawonem
- 7) słodki ziemniak
- 8) cieszy maklerów
- 11) płoną w kominku
- 13) udomowiona lama
- 14) przygrywała Neronowi
- 17) budująca harmonia
- 20) awaryjny przycisk komputera
- 21) sanna z pochodniami
- 22) skalna przepaść
- 23) śnieżny grozi lawiną

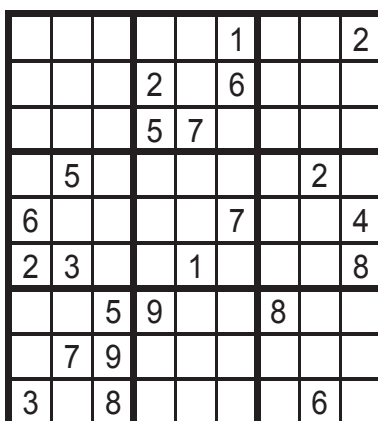
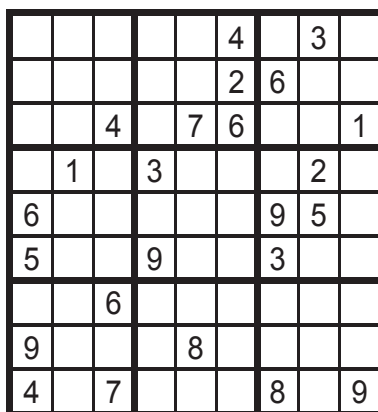
- 12) jutowy na mąkę
- 15) pasożytniczy owad
- 16) meble z Desy
- 17) jezuici lub dominikanie
- 18) zastyga w formie
- 19) stuoki olbrzym



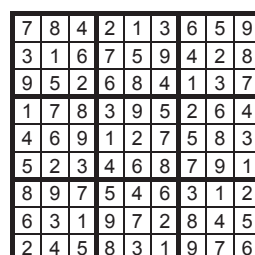
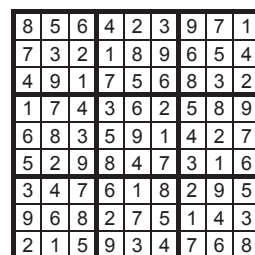
PIONOWO

- 1) wieńczy dom
- 2) ptak znad Nilu
- 3) pokój w chacie
- 4) twórca dzieła
- 5) samica rysia
- 9) niemiecki obóz dla oficerów
- 10) skandynawski bard
- 11) drugi plan

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,

Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Jarosław Molga

Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska

Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,

Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepaniak (kier.)

Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczkowska (p.o. kier.)

Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki

Fotoedytacja: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,

Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: reklama@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCh SA (krajowa i zagraniczna),

Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawn: www.gpcodziennie.pl

www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
01/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

ZDROWIE PIONIERSKA OPERACJA WROCŁAWSKICH LEKARZY

Postrzelony policjant odzyska sprawność

Lekarze są zadowoleni z wyniku operacji | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Funkcjonariusz policji ranny podczas działań bojowych poświęcił Polsce swoje zdrowie, ale Polska oddała mu tym, co najlepsze: opieką medyczną i służbową – powiedział Wojciech Żmija, dowódca Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji we Wrocławiu podczas konferencji prasowej poświęconej pierwszemu w Europie zabiegowi rekonstrukcji postrzelonego nerwu kulszowego.

Dobromiła Wrońska

Zespół lekarzy z Kliniki Chirurgii Urazowej i Chirurgii Ręki Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu pod kierownictwem prof. Jerzego Goska wykonał dwuetapową operację przeszczepu nerwu kulszowego z użyciem tkanek pobranych od zmarłego dawcy. Pacjent poddany operacji to policjant postrzelony podczas akcji w Wiszni Małej w grudniu ub.r., gdy jeden z napastników usiłujących okraść bankomat otworzył ogień do funkcjonariuszy (jeden z nich zginął). Doznał rozległej rany postrzałowej w okolicy pachwiny, a kula, która przeszła na wylot, spowodowała ubytek nerwu kulszowego na odcinku 7 cm.

– Rana postrzałowa z definicji jest obrażeniem wielotkanowym. Rany takie mają swoją specyfikę, są bardzo trudne, obciążone dużym ryzykiem wystąpienia infekcji – wyjaśnił dr Jacek Martynkiewicz, członek zespołu operacyjnego. – Obrażenia pacjenta obejmowały obszar od skóry aż do tkanek głębokich. Wystąpiło złamanie kości i objawy całkowitego porażenia nerwu kulszowego.

Wrocławski policjant przeszedł już dwie poważne operacje (11 grudnia i 8 lutego), podczas których został mu wszczepiony fragment nerwu pobrany od zmarłego dawcy. Zabieg, którego podjęli się lekarze z USK, nigdy dotąd nie został przeprowadzony w Europie, a na całym świecie odbyło się ich zaledwie kilkanaście. Jest to niezwykle

skomplikowana metoda mikrochirurgiczna. Pacjent przez długi czas musi przyjmować leki immunosupresyjne, zapobiegające odrzutowi wszczepionego nerwu. Ale tylko taka metoda daje największe szanse na całkowity powrót do zdrowia.

– Pacjent miał uszkodzenie najcięższego stopnia, przerwanie ciągłości nerwu w zakresie części strzałkowej i piszczałkowej – tłumaczy prof. Jerzy Gosk, kierownik kliniki. – Bez tej operacji szanse pacjenta na powrót funkcji spontanicznych byłyby zerowe. Nie byłoby żadnej szansy, by ten nerw się zregenerował, a po upływie roku czy dwóch miałby m.in. całkowity zanik wszystkich mięśni i pozbawioną czucia kończynę – dodaje profesor.

Pozytywne efekty były widoczne zaraz po operacji, kiedy z dnia na dzień pacjent przestał mieć silne bóle spowodowane uszkodzeniem nerwu. Teraz czeka go długa rehabilitacja, a jak mówią lekarze, po dwóch latach powinna nastąpić regeneracja nerwu kulszowego.

Zabieg, którego podjęli się lekarze z USK, nigdy dotąd nie został przeprowadzony w Europie, a na całym świecie odbyło się ich zaledwie kilkanaście

LIST INTENCYJNY

Klasztor w Lubiążu pod mecenat państwa

Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak podpisał list intencyjny z fundacją Lubiąż ws. nieodpłatnego przekazania skarbowi państwa klasztornego zespołu pocysterskiego w Lubiążu. – Wartość historyczna obiektu jest trudna do wyceny. To perła Dolnego Śląska i zabytek ciągle w mojej ocenie niedoceniany. Dlatego warto rozmawiać i szukać rozwiązań na zagospodarowanie i większe wykorzystanie tego unikatowego w skali świata obiektu.

Podpisanie listu intencyjnego to pierwszy krok – mówi wojewoda. „Przejęcie zespołu poklasztornego opactwa Cystersów w Lubiążu wraz ze zobowiązaniami Fundacji Lubiąż przez podmiot publiczny stworzy większe możliwości ochrony i zagospodarowania tego zabytku, a także pozwoli przywrócić pod mecenatem państwowym dawną jego świetność, przez co będzie mógł służyć mieszkańcom tak naszego kraju, jak i Europy” – czytamy w liście. Wojewoda powołał zespół, który zajmie się dalszymi pracami związanymi z przejęciem zabytku.

(ag)

ŚLEDZTWO

Odpowie za wyłudzenia VAT-u

Prokuratura Regionalna we Wrocławiu skierowała do Sądu Okręgowego w Opolu akt oskarżenia przeciwko Alexowi Ch., obywatelowi Izraela i Ukrainy, któremu zarzuca się kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. Jak podaje prokuratura, licząca siedem osób grupa zajmowała się wyłudzeniem VAT-u i praniem brudnych pieniędzy. Zdaniem śledczych polegało to na przekazywaniu poza granice kraju środków finansowych pochodzących

z przestępstw skarbowych (transfer na rachunki bankowe podmiotów zagranicznych). Rachunki te były wykorzystywane na potrzeby podmiotów zaangażowanych w mechanizm przestępczy, w tym spółek na Szeszelach i Cyprze. Grupa działała nie tylko w Polsce, lecz także w Estonii, na Łotwie, Litwie, Słowacji, w Niemczech i na Węgrzech. Według prokuratury przez działania grupy skarb państwa stracił prawie 32 mln zł. Alex Ch. został wydany Polsce w grudniu 2017 r. przez Szwajcarię w drodze ekstradycji. Od tego czasu przebywa w areszcie.

(ag)



MILITARY SKI PATROL

ZAWODY \ W okolicach Szklarskiej Poręby w dniach 7–8 marca przeprowadzone zostaną zimowe zawody górskie, nawiązujące w swojej formule do przedwojennych zawodów Military Ski Patrol. Zgłosiła się rekordowa liczba 26 zespołów, w tym 5 zagranicznych. Po raz pierwszy w zawodach udział wezmą żołnierze z USA. Oceniane będą umiejętności m.in. z zakresu topografii, skialpinizmu oraz survivalu.

fot. mat. pras./d

KGHM INWESTUJE ZA GRANICĄ

Nowe kontrakty, stare kłopoty

Miedziowy potentat podpisał nowy kontrakt – pogłębi szyby na terenie parku narodowego w Wielkiej Brytanii. Wkrótce spółka ma także podjąć decyzję co do projektu Ajax w Kolumbii Brytyjskiej, prowincji Kanady.

Jak poinformował KGHM, jego dwie spółki zależne DMC Mining Services (UK) Ltd. oraz DMC Mining Services Ltd. zawarły umowę z York Potash Ltd., firmą należącą do notowanej na londyńskiej giełdzie papierów wartościowych firmie Sirius Minerals PLC. Kontrakt zakłada realizację usług projektowania oraz głębienia czterech szybów w ramach projektu wydobycia polihality na terenie Parku Narodowego North York Moors w Wielkiej Brytanii.

Spółka z grupy kapitałowej KGHM-u wykona pogłębienie szybów produkcyjnego i materiałowo-zjazdowego o głębokości ok. 1600 m każdy oraz dwóch szybów będących częścią podziemnego systemu transportu urobku o głębokości ok. 350 m każdy. – To jeden z największych kontraktów w historii DMC. Liczę, że jego realizacja umocni pozycję spółki w sektorze gór-

niczym jako podmiotu, który świadczy usługi z wykorzystaniem najnowszych i najbardziej efektywnych rozwiązań technologicznych – powiedział prezes zarządu KGHM-u Radosław Domagalski-Łabędzki.

Kontrakt otwiera drogę do zaangażowania w projekt Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa SA spółki z Grupy Kapitałowej KGHM-u, która specjalizuje się w realizacji projektów w zakresie infrastruktury górniczej. Firma wykonała wszystkie 30 szybów kopalni KGHM-u. – Kontrakt przewiduje możliwość zlecenia przez DMC podwykonawstwa części prac dla spółki PeBeKa. To zapewni możliwość pozyskania nowych kontraktów zagranicznych, co zakłada strategia rozwoju tej spółki – zaznacza zarząd.

W połowie grudnia zarząd KGHM-u poinformował również, że ministrowie środowiska oraz energii, górnictwa i zasobów ro-

**\\ To jeden z największych kontraktów w historii DMC. Liczę, że jego realizacja umocni pozycję spółki w sektorze górniczym jako podmiotu, który świadczy usługi z wykorzystaniem najnowszych rozwiązań technologicznych – powiedział prezes zarządu KGHM-u Radosław Domagalski-Łabędzki **

py naftowej Kolumbii Brytyjskiej zdecydowali o nieprzyznaniu certyfikatu oceny środowiskowej dla projektu miedziowo-złotowego Ajax zlokalizowanego w pobliżu Kamloops w Kolumbii Brytyjskiej – prowincji Kanady.

Co dalej? O sprawę zapytaliśmy rzecznik prasową KGHM-u. – Odpowiednie resorty federalne dokonają teraz rewizji. Rząd federalny ostatecznie określi, czy niekorzystne skutki tego projektu są uzasadnione, tak aby projekt mógł być procedowany pomimo niepożądanego oddziaływania – powiedziała nam Justyna Mosoń. – KGHM Ajax po zapoznaniu się z argumentacją decyzji rozważy podjęcie kolejnych kroków. Mogą one obejmować wykorzystanie środka odwoławczego w postaci kontroli sądowej – dodała.

Czyżby KGHM stał się zagrożeniem dla intratnych interesów Kanadyjczyków? Przypomnijmy, że w Prokuraturze Okręgo-



wej w Świdnicy trwa śledztwo w sprawie koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie złóż udzielonych spółce kanadyjskiego koncernu. Obecnie trwa spór w sądzie arbitrażowym, dlatego politycy odmawiają nam komentarzy w tej sprawie. Jak podkreślają – ich wypowiedzi mogą zaszkodzić Polsce na arenie międzynarodowej.

EDUKACJA

Generał Anders: patron, który inspirował

Z okazji 15-lecia nadania SP nr 73 imienia gen. Władysława Andersa stolicę Dolnego Śląska odwiedziła minister Anna Maria Anders, córka bohatera, pełnomocnik rządu do spraw dialogu międzynarodowego.

Historia niejako zatoczyła koło. W 2003 r. we wrocławskiej podstawówce przy ul. Glinianej podczas oficjalnego nadawania imienia obecna była wdowa po generale Irena Anders, która wówczas powiedziała: „Szale nie kochał Polskę, był oddany sprawie i do końca nie pogodził się z tym, że będzie żył na emigracji”. Swoją obecnością zaszczylił wrocławian także Ryszard Kaczorowski. „Rozpoczął się nowy etap w życiu szkoły” – stwierdził w 2003 r. ostatni prezydent II RP na uchodźstwie, odsłaniając pamiątkową tablicę ze słowami generała Andersa: „Odrzućmy wszystko, co nas dzieli, bierzmy wszystko, co nas łączy”.

Tegoroczne obchody rozpoczęły się od uroczystej mszy św. w kościele pw. św. Henryka. Po modlitwie wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak wraz z ministrem Anders złożyli kwiaty pod pamiątkową tablicą w szkole, na której umieszczono słowa wielkiego generała. Następnie rozpoczęła się akademie szkolna, która przypominała nadanie szkole patrona. – Dla mnie to bardzo wzruszająca uroczystość. Wiem, że 15 lat temu, gdy nadano patronat tej szkole, przybyła moja mama. I nigdy nie wy-



Anna Maria Anders odwiedziła Wrocław po raz drugi | fot. Tm/Gazeta Polska

obrażałam sobie, że będę na takiej rocznicy nie tylko jako córka generała, ale też jako przedstawiciel rządu. Choć to, że jestem córką Władysława Andersa, jest dla mnie najważniejsze – stwierdziła minister Anna Maria Anders.

Podczas gali otrzymała honorową odznakę „Przyjaciel szkoły”. – Od lat pielę-

gnuję pamięć o swoim ojcu, jego żołnierskich, naszej historii i jej bohaterach. To odznaczenie jest dla mnie wielkim zaszczytem. Patrząc na archiwalne zdjęcia sprzed 15 lat, naprawdę się wzruszyłam. Wojsko, młodzież i szkoły są naszą największą pasją. Mój ojciec kochał dzieci. Tak bardzo zależało mu na ich

edukacji... Przez całe swoje życie pracował na to, by mogły się uczyć. To było w Rosji, we Włoszech i w Anglii – mówiła minister Anders, podkreślając, że chce podążać szlakiem swego ojca i kierować się wyznawanymi przez niego wartościami.

Odznakę „Przyjaciela szkoły” otrzymali także bp Andrzej Siemieniecki, biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej oraz Maria Dutkiewicz. – Jak pokazuje doświadczenie, szkoła cudownie się rozwija, pięknie pracuje i zdobywa uznanie rodziców oraz społeczności, do czego inspirował wasz patron. Ja się cieszę, że imię generała Andersa jest niezapomniane. Do końca życia będę dziękowała, że z tej nieludzkiej ziemi Związku Sowieckiego zostałam uratowana w grupie 3,5 tys. ludności cywilnej. Za to zawsze dziękuję – mówiła Maria Dutkiewicz, która dzięki Armii Andersa podczas II wojny światowej, przebywając na zesłaniu na Syberii, znalazła schronienie w Afryce. Podróż z terenów Uzbekistanu na Czarny Ląd zajęła Marii i jej rodzinie w sumie ponad rok.

.....
Nikodem Prokocimski



PODARUJ PACZKĘ LWOWIAKOWI

AKCJA \ Tylko do 12 marca można przekazywać żywność i środki czystości w ramach akcji „Wielkanocna paczka dla Rodaka ze Lwowa”, organizowanej przez dolnośląską Solidarność. Dary można przekazywać w LO nr VIII we Wrocławiu przy ul. Zaporoskiej 71.

fot. mat. pras./d



AKCJA „ZIMA” TRWA

REGION \ Policjanci z Kłodzka i Jeleniej Góry uratowali przed zamarznięciem kolejne osoby, m.in. mężczyznę, który w temperaturze minus 16 st. C wyziębiony spał w namiocie, oraz nieprzytomnej kobiecie leżącej na podłodze jednego z opuszczonych budynków.

fot. Policja.gov.pl/d



Miedziany potentat skutecznie zdobywa zagraniczne rynki | fot. KGHM/d

Dodajmy, że kilka lat temu wyścig o koncesje z KGHM-em na rozpoznawanie złóż „Bytom Odrzański” i „Kotla” wygrała firma kanadyjskiego koncernu – Leszno Copper, zależna od Miedzi Copper, zarejestrowanej w Luksemburgu, a kontrolowanej przez grupę kapitałową Lu-

mina Capital Limited Partnership. Na czele Miedzi Copper jako dyrektor generalny stał Stanisław Speczik, który dawniej był prezesem KGHM-u. W 2005 r. media tak pisały o nim w kontekście gigantycznej afery: „współodpowiedzialny za utratę kilkudziesięciu

milionów dolarów przez państwową spółkę KGHM”. Speczik przez kilka miesięcy zajmował stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa w gabinecie kierowanym przez Marka Belkę.

(mg)

NAUKA

Zaprojektują wózek biegowy dla niepełnosprawnych dzieci

Studenci Politechniki Wrocławskiej będą projektować wózki biegowe dla niepełnosprawnych dzieci – poinformowała uczelnia. Najciekawszy projekt zostanie nagrodzony i może doczekać się realizacji.

Pomysł narodził się dzięki spotkaniu z Łukaszem Malaczewskim, fizjoterapeutą, który pracuje z niepełnosprawnymi dziećmi – wyjaśnia inicjator akcji dr hab. Tomasz Zatoński z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. – Wspólnie z Jaśkiem Kmieciem udowadniają, że bariery mamy tylko w głowie. Z sukcesami startują nie tylko w biegach, ale też triathlonie. Pomyśleliśmy, że fantastyczną sprawą byłoby stworzyć specjalny wózek biegowy dla niepełnosprawnych dzieci. Sami nie byliśmy w stanie tego zrobić, nawiązałem więc współpracę z naukowcami Politechniki Wrocławskiej i bez problemu znalazłem chętnych do pomocy.

Wózek biegowy dla dzieci z niepełnosprawnościami musi spełniać konkretne wymagania: ma być bezpieczny, komfortowy, chronić kręgosłup oraz zapewniać stabilność podczas pokonywania zakrętów lub na nierównym terenie. Dodatkowo konstrukcja powinna być odporna i lekka, chronić przed wiatrem i opadami atmosferycz-



fot. mat. pras.

nymi, łatwo się składać oraz być wyposażona w mechatroniczny system diagnostyczny mierzący m.in. przeciążenia i drgania, którym jest poddany podczas biegu niepełnosprawny sportowiec.

Projektowaniem takiego pojazdu zajmą się studenci interdyscyplinarnego kierunku mechatronika, prowadzonego na trzech wydziałach PWr: elektrycznym, elektroniki mikrosystemów i fotoniki oraz mechanicznym. I to właśnie naukowcy z tego ostatniego podjęli się koordynacji zadania. Jak wyjaśnia dr hab. Jacek Bałchanowski z wydziału mechanicznego, który prowadzi zajęcia z projektowania układów mechatronicznych, chętni studenci będą pracować nad projektem w 3–4 osobowych grupach. Propozycje swoich konstrukcji zaprezentują na koniec semestru. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród najlepszym zespołom nastąpi 29 września podczas 4. Biegu Uniwersytetu Medycznego.

(ag)

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA



fot. mat. pras.

Sen o Polsce

Z okazji tegorocznych obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych odbędą się projekcje filmów poświęconych bohaterom: „Bitwa pod Rzębce” oraz „Tarzan – ułan z Zawichostu”, a także koncert (godz. 19), podczas którego zagrają zespoły: Pozytywka, Apokalipsa i Basti.

Czwartek, 1 marca, godz. 17.30, WOK – Wołowski Ośrodek Kultury, ul. W. Sikorskiego 6, Wołów

SZANTY



fot. mat. pras.

Festiwal piosenki żeglarskiej

Pierwszy dzień XXIX edycji Spotkań z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk „Szanty we Wrocławiu”, jednego z najstarszych i najważniejszych polskich festiwali. Imprezę zainauguruje koncert „Pierwsze urodziny Neptunka szantowo-staroklasztornego”, podczas którego wystąpią m.in. W Stronę Portu, Jan i Klan czy Za Horyzontem.

Czwartek, 1 marca, godz. 19, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław

MUZYKA



fot. mat. pras.

Samuel Alty

Koncert Samuela Alty’ego, tancerza, aktora, piosenkarza oraz multiinstrumentalisty z Nowej Zelandii. Autora minialbumu z 2015 r. „Heart Song” oraz płyty „Hammering Nails Into The Sky”, w której łączy elementy folku, popu, beatboxu i finger style. W klubie Proza wystąpi ze Zbigniewem Kozarą (kontrabas) i Philem Clarkiem (perkusja).

Czwartek, 1 marca, godz. 20, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

FOLKLOR



fot. mat. pras.

Śpiewogra

Podczas muzycznego wieczoru usłyszymy zespół ludowy Śpiewogra, założony zarówno przez profesjonalnych wokalistów, jak i amatorów, których łączy miłość do muzyki ludowej. Zespół występował m.in. podczas Kalejdoskopu Kultur we Wrocławiu, a także we Francji, uczestniczył w spektaklu „Sen nocy letniej”.

Czwartek, 1 marca, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

OPERETKA



fot. mat. pras.

Kobiety Kalmana

Muzyczny wieczór poświęcony węgierskiemu mistrzowi operetki Emmerichowi Kalmanowi. Pojawia się trzy wyjątkowe bohaterki jego dzieł: Księżniczka Czardasza, Księżniczka Cyrkówka i Hrabina Marica. Podczas koncertu usłyszymy arie solistki, duety z tenorem, a wieczór wzbogacą tańce w wykonaniu Baletu Sceny Kamienica.

Czwartek, 1 marca, godz. 19, Scena Kamienica, ul. Joachima Lelewela 15, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

Chasing the Breath

Pokaz filmu Adriana Dmocha „Chasing the Breath” z okazji 45. urodzin Roberta Celińskiego – bohatera filmu. Dokument opowiada o człowieku, który chce wygrać jeden z najtrudniejszych maratonów na świecie, pokazuje treningi oraz mentalne przygotowania Celińskiego do startu w Tenzing Hillary Everest Marathon.

Czwartek, 1 marca, godz. 20, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław



fot. Biathlon.pl/c

UDANY START JUNIORÓW

BIATLON \ Bardzo dobrze wypadł w swoim pierwszym biegu na mistrzostwach Europy juniorów Wojciech Janik. Spudłował tylko raz podczas czterech pobytów na strzelnicy i zajął 7. miejsce. Gdyby się nie pomylił – miałby trzecie. Dwaj kolejni zawodnicy Melafiru Czarny Bór znaleźli się na dalszych pozycjach – Wojciech Flip był 17., a Mateusz Gierczyk 79.

PIŁKA NOŻNA



Sytuacje bramkowe nie były częste w tym spotkaniu. Więcej było niecelnych podań i złych przyjęć, a piłka odbijała się wszędzie, tylko nie tam, gdzie akurat powinna

W Nowym Sączu z boiska wiało nuda | fot. Jan Gruca/400mm

Zwycięstwo w mrozie

Piłkarze Zagłębia Lubin pokonali w wyjazdowym spotkaniu w 25. kolejce ekstraklasy Sandecję Nowy Sącz 1:0. Bramkę dla „Miedziowych” zdobył w 43. minucie Kamil Mazek.

Bartłomiej Górski

Samo spotkanie nie było jednak zbyt porywającym widowiskiem. Wpływ na to miało kilka czynników. Po pierwsze – ekstremalna temperatura. Było około minus 20 stopni C. Płyta boiska, która była zmrożona, też nie ułatwiała zadania. Warunki nie sprzyjały skutecznej grze w piłkę. Jednak mimo tak niekorzystnych czynników podopieczni Mariusza Lewandowskiego potrafili wywieźć z Niecieczy bardzo potrzebne trzy punkty.

Sytuacje bramkowe nie były częste w tym spotkaniu. Więcej było niecelnych podań i złych przyjęć, a piłka odbijała się wszędzie, tylko nie tam, gdzie akurat powinna. Szybciej do takich warunków spotkania przyzwyczaili się goście i to oni mieli pierwszą okazję bramkową. Po błędzie obrońy Sandecji sam na sam z bramkarzem gospodarzy Michałem Gliwą znalazł się Filip Starzyński, jednak przegrał to starcie. Kolejna akcja przyniosła już bramkę Dolnośląszakom. Akcja prawym skrzydłem, dośrodkowanie Jakuba Tosika, próba strzału Filipa Jagiełły, futbolówka odbija się od stojącego przed bramką napastnika Zagłębia Jakuba Maresa

i trafia do Mazka, który nie marnuje okazji.

1
ecja
ębie

O drugiej części tego pojedynku można by właściwie napisać tylko tyle, że się odbyła. Strzały na bramkę, jeśli były, to niecelne – zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Sandecja próbowała coś jeszcze ugrać, jednak gdy w 66. minucie za czerwoną kartkę boisko musiał opuścić gracz miejscowych Płamen Kraczunow, z planów zdobycia chociaż jednego punktu nie zostało nic. Po spotkaniu trener Zagłębia Mariusz Lewandowski powiedział: – Odnieśliśmy ważne zwycięstwo, ale również ważne było dla nas, żeby przetrwać. Nie jest łatwo grać przy tak niskiej temperaturze, na tak zmrożonym boisku.

Szkoleniowiec gości ma zdecydowaną rację. Gra w takich warunkach to po prostu parodia. Czy nie byłoby lepszym rozwiązaniem przeniesienie spotkania na inny dzień? Kolejny mecz zawodnicy Zagłębia rozegrają w piątek 2 marca o godz. 20.30. Ich przeciwnikiem w spotkaniu na własnym stadionie będzie Lechia Gdańsk. Miejmy nadzieję, że tym razem warunki pogodowe bardziej będą sprzyjały grze.

PIŁKA RĘCZNA

Zdobyły Gdynię

Piłkarki ręczne KPR-u Kobierzyce nie zwalniają tempa. W zaległym spotkaniu 16. kolejki ekstraklasy podopieczne Edyty Majdzińskiej wywołały sporą sensację, wygrywając w wyjazdowym spotkaniu z mistrzem Polski GTPR-em Gdynia 26:22. Najskuteczniejszą w tym spotkaniu zawodniczką kobierzczanek była Marta Dąbrowska, która rzuciła 7 bramek. KPR zajmuje 7. pozycję w tabeli.

Chrobry na kolanach

Szczypiornięści Chrobrego Głogów nie sprawili swoim kibicom niespodzianki. Zaległy mecz 18. kolejki z Górnikiem Zabrze głogowianie przegrali aż 19:31. Pomimo tej porażki nadal zajmują 3. miejsce w tabeli.

KOSZYKÓWKA

Zmiany w Ślęzie Wrocław

W związku z pozyskaniem do kadry wrocławianek Eliny Di-keoulakou trener Arkadiusz Rusin podjął decyzję o rozwią-
zaniu kontraktu z Sonią Ursu-Kim. – Sonia pomogła nam
na tyle, na ile mogła. W końcówce sezonu, w najważniej-
szych meczach, potrzebowaliśmy wzmocnień, zawodniczki
ukształtowanej, z doświadczeniem – skomentował rozwią-
zanie kontraktu z Rumunką szkoleniowiec wrocławianek.

(bg)

PIŁKA NOŻNA

Transfery między Pomorzem a Dolnym Śląskiem



Końcówka okienka transferowego to gorący okres we wszystkich drużynach, nie tylko w tych z najwyższej półki. Podobnie jest w drużynie jednego z dolnośląskich zespołów ekstraklasy.

Zagłębie Lubin na sam koniec okresu transferowego pozyskało jednego zawodnika i sprzedało innego. Barw lubinian nie będzie już reprezentował skrzydłowy Krzysztof Janus. 31-letni zawodnik podpisał obowiązujący do końca sezonu kontrakt z Arką Gdynia. Piłkarz reprezentował barwy Zagłębia przez 2,5 sezonu. W tym roku nie potrafił jednak się przebić do pierwszego składu i sztab szkoleniowy podjął decyzję o jego sprzedaży. Z Pomorza na Dolny Śląsk przeniósł się z kolei Mateusz Matras. 27-letni defensywny pomocnik reprezentował do tej pory drużynę Lechii Gdańsk. Z „Miedziowymi” związał się kontraktem na dwa i pół roku. Matras może występować nie tylko na pozycji defensywnego pomocnika, ale również obrońcy. Do jego atutów należą przede wszystkim dobra gra w defensywie, siła fizyczna i znakomita gra głową. Nowy zawodnik Zagłębia potrafi również odnaleźć się pod bramką przeciwnika. W 163 spotkaniach, które do tej pory rozegrał na szczeblu ekstraklasy, zanotował 11 bramek i 12 asyst. Jak na defensywnego piłkarza to dobry wynik.

Prof. Grzegorz Radtke/100mm

(bg)

Czwartek
01/03/2018

gpcodziennie.pl niezależna.pl https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

URBANIZACJA ZAPLANOWALI ŁÓDŹ NA KILKADZIESIĄT LAT

Na Brusie zielono, w Nowosolnej strefa przemysłowa



Dużym problemem dla mieszkańców może być zaplanowana w studium zagospodarowania przestrzennego strefa przemysłowa, która prawdopodobnie powstanie w Nowosolnej

Studium zagospodarowania przestrzennego zostanie uchwalone przez radnych prawdopodobnie w marcu | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Mieszkania w centrum miasta, a nie na obrzeżach – do tego chce zachęcić łodzian Miejska Pracownia Urbanistyczna, która opracowała studium zagospodarowania przestrzennego. W marcu uchwalą je miejscy radni.

Bartłomiej Krasnodębski

MPU zaplanowała wygląd Łodzi na kilkadziesiąt lat. W mieście będą dwie strefy: wielkomiejska i ogólnomiejska. Strefa wielkomiejska to centrum Łodzi. Będzie ona podzielona na kolejne podstrefy. Najbliżej ul. Piotrkowskiej oraz Księżego Młyna powstanie podstrefa restrykcji i konserwacji. Tutaj zostanie zachowana historyczna zabudowa. Będzie tam jedynie budownictwo wielorodzinne, głównie kamienice. – Zabudowa wielorodzinna zdominuje także podstrefę równowagi i kompromisu. Są to rejon Starych Bałut i Starego Polesia. W pobliżu centrum, m.in. przy ul. Uniwersyteckiej, trasie W-Z, Dworcu Kaliskim czy na Starym Widzewie, pojawi się strefa rewolucji i kreacji. Tam zachowane zostanie budownictwo wielorodzinne i jednorodzinne – twierdzi Robert War-

sza, dyrektor MPU. Do strefy ogólnomiejskiej, znajdującej się poza centrum miasta, mają należeć duże osiedla mieszkaniowe oraz domki jednorodzinne. Jednak przy tworzeniu studium zagospodarowania przestrzennego nie obyło się bez protestów mieszkańców. Łodzianie zgłoszyli ok. 3 tys. uwag do projektu uchwały. Walka toczyła się m.in. o niezabudowywanie poligonu na Brusie. Początkowo władze miasta chciały część Brusy sprzedać pod zabudowę rezydencjonalną, a z reszty utworzyć teren rekreacyjny. Dopiero po protestach mieszkańców, społeczników oraz samorządowców z PiS-u urzędnicy wycofali się ze swojego pomysłu.

W studium zagospodarowania przestrzennego częściowo dopuszczono zabudowę niedaleko Lasu Łągiwnickiego, m.in. w rejonie ul. Przepiórczej, Okólnej i Czapli. – Mieszkańcy tych terenów protestowali, dlatego uwzględniliśmy ich uwagi. Zabudowy nie dopuszczamy w dolinie

Bzury tworzącej korytarz ekologiczny – przyznaje dyrektor MPU.

Dużym problemem dla mieszkańców może być zaplanowana w studium zagospodarowania przestrzennego strefa przemysłowa, która prawdopodobnie powstanie w Nowosolnej. – Tam inwestor będzie zobligowany do wybudowania obwodnicy. Samochody dojeżdżające do firm nie pojadą środkiem osiedla – zapewnia dyrektor Warsza.

Kolejne nowe tereny przemysłowe powstaną też m.in. na Chocianowicach i Olechowie. Jak zapewniają urzędnicy, nie rozbuduje się fabryka gumowych uszczelki na Chojnach. – Inwestor na swoich działkach będzie mógł postawić tylko na działalność logistyczną – twierdzi Warsza.

Zdaniem radnego PiS-u Bartłomieja Dyby-Bojarskiego dobrze, że pomysł władz miasta dotyczący do zabudowy poligonu na Brusie poniósł klęskę. – Szkoda, że urzędnicy nadal proponują firmom logistycznym prowadzenie działalności gospodarczej w Nowosolnej. Jeśli one faktycznie tam powstaną, to mieszkańcy zaczną się wyprowadzać z osiedla – twierdzi radny.

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

Spotkanie z najmłodszym więźniem politycznym PRL-u

5 marca w Konstancynie Łódzkim odbędzie się spotkanie z Januszem Niemcem, synem kpt. Antoniego Żubrydy i najmłodszym więźniem politycznym Polski Ludowej. – Spotkanie z Januszem Niemcem różni się od innych organizowanych przy okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. Będzie można spotkać się z człowiekiem, który jako 5-letnie dziecko przeszedł przez więzienie UB

pod zarzutem „współpracy z bandą ojca” – mówi Kamil Klimczak z Klubu im. Romana Dmowskiego. – Chcemy przybliżyć mieszkańcom Konstancyna historię walki Antoniego Żubrydy poprzez relację naocznego świadka – podkreśla organizator wydarzenia. Spotkanie rozpocznie się 5 marca o godz. 18 w sali przy kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przy pl. Kościuszki 4/5. Antoni Żubryda ps. Zuch uczestniczył w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r., był kapitanem Narodowych Sił Zbrojnych. Został zastrzelony 24 października 1946 r. przez tajnego współpracownika UB.

(hk)

TRANSPORT

Mroźny początek sezonu rowerowego

Mimo dużych mrozów od dzisiaj w Łodzi można jeździć rowerem publicznym. Osoba chcąc skorzystać z tego środka transportu musi jednak najpierw zarejestrować się na specjalnej stronie internetowej lub terminalu, a potem zapłacić minimum 20 zł. W Łodzi są obecnie 153 stacje roweru publicznego i ponad 1,5 tys. rowerów. W kwietniu pojawią się też stacje roweru publicznego przy ul. św. Teresy 70/72, ul. Roki-

cińskiej 142, ul. Strykowskiej 38, ul. Brzezińskiej 23/25 i al. Grzegorza Palki 7. Będą one zlokalizowane na stacjach benzynowych firmy Orlen. Łodzianie mają też do dyspozycji stacje napraw rowerów. Znajdują się one m.in. przy al. Jana Pawła II, al. Piłsudskiego, rondzie Lotników Lwowskich, rondzie Solidarności, ul. Infanckiej, Maratońskiej, Rojnej, al. Włókniarzy czy ul. Kusocińskiego. Na takich stacjach znajdują się m.in. pompka i podstawowe narzędzia oraz uchwyt do zawieszenia roweru.

(bk)



25 LAT WIĘZIENIA ZA OBLANIE KWASEM

WYROK \ Sąd Apelacyjny w Łodzi utrzymał w mocy wyrok 25 lat więzienia dla 52-letniego Roberta W., który oblał kwasem siarkowym 39-letnią kobietę, parząc jej m.in. twarz i oko. Wyrok jest prawomocny. Do zdarzenia doszło w sierpniu 2016 r., w dniu, w którym przed sądem po raz kolejny miała się odbyć rozprawa przeciwko mężczyźnie oskarżonemu o nękanie kobiety.

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

STUDENCI ZAPRASZAJĄ DO NAMIENTÓW WYKŁĘTYCH

Walczą o pamięć wśród młodych

Inicjatywa Namioty Wyklętych polega na edukowaniu społeczeństwa na temat życia i działalności Żołnierzy Wyklętych poprzez prelekcje, wystawę historyczną oraz gry i zabawy – z ADAMEM KAMIŃSKIM, łódzkim działaczem Stowarzyszenia Studenci dla Rzeczypospolitej, rozmawia HUBERT KOWALSKI.

Na portalach społecznościowych trwa akcja „Poles first to save”, za kilka dni kolejna edycja Namiotów Wyklętych, a za sobą macie liczne spotkania, wykłady i zapowiadacie kolejne. Od kiedy działacie w Łodzi? Jakie są Wasze cele?

Oddział łódzki Studentów dla Rzeczypospolitej istnieje od ponad 6 lat. Przez te lata zorganizowaliśmy wiele spotkań i wykładów. Najważniejszą akcją, z którą można skojarzyć nasze stowarzyszenie, są Namioty Wyklętych. Nasze cele to przede wszystkim: krzewienie patriotyzmu, uświadamianie społeczeństwa poprzez pokazywanie prawdy historycznej

\\ Chciałbym zaprosić wszystkich łódzian do odwiedzenia Namiotów Wyklętych w najbliższą niedzielę na placu Katedralnym w Łodzi oraz zachęcić do poznawania historii i przypominania o niej \\

i naświetlanie tematów ważnych dla przyszłości, zachęcanie młodzieży do brania czynnego udziału w życiu publicznym.

Jaki jest cel akcji „Poles first to save”? Dlaczego prowadzicie ją w języku angielskim?

Celem akcji „Poles first to save” jest przypomnienie, że Polska została zaatakowana przez siły niemieckie we wrześniu 1939 r. Polska była pierwszą ofiarą niemieckiego terroru. I to właśnie Niemcy są odpowiedzialni za zbrodnie popełnione w obozach koncentracyjnych i zagłady na terenie całej Europy. Podkreślamy również,



że w Polsce za jakąkolwiek pomoc Żydom groziła kara śmierci. Mimo wielkiego zagrożenia wynikającego z prawa wprowadzonego przez generalnego gubernatora Hansa Franka Polacy ratowali Żydów, ryzykując swoim życiem oraz życiem swoich rodzin. Za pomocą tej akcji wyrażamy sprzeciw wobec zakłamywania historii i obarczania całego naro-

du polskiego winą za zbrodnie Holocaustu. Akcję prowadzimy w języku angielskim, gdyż chcemy dotrzeć do międzynarodowej opinii publicznej, aby właśnie za granicą poznano prawdę.

Czy gdzieś zauważono już tę inicjatywę?

Akcja jest organizowana przede wszystkim dla uświa-

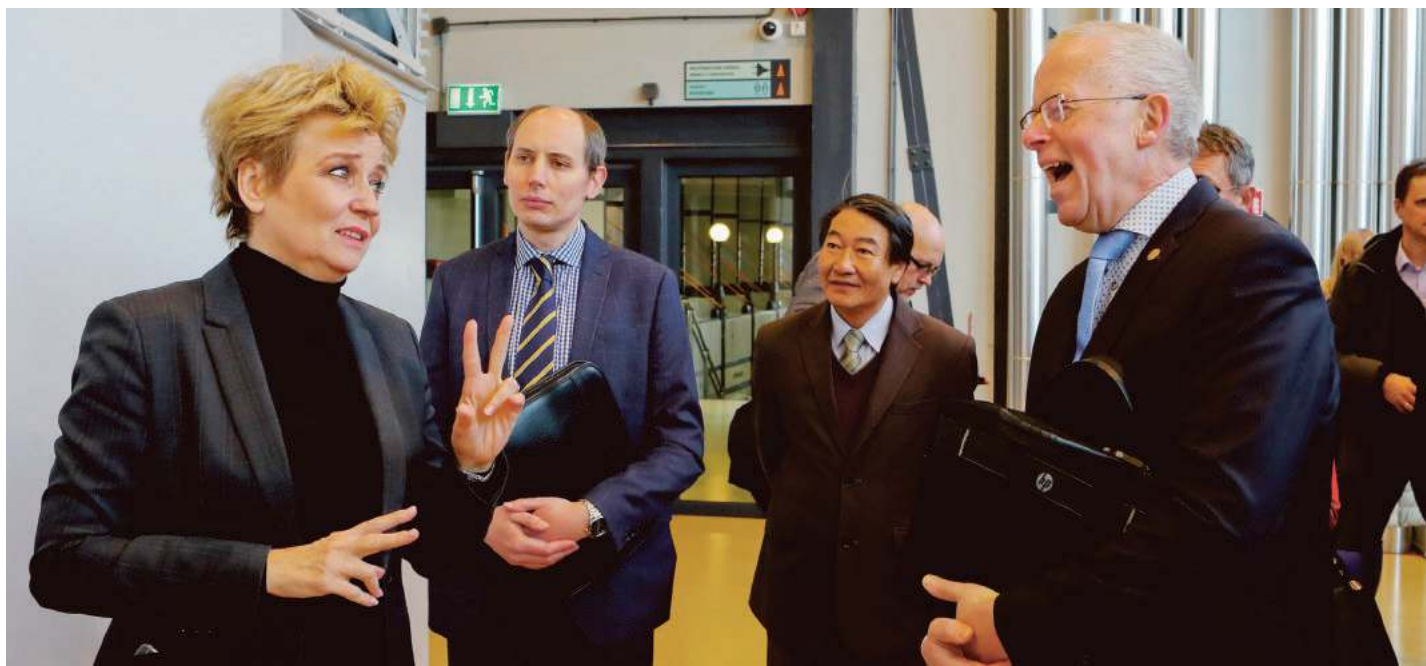
Łódź stara się o zorganizowanie w 2024 r. wystawy Expo Horticular dotyczącej zieleni oraz kształtowania miejskiej przestrzeni. Wczoraj do Łodzi przyjechała delegacja AIPH, czyli instytucji zajmującej się rekomendowaniem miast do zorganizowania takich imprez.

WYSTAWA

Łódź stara się o zielone Expo

Kandydatura Łodzi zostanie przedstawiona w marcu 2018 r. w Australii. W Łodzi teren wystawy znajdzie się na 75 ha m.in. w parku Baden-Powella i parku 3 Maja. Mamy nadzieję, że w ciągu 5 miesięcy trwania wystawy Łódź odwiedzą 4 mln osób – przekonuje Maciej Riemer z oddziału ds. Expo w Urzędzie Miasta Łodzi. – Liczymy, że już w czerwcu tego roku BIE, czyli Światowe Biuro Wystaw, potwierdzi, iż Expo Horticular 2024 odbędzie się w Łodzi. Jednak aby móc zorganizować imprezę, musimy posiadać też zgodę polskiego rządu – zastrzega urzędnik.

Gdyby nie walka o kolejną wystawę, to oddział ds. Expo w Urzędzie Miasta Łodzi prawdopodobnie zostałby zlikwidowany. Zdaniem prezydenta Łodzi Hanny Zdanowskiej pomysł na organizację Expo Horticular w 2024 r. pojawił się w urzędzie miasta po przegranej Łodzi z Buenos Aires w walce o Expo dotyczące rewitalizacji. – Nie chcieliśmy zmarnować potencjału, dlatego dążymy do zorganizowania Expo poświęconego zieleni. Mamy nadzieję, że misja weryfikacyjna AIPH pozytywnie



Hanna Zdanowska mogła się spotkać z delegacją AIPH, bo akurat nie musiała zeznawać w sądzie | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

zweryfikuje nasze starania – przekonuje prezydent Łodzi.

Według rzecznika prasowego klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi, radnego Łukasza Magina Łódź ma szansę na organizację Expo dotyczącego zieleni. – Delegaci

AIPH mają dużo szczęścia, bo akurat trafili na moment, kiedy pilary nie wycinali drzew na polecenie urzędników, bo nikt przy tak niskiej temperaturze tego nie robi. Prezydent Hanna Zdanowska także mogła się z nimi spotkać, bo akurat nie musiała zezna-

wać w sądzie. Zanieczyszczenie powietrza w Łodzi też było mniejsze niż dotychczas. Reasumując – Łódź liczy się w walce o zielone Expo w 2024 r. – uważa samorządowiec z PiS-u.

.....
Bartłomiej Krasnodębski

**WPADEŁ Z KONTRABANDĄ**

OZORKÓW \ Policjanci zatrzymali 55-letniego mężczyznę, który posiadał wyroby tytoniowe bez polskich znaków akcyzy. Zabezpieczono 1457 paczek nielegalnych papierosów oraz 35 kg tytoniu. Wartość uszczuplenia akcyzowego oszacowano na ponad 51 tys. zł.

fot. Policja.gov.pl/d

**WERNISAŻ U DOMINIKANÓW**

WYSTAWA \ Jutro o godz. 19 w galerii „Zielona 13” w klasztorze dominikanów w Łodzi zaplanowano wernisaż wystawy „Noc Ciemna + Przedświtanie” Stanisława Wójcickiego. Składają się na nią płótna, które zapraszają do refleksji nad doświadczeniami wiary.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

**Adam Kamiński, łódzki działacz Stowarzyszenia Studenci dla Rzeczypospolitej**

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

domienia międzynarodowej opinii publicznej, więc rozsłaliśmy listy otwarte do wielu organizacji i mediów z całego świata, które nas poparły. Dodatkowo naszą akcję pomógł promować ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, dlatego sądzę, że plan jest realizowa-

ny. Jednocześnie nie zapominamy, że to był dopiero jeden z pierwszych kroków do celu, którym jest walka o prawdę. Czeką nas długa batalia z ludźmi, w których interesie jest szarganie dobrego imienia naszego narodu, ale wierzymy, że prawda zwycięży.

A na czym polega inicjatywa Namioty Wyklętych?

Inicjatywa Namioty Wyklętych polega na edukowaniu społeczeństwa na temat życia i działalności Żołnierzy Wyklętych poprzez prelekcje, zorganizowaną przez nas wystawę historyczną oraz gry i zabawy. Chciałbym zaprosić wszystkich Łódzian do odwiedzenia Namiotów Wyklętych w niedzielę na placu Katedralnym w Łodzi oraz zachęcić do poznawania historii i przypominania o niej. To ważne dla przyszłych pokoleń.

Czy łódzianie mają dużą wiedzę na temat historii Wyklętych?

Osoby odwiedzające Namioty Wyklętych w latach poprzednich były zaciekawione naszą inicjatywą. Z chęcią zapoznawały się z historią Żołnierzy Wyklętych i informowały o akcji swoje rodziny. Łódzianie mają różny poziom wiedzy na temat Żołnierzy Niezłomnych, a część mieszkańców Łodzi nie interesuje się życiem publicznym. Nadal zdarzają się przykłady osób szargających dobre imię ludzi, którzy niezłomnie walczyli za naszą wolność, dlatego musimy pokazywać prawdę.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Propagandą w smog

Przedstawiciele wydziału ochrony środowiska Urzędu Miasta Łodzi nadal chcą przekonać mieszkańców do swojej metody walki ze smogiem, czyli dofinansowania z miejskiego budżetu m.in. wymiany pieców czy podłączania mieszkań do centralnego ogrzewania.

Maksymalnie zwrócimy łódzianom do 5 tys. zł za zakup kotła gazowego, pieców akumulacyjnych lub kotła wyższej klasy, do 10 tys. zł oddamy mieszkańcom za wybudowanie wężła ciepłego oraz do 50 tys. zł za podłączenie do sieci gazowej lub ciepłej wraz z budową kotłowni lub wężła ciepłego. Łącznie mamy zarezerwowane na te inwestycje 3 mln zł, ale jeśli będzie trzeba, to dołożymy co najmniej 1 mln zł – zapewnia Krzysztof Honkisz z wydziału ochrony środowiska UMŁ.

Urzednicy reklamują swoje pomysły m.in. na targach budowlanych i miejskich rynkach. – W ten weekend chcemy zachęcać łódzian do wymiany pieców na pl. Barlickiego. Dotychczas mieszkańcy złożyli prawie 600 wniosków o dotacje. Najwięcej pochodzi z Widzewa i Górnej, najmniej z centrum Łodzi. Jest to spowodowane tym, że w Śródmieściu wspólnoty mieszkaniowe podłączają się do centralnego ogrzewania we własnym zakresie albo przy współpracy z Veolią. Wnioski o dofinansowanie pochodzą najczęściej od właścicieli domków jednorodzinnych. Duże zainteresowanie jest także wymianą starego

**\\ Kraków na walkę z zanieczyszczeniami powietrza przeznaczą rocznie ponad 100 mln zł. Łódź tylko 3 mln zł **

systemu ogrzewania na nowoczesne kotły tzw. piątej generacji – informuje Michał Baryła, dyrektor wydziału ochrony środowiska UMŁ. Wnioski zostaną rozpatrzone w kwietniu, a rozliczenie inwestycji powinno się odbyć do końca listopada. Na Widzewie złożono dotychczas 107 wniosków, na Górnej 122, na Bałutach 88, na Polesiu 66, a w Śródmieściu 52.

Wątpliwości co do skuteczności działań urzędników w walce ze smogiem ma zasiadający w komisji ochrony środowiska

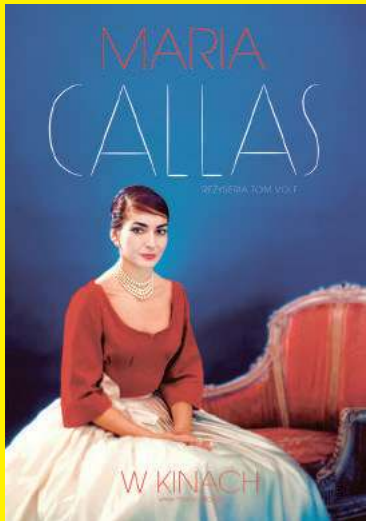
radny PiS-u Marcin Chruścik. – Kraków na walkę z zanieczyszczeniami powietrza przeznaczą rocznie ponad 100 mln zł. Łódź tylko 3 mln zł. Urzednicy na konferencjach prasowych w imieniu prezydent Zdanowskiej z PO uprawiają tylko propagandę sukcesu. Nie próbują edukować mieszkańców ani informować ich o faktycznym stanie powietrza w Łodzi. Gdy proponowałem powstanie zespołu ds. monitorowania powietrza w mieście, politycy PO i SLD na to się nie zgodzili – twierdzi samorządowiec z PiS-u.

(bk)

KULTURALNY FLESZ

PREMIERA**Film o Marii Callas oraz balet w Teatrze Wielkim**

Jutro w Teatrze Wielkim w Łodzi o godz. 16.30 w Sali Kameralnej zostanie wyświetlony premierowy pokaz filmu „Maria Callas” prezentujący dzieje tej wybitnej śpiewaczki. – To nie jest dokument, w którym słowa należą do specjalistów i dziennikarzy, ale do samej Marii Callas. Artystka opowie o sobie w formie wywiadów – mówią organizatorzy pokazu. – „Maria Callas” to pełna emocji historia, która powstała z niepublikowanych dotąd materiałów: prywatnych filmów, kręconych dyskretnie ujęć i najszczerzych wyznań. Film jest także portretem diwy operowej wszech czasów, pełnej sprzeczności fascynującej kobiety oraz spełnionej na scenie śpiewaczki. Z filmu dowiemy się, jaka była naprawdę Maria Callas. Do dziś krążą o niej legendy – dodają. Natomiast o godz. 19 także w Teatrze Wielkim publiczność obejrzy „Święto wiosny” Igora Strawińskiego oraz „Krzesanego” Wojciecha Kilara. To zestawienie



fot. mat. pras./d

wbrew pozorom jest trafne i wyjątkowe. Prezentuje najwybitniejsze osiągnięcia kompozytorskie, zarówno z polskiego, jak i światowego repertuaru. Porusza też podobną tematykę, dotyczącą ludowych zwyczajów panujących u górali i na Rusi. Każdy, kto kupi bilet na film, obejrzy zarówno dokument o Marii Callas, jak i balet.

KONCERT**Poznaj Mozarta i Schumanna**

Jutro o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się koncert symfoniczny. Publiczność usłyszy: Divertimento F-dur oraz Symfonię koncertującą Es-dur na skrzypce i altówkę solo Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz IV Symfonię d-moll Roberta Schumanna. Divertimento to skrzący dowcipem utwór napisany przez niespełna 16-letniego kompozytora. Zaraz po tym utworze zabrzmi Symfonia koncertująca Es-dur na skrzypce i altówkę solo. – Utwór jest opisywany jako szczytowe osiągnięcie Mozarta w dziedzinie koncertu skrzypcowego. Oryginalna partytura tej symfonii niestety zaginęła, ale zachowały się kadencje, czyli połączenia akordów kończące poszczególne części utworu – mówią realizatorzy koncertu. Z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej pod kierunkiem Wojciecha Rajskiego wystąpią Maciej Łabecki, koncertmistrz, i altowiolistka Katarzyna Budnik-Gałązka, liderka grupy altówek orkiestry Sinfonia Varsovia. Po przerwie filharmonicy zagrają IV Symfonię d-moll Schumanna. – Symfonie Schumanna przejawiają nowatorstwo w formie



fot. mat. pras./d

i instrumentacji. Panuje pewien zamęt w ich chronologii. Pierwsza symfonia powstała dzięki żonnie kompozytora Klarze, która zachęciła męża do podjęcia prób na polu symfoniki. Jednocześnie w 1841 r. Schumann komponował właśnie Symfonię d-moll, która ostatecznie ukazała się jako czwarta – dodają przedstawiciele filharmonii.



MEDALE DLA ŁÓDZKICH ZAWODNIKÓW

PŁYWANIE \ Milena Karpisz z KU AZS-u PŁ Łódź wywalczyła brązowy medal podczas pierwszych tegorocznych zawodów Grand Prix Polski w pływaniu, które odbyły się w Kozienicach. Srebro w gronie junierek zdobyła Karolina Piechota. Wśród panów trzeci był Jakub Kraska z tego klubu. Brązowe medale w swoich kategoriach wiekowych wywalczyli też Patryk Pawlaczyc i Sergiusz Gołacki z UKS-u 190.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Michał Miller znów zagrał w obronie | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew tylko zremisował z Kaliszem

Podopieczni trenera Franciszka Smudy po raz pierwszy nie wygrali sparingu w ramach przygotowań do rundy rewanżowej III ligi. Widzewiacy zremisowali w Kaliszu 2:2, a do przerwy przegrywali 0:2.

Daniel Mroczek

W środę w Kaliszu od pierwszej minuty zagrał Mateusz Michalski. Pomocnik wyleczył już kontuzję, której doznał podczas sparingu z Górnikiem Konin. W środku obrony znów wystąpił Michał Miller, a dwójkę młodzieżowców stworzyli Marcin Pigiel i Karol Stanek. W kadrze podczas sparingu z KKS-em zabrakło Bartłomieja Rakowskiego, który nadal leczy uraz stopy.

Łodzianie dali się zaskoczyć w 21. minucie spotkania. Po dośrodkowaniu z lewej strony boiska precyzyjnym strzałem popisał się Błażej Ciesielski. Chwilę później gospodarze znów znaleźli się w polu karnym Widzewa, gdzie piłkę ręką zagrał jeden z łódzkich graczy. Sędzia bez wahania wskazał na jedenasty metr, a do futbolówki podszedł Rafał Jankowski. Patryk Wolański wyczuł jego intencje, ale strzał był zbyt silny, by mógł go obronić.

Po przerwie Franciszek Smuda wymienił całą jedenastkę. W 48. minucie widzewiacy zdobyli kontaktowego gola po tym, jak jeden z obrońców KKS-u nie potrafił wybić futbolówki z własnego pola karnego. Sytuację wykorzystał Kacper Falon i pewnie umieścił piłkę w siatce. Łodzianie doprowadzili do wyrównania dopiero na dzie-

sięć minut przed końcem regulaminowego czasu gry. W dogodnej sytuacji znalazł się Daniel Świdorski i postanowił przełobować bramkarza gospodarzy.

Więcej goli już nie padło, choć Widzew w ostatnich minutach przycisnął rywali, próbując strzelić zwycięskiego gola. W poczynaniach łódzkiej drużyny brakowało jednak kropki nad „i”.

W Kaliszu po raz pierwszy tej zimy widzewiacy musieli gonić wynik. Podopieczni trenera Franciszka Smudy poradzili sobie jednak z dobrze zorganizowaną obroną kaliszczan. Kolejny sparing już w sobotę. Tym razem Widzew na boisku Łodzianki zagra z Bronią Radom.

Kibice odliczają już dni do startu rundy wiosennej, ale pogoda za oknem przypomina jeszcze zimę. Polski Związek Piłki Nożnej przełożył już pierwszą w tym roku kolejkę II ligi i być może taki los spotka trzecioligowców. Jeśli Podlaski Związek Piłki Nożnej zdecyduje się na korektę w ligowym terminarzu, to nie powinna ona dotyczyć Widzewa. Stadion łódzkiego klubu posiada podgrzewaną murawę, dlatego zaplanowana na 10 marca konfrontacja z Victorią Sulejówek nie jest zagrożona.

2:2
KKS Kalisz
– Widzew
Łódź

PIŁKA NOŻNA

Zagrają w innym terminie

Zaplanowana na pierwszy weekend marca 20. kolejka II ligi została odwołana przez Departament Rozgrywek Krajowych PZPN-u. Łódzki Klub Sportowy miał zmierzyć się w Kluczborku z tamtejszym MKS-em, a do Bełchatowa powinna przyjechać Stal Stalowa Wola. Spotkania zostaną rozegrane najprawdopodobniej w kwietniu.

Transfer last minute

W ostatnim dniu okienka transferowego drużynę PGE GKS-u Bełchatów wzmocnił obrońca z bardzo dużym doświadczeniem na poziomie ekstraklasy. Do ekipy „Brunatnych” dołączył 33-letni Mariusz Magiera, który związał się z górniczym klubem 1,5-letnim kontraktem. Zawodnik może występować na pozycjach środkowego lub lewego obrońcy.

RUGBY

Powołanie dla gracza mistrzów Polski

Dawid Plichta został powołany na mecz reprezentacji Polski z Holandią w ramach Rugby Europe Trophy. Spotkanie odbędzie się 3 marca w Amsterdamie. Ostatnio Polacy pokonali w meczu kontrolnym Spartę Praga 25:15. Zawodnik mistrzów Polski Master Pharmu Budowlanych zdobył najwięcej punktów dla drużyny (15).

PIŁKA SIATKOWA



Łodzianki pożegnały się z Ligą Mistrzyń

Po kompromitującej porażce z Dynamem Moskwa (0:3) siatkarki Grota Budowlanych pożegnały się z tegoroczną edycją Ligi Mistrzyń. Tym samym wicemistrzynie Polski zakończyły rozgrywki z zerowym dorobkiem punktowym.

W tym sezonie siatkarki Grota Budowlanych rywalizowały w Lidze Mistrzyń z samymi potęgami. Ich rywalkami w grupie D były zespoły VakıfBanku SK, Dynama Moskwa i Galatasaray. Po wynikach losowania sympatycy łódzkiego klubu wiedzieli, że Grot Budowlane mają niewielkie szanse na awans do kolejnego etapu. Podopieczni trenera Błażeja Krzysztalowicza przegraly wszystkie mecze w fazie grupowej i zakończyły przygodę z Ligą Mistrzyń na ostatnim miejscu w tabeli. Rywalizację wygrały zawodniczki VakıfBanku Stambuł, a awans do fazy play-off z drugiego miejsca wywalczyły zawodniczki Galatasaray Stambuł. Za burtą prestiżowych rozgrywek znalazły się wszystkie polskie zespoły. Developres SkyRes i Chemik Police zajęły trzecie miejsca w swoich grupach. Gospodarza Final Four i pary play-off Ligi Mistrzyń poznamy 2 marca br. Do ligowych zmagania siatkarki Grota Budowlanych wróca dopiero w poniedziałek. W ramach 20. kolejki Ligi Siatkówek Kobiet łodzianki zmierzą się w Atlas Arenie z Impelem Wrocław. Początek o godz. 18.

(dm)

Czwartek
01/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION DEKOMUNIZACJA ULIC PO GDAŃSKU

Nie mamy z tym nic wspólnego i co nam zrobić?

Policja zabezpiecza ślady na zniszczonej tablicy | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Miasto sprowokowało zniszczenie tablic przy ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które samo przedwczoraj zawiesiło. Wszystkie zostały w nocy zasłonięte taśmą zdjętą ze starych szyldów bądź pomazane farbą. Policja szuka sprawcy, który nie ukrywa się jedynie przed „Gazetą Wyborczą”.

Stanisław Balicki

Wczoraj pisaliśmy o sposobie, w jaki miasto wypełniło zarządzenie zastępcze wojewody pomorskiego dotyczące zmiany nazw ulic. Stare tablice zostały tylko zasłonięte taśmą, dodatkowo na życzenie prezydenta Pawła Adamowicza pod nowymi Zarząd Dróg i Zieleni umieszczał informacje o tym, że to nie miasto, lecz wojewoda nakazał zmianę nazw. Wystarczyła jedna noc, żeby tablice przy ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostały zniszczone.

– To jest właśnie działanie Pawła Adamowicza, które ma na celu szczucie ludzi na siebie – nie ukrywa wzburzenia Kazimierz Koralewski, szef klubu radnych PiS-u. – Te tablice, które nie zostały zdjęte, ta informacja, w której miasto odcina się od całej sprawy, to było zaproszenie i sugestia – dodaje.

Dochodzenie w sprawie zniszczenia tablic prowadzi policja.

– Po pierwszych informacjach nasi funkcjonariusze udali się na miejsce, żeby zabezpieczyć dowody dewastacji – mówi „Dodatkowi Pomorskiemu” asp. Karina Rudzińska. Wstępnie zakwalifikowaliśmy sprawę jako uszkodzenie bądź zasłonięcie znaku, sygnału bądź urządzenia ostrzegawczego, czyli czyn z art. 85 Kodeksu wykroczeń. Poinformowaliśmy też ZDiZ o sprawie. Zarząd oszacował straty na 420 zł. Z ich doniesienia rozszerzyliśmy kwalifikację czynu o zniszczenie mienia – dodaje.

Lokalny oddział „Gazety Wyborczej” nie miał trudności z dotarciem do wandala.

– Nie chodzi o samą zmianę, bo mnie też wielu patronów gdańskich ulic nie odpowiada, tylko o jej formę – mówił gazecie mężczyzna przedstawiający się jako Krzysztof. – Nie było konsultacji społecznych – dodał.

Tymczasem za to można winić wyłącznie miasto. Od momentu wejścia w życie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej Gdańsk miał rok na zmianę. Nie podjął jednak żadnej decyzji, wobec tego nie ogłosił też konsultacji społecznych, za to zarządzenia wojewody zaskarżył do sądu administracyjnego.

– Pojawiły się głosy, że rada miasta mogła wprowadzić zmiany i nie byłoby problemu z decyzjami wojewody – mówiła wiceprzewodnicząca rady miasta Agnieszka Owczarczak po złożeniu skargi, dodając, że to... głosy mieszkańców były powodem, by sprawy nie podejmować na posiedzeniu rady.

– To wszystko miało cel. Chodziło o to, by wystąpiły takie akty wandalizmu. Trudno nie mieć wrażenia, że to było wyreżyserowane – skomentował „Dodatkowi Pomorskiemu” Kazimierz Koralewski. Wczoraj po południu ZDiZ zawiesił przy ulicy nowe tablice.

SZKOLNICTWO

Międzynarodowa konferencja o nauczaniu zawodowym

„Nowoczesne szkolnictwo zawodowe. Pomost między uczniem a rynkiem pracy” – to tytuł międzynarodowej konferencji przygotowanej przez gdańskie kuratorium oświaty dla pracodawców, samorządów, przedstawicieli szkół i uczniów. W konferencji, która odbyła się wczoraj w gdańskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance, wzięli udział m.in. pomorska kurator oświaty dr Monika Kończyk oraz wojewoda pomorski Dariusz Drelich.

Cele konferencji to rozwijanie możliwości kształcenia zawodowego, nabywanie kwalifikacji zawodowych oraz budowanie modelu współpracy między biznesem, środowiskiem naukowym i szkołami. Organizatorzy (kuratorium we współpracy z Politechniką Gdańską, Akademią Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Energa SA) przedstawili rozwiązania edukacji zawodowej w Polsce, Austrii oraz Wielkiej Brytanii. Na zakończenie odbyła się dyskusja przedstawicieli biznesu, psychologów, dyrektorów szkół, a także przybyłych uczniów. Patronat nad konferencją objęła minister edukacji narodowej Anna Zalewska.

(dzs)

REGION

Startuje akcja „SpoKREWnieni służbą”

W ub.r. w Pomorskiem w ramach akcji zbiórki krwi przez służby mundurowe udało się zebrać ponad 127 litrów krwi. 1 marca w ramach uczczenia Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych rozpoczyna się kolejna edycja, prowadzona pod patronatem ministrów spraw wewnętrznych i administracji oraz obrony narodowej.

1 marca 2018 r. (w godz. 8–14): parking przed Pomorskim Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27 (wejście II), 15 marca

2018 r. (w godz. 8–14): parking obok Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku, ul. Sosnowa 2, 29 marca 2018 r. (w godz. 8–14): parking przed Pomorskim Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27 (wejście II). – Krew pobierana będzie w specjalistycznym busie należącym do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku. Na stronie internetowej RCKiK-u w Gdańsku (Krew.gda.pl) znajdują się informacje dla dawców krwi, m.in. przeciwwskazania do jej oddawania – informuje urząd wojewódzki.

(dzs)



BEZ NOWYCH STAWEK PODATKU ŚMIECIOWEGO

SŁUPSK \ Słupscy radni nie zgodzili się na wprowadzenie nowych stawek opłaty za wywóz śmieci. W proponowanym przez urząd miejski cenniku opłata za odpady segregowane miała wynieść 11 zł za osobę, a za niesegregowane 22 zł. Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska przekonuje, że podwyżki są niezbędne do załatwienia systemu, w którym brakuje 1,7 mln zł.

fot. PGK Słupsk/d

KRYZYS W OPERZE BAŁTYCKIEJ

Dyktator odchodzi

Dyrektor Opery Bałtyckiej pozostający od wielu miesięcy w konflikcie z zespołem będzie pełnił swoją funkcję do czerwca, czyli do końca sezonu. Marszałek województwa niebawem ogłosi, jak zostanie wybrany nowy szef. Patowa sytuacja w operze trwa.

Stanisław Balicki

Warcisław Kunc, który miał być lekarstwem samorządu województwa na złą sytuację opery, nie poradził sobie z zadaniem. Dyrektor od wielu miesięcy pozostający w konflikcie z pracownikami kończy pracę. Od listopada ub.r. przedstawienia „Sądu Ostatecznego” rozpoczynają się w ramach protestu z kwadransem opóźnienia. Artyści demonstracyjnie przestali też brać udział w próbach do spektaklu. Zdarzyło się tak, że na pustej scenie pojawił się jedynie dyrektor. Artyści sprzeciwiają się zwolnieniom, które są elementem oszczędności wprowadzonych w operze przez Kunca. Wypowiedzenia dosta-

ło najpierw 10 osób. Do końca ub.r. pracę straciło kolejnych 14. Zespół zarzuca też dyrektorowi urzędującemu od września 2016 r. łamanie praw pracowniczych i mobbing.

Warcisław Kunc twierdził, że te działania to próba naprawienia trudnej sytuacji finansowej placówki. Właśnie pojawiło się wspólne oświadczenie organizatora opery i odchodzącego dyrektora: „Marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk i dyrektor Opery Bałtyckiej profesor Warcisław Kunc dokonali wnikliwej oceny sytuacji tej instytucji i pragną poinformować o wspólnej decyzji dotyczącej przyszłości Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Opera w sezonach 2016/2017 i 2017/2018 odniosła wiele sukcesów, na co wskazuje licz-

**\\ Artyści sprzeciwiają się zwolnieniom, które są elementem oszczędności wprowadzonych w operze przez Kunca. Zespół zarzuca też dyrektorowi urzędującemu od września 2016 r. łamanie praw pracowniczych i mobbing **

ba, różnorodność i wysoki poziom nowych produkcji, a także znaczący wzrost frekwencji i wpływów własnych instytucji. Zostały one osiągnięte pomimo niewygasającego konfliktu części załogi (głównie skupionych w związkach zawodowych) z dyrekcją, a także – dekapitalizacji budynku utrudniającej podejmowanie śmielszych planów artystycznych. Wymaga on szybkiej interwencji w postaci remontu lub przebudowy, zaś instytucja – dalszych zmian strukturalnych i kadrowych. [...] w obliczu tych i innych wyzwań, które nie są związane z działalnością artystyczną instytucji, misja prowadzenia Opery Bałtyckiej powierzona dyrektorowi Kuncowi zakończy się z końcem czerwca 2018 r.”.

Sytuacja w operze jest katastrofalna. Nie wiadomo, czy uzdrowi ją rezygnacja dyrektora. Marszałek województwa negocjuje z Ministerstwem Kultury dodatkowe pieniądze na utrzymanie instytucji

Wcześniej w sprawie patowej sytuacji interweniował u marszałka minister kultury Piotr Gliński. „Zwróciłem się do marszałka województwa pomorskiego z prośbą o zba-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



KRADEŁ TOREBKI, JADĄC ROWEREM

LĘBORK \ Kryminalni z Lęborka zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kradzież damskich torebek na tzw. wyrwę. Sprawca miał okradać starsze kobiety na ulicy, podjeżdżając do nich na rowerze i wyrывая im z rąk torebki. Grozi mu do 5 lat więzienia.

fot. policja.gov.pl/d



ZDEMOLOWANO JEDENAŚCIE ULI

WODNICA \ Nieopodal Ustki nieznani sprawcy przewrócili i połamali jedenaście uli z około 200 tys. pszczoł – poinformowało Radio Gdańsk. Część plastrów z miodem wyciągnięto i porozrzucano na śniegu. Straty oszacowano na 6 tys. zł.

fot. mat. pras./d



danie sygnalizowanych problemów i, jeśli decyzje dyrektora instytucji naruszają obowiązujący porządek prawny, w tym prawo pracy i ustawę o związkach zawodowych,

o podjęcie stosownych kroków zmierzających do naprawy sytuacji, a także o poinformowanie mnie o efektach podjętych działań” – czytamy w liście od ministra do związkowców

placówki. Ostatnio marszałek Struk mówił w Radiu Gdańsk o pomyśle na współfinansowanie opery z budżetu centralnego. Poinformował, że toczą się w tej sprawie negocjacje.

ASTRONOMIA

Gwiezdne Universum w Gdańsku

Gwiezdne Universum to trzecia edycja koła astronomicznego, które ruszy 8 marca w Centrum Hewelianum. Cykl czterech comiesięcznych spotkań skierowany jest do młodzieży, która ukończyła 15. rok życia – informuje gdański urząd miejski. W założeniu twórców kursu w pogodne wieczory uczestnicy koła będą wypatrywali na niebie ciekawych zjawisk, nauczą się obsługi teleskopu i rozpoznawania gwiazdozbiorów. Comiesięczna obserwacja nieba pozwoli młodym ludziom dostrzec, jak zmienia się układ gwiazd i planet w różnych momentach roku. W wypadku złej pogody młodzież bę-

dzie miała możliwość skonstruowania camery obskury. – W trakcie spotkań organizowanych w ramach Gwiezdnego Uniwersum dowiemy się np., które gwiazdy widać z Polski, czy zimą widać to samo co latem, czy gwiazdy zmieniają swoją jasność – mówi Patrycja Pakońska, astronom z Centrum Hewelianum. Formularz potwierdzający chęć udziału w zajęciach znajduje się na stronie centrum. Opłata za czterodniowy kurs wynosi 50 zł. Oferta skierowana jest do uczniów oraz studentów.

(adz)

DZIERŻĄŻNO

Dzielnicy na ratunek

Kartuscy dzielnicowi – st. asp. Artur Socha i mł. asp. Marcin Pióro – uratowali życie 51-letniemu mężczyźnie. Podczas wieczornego obchodu policjanci otrzymali wezwanie dotyczące śpiącego na ziemi mężczyzny, który miał być pod wpływem alkoholu, jednak po przybyciu na miejsce nikogo nie znaleźli. – Funkcjonariusze natychmiast rozpoczęli poszukiwania mężczyzny, a kiedy go znaleźli, okazało się, że nie jest on pod wpływem alkoholu, lecz choruje na cukrzycę i szuka go rodzina. Dzielnicowi udzielili 51-latkowi pomocy i oddali w ręce bliskich – informuje kartuska komenda. Do zdarzenia doszło w pod-

kartuskim Dzierżąźnie. W ustaleniu przebiegu zdarzeń pomogła pracownica miejscowego sklepu. Okazało się, że mieszkańcy obudzili mężczyznę, a ten poszedł w nieznanym kierunku. Funkcjonariusze sprawdzili teren Dzierżązna oraz pobliskiego Mezowa i znaleźli 51-latka w ciemnej uliczce. Mężczyzna miał trudności z poruszaniem się i porozumiewaniem. Korzystając z jego telefonu, skontaktowali się z rodziną, która potwierdziła, że mężczyzna choruje na cukrzycę i szukają go od kilku godzin.

(adz)

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL



fot. mat. pras.

„Bella Figura”

Jedna z najsłynniejszych francuskich dramatopisarek Yasmina Reza stworzyła gorzki utwór, który wziął na warsztat reż. Grzegorz Wiśniewski. Losy bohaterów przeplatają się niczym nici w tkaninie. Samotna matka i farmaceutka, przedsiębiorca i przypadkowy przechodzień. Dziś, podczas premiery spektaklu o godz. 19 na dużej scenie będzie można zobaczyć m.in. Katarzynę Figurę i Michała Jarosa.

ORKIESTRA



fot. mat. pras.

Williams, Czajkowski i Holst

Filharmonia Bałtycka zaprasza dziś o godz. 18 na koncert Stars & Planets. Wystąpi Amber Youth Orchestra powstała w ramach projektu Międzynarodowych Spotkań Młodych Muzyków. Zespół tworzy blisko 100 młodych artystów. Razem z nimi zagra wiolonczelista prof. Umit Isgorur z Turcji. Całość poprowadzi maestro Dariusz Mikulski. W programie usłyszymy utwory Williama, Czajkowskiego i Holsta.

WŁOSKIE PRZEDWIOŚNIE



fot. mat. pras.

Gianni Trovalusci i Lorenzo Brusci w Ratuszu Staromiejskim

Nadbałtyckie Centrum Kultury we współpracy z Polskim Stowarzyszeniem Muzyki Elektroakustycznej, Akademią Muzyczną w Gdańsku oraz Włoskim Instytutem Kultury w Warszawie zaprasza dziś o godz. 19 na koncert z cyklu „Nowa muzyka w starym ratuszu w Gdańsku” pt. „Włoskie Przedwiośnie”. Zagra dwóch artystów z Włoch – Gianni Trovalusci oraz Lorenzo Brusci.

MUZYKA



fot. mat. pras.

Teatr Boto Wild Jam

Dzisiaj gospodynią tradycyjnego czwartku Wild Jam w Teatrze Boto będzie Ola Mońko, która zagra o godz. 21 razem z kontrabasistą Januszem Mackiewiczem, perkusistą Adamem. Aleksandra Mońko-Allen przez sześć lat prowadziła chór gospel w USA. Dwukrotnie zdobyła pierwsze miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim im. K. Komedy w Słupsku za utwory „I Will Not Fall in Love with You” i „Open Sea”.

KONCERT

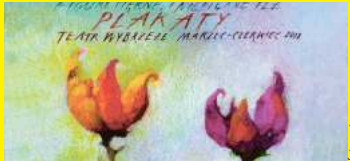


fot. mat. pras.

Współczesna muzyka klasyczna

Akademia Muzyczna w Gdańsku zaprasza dziś do Sali Kameralnej S2 w budynku żółtym o godz. 18 na koncert muzyki XX i XXI w. Wykonawcami będą studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego i Wydziału Instrumentalnego. Dla miłośników współczesnej muzyki klasycznej będzie to nie lada gratka. Zabrzmiały utwory takich kompozytorów, jak: Tadeusz Baird, Aaron Copland, Philip Glass czy Paul Hindemith.

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Plakaty Wiesława Wałkusińskiego

Prapremierze spektaklu „Bella Figura” w Tetrze Wybrzeże będzie towarzyszyło otwarcie wystawy z cyklu „Autorzy naszych plakatów: Wiesław Wałkusiński. Figury Piękne. I niepiękne też”. Będzie można ją oglądać codziennie we foyer teatru. Wałkusiński jest autorem plakatów, ale także cenionym malarzem i ilustratorem, laureatem wielu nagród, m.in. na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Meksyku i Warszawie.



WYSOKA PORAZKA SPÓJNI W KIELCACH

PIŁKA RĘCZNA \ Tego się można było spodziewać. Piłkarze ręczni Spójni Gdynia zostali rozgromieni w Kielcach przez mistrza Polski PGE Vive 27:46 (14:22). W tym spotkaniu w ekipie beniaminka Superligi zadebiutował 21-letni Jacek Luberecki, który ostatnio występował w IV-ligowych rezerwach Fuchse Berlin i zdobył pięć bramek. Do składu wrócił także Ukrainiec Ołeksandr Kirilenko.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Lechia ma gorszy bilans bezpośrednich meczów od wszystkich niżej notowanych drużyn, czyli nie tylko od Bruk-Betu Termaliki, lecz także od Sandecji Nowy Sącz, Pogoni Szczecin i Piasta Gliwice

W meczu z Bruk-Bet Termalicią niespełna 19-letni obrońca biało-zielonych Adam Chrzanowski zdobył swoją debiutancką bramkę w ekstraklasie | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Remis jak porażka

Przy rekordowo niskiej frekwencji piłkarze Lechii sprawili kolejny zawód – w obecności zaledwie 2235 widzów biało-zieloni zremisowali 2:2 (1:1) na Stadionie Energa Gdańsk z Bruk-Bet Termalicią Nieciecza. – Ten wynik to bardziej porażka niż remis – przyznał trener gospodarzy Adam Owen. Jedynym jaśniejszym momentem była debiutancka bramka w ekstraklasie niespełna 19-letniego obrońcy Adama Chrzanowskiego.

Grzegorz Zieliński

Lechia nie tylko pozostaje w rundzie wiosennej bez zwycięstwa, ale nie zdołała wygrać już siódmego ligowego meczu z rzędu. Wydawało się, że tę fatalną serię biało-zieloni przerwał w konfrontacji z Bruk-Bet Termalicią, jednak ponownie skończyło się na nadziejach. W 56. minucie po dobitce Chrzanowskiego gospodarze wygrywali 2:1 (pierwszą bramkę dla gdańszczan zdobył tuż przed końcem pierwszej połowy Marco Paixão z rzutu karnego), ale nie zdołali utrzymać prowadzenia. W drugiej minucie doliczonego czasu do remisu doprowadził fiński stoper Joona Toivio, a niewiele brakowało, aby goście zdobyli jeszcze dwie bramki. – W tym spotkaniu graliśmy nieźle. Prowadziliśmy 2:1 i przy tym wyniku mieliśmy dwie czy trzy sytuacje, żeby strzelić kolejne gole. A stało się tak, że w końcówce straciliśmy gola na 2:2. Mieliśmy zwycięstwo na wyciągnięcie ręki i w jednej sekundzie to się zmieniło na naszą niekorzyść. A w końcówce mogło być gorzej. Sam chciałbym wiedzieć, jak to się stało – przy-

znał Mato Miloš, obrońca Lechii. To niestety Chorwat miał udział przy obu bramkach dla rywala – najpierw dał się ograć Romanowi Gergelowi, a w 92. minucie odbił piłkę wprost pod nogi rywala.

Przyczyn remisu można się doszukiwać także w innych elementach. W poprzedniej przegranej 1:4 konfrontacji w Białymstoku z Jagiellonią lechiści przebiegli 5 kilometrów mniej od gospodarzy, teraz byli gorsi od ekipy z Niecieczy o 4 kilometry. Poza tym do przerwy popełnili tylko dwa faule przy 12 przewinieniach gości. W dodatku Lechia ma gorszy bilans bezpośrednich meczów od wszystkich niżej notowanych drużyn, czyli nie tylko od Bruk-Betu Termaliki, lecz także Sandecji Nowy Sącz, Pogoni Szczecin i Piasta Gliwice. – Wierzę w to, co robimy, wierzę w ten zespół i w siebie. Wierzę też, że niebawem zaczniemy wygrywać – skomentował szkoleniowiec biało-zielonych. Niestety, światło w tunelu widzi chyba już tylko on, bo dla innych lampka nadziei dawno zgasła.

7
tytu z rzędu meczów nie zdołała wygrać Lechia

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka i Gryf zagrają później

Kibice lidera pierwszej ligi Chojniczanki Chojnice i ostatniego w tabeli drugiej ligi Gryfa Wejherowo muszą się uzbroić w cierpliwość. Ze względu na niesprzyjające warunki te drużyny później zainaugurują ligowe rozgrywki.

Pogoda nie rozpieszcza piłkarzy, bo zima trzyma w najlepszym. Nie wszystkie stadiony w niższych ligach wyposażone są w podgrzewaną główną murawę, dlatego też departament rozgrywek krajowych PZPN-u zdecydował o odwołaniu na zaplecze ekstraklasy trzech meczów pierwszej kolejki rundy rewanżowej. Wśród nich znalazło się także zaplanowane na piątek o godz. 20 spotkanie na szczycie, czyli konfrontacja prowadzącej Chojniczanki z trzecim w tabeli Rakowem Częstochowa. W innym terminie odbędą się również potyczki Olimpii Grudziąd z Stalą Mielec oraz Puszczy Niepołomice z GKS-em Katowice. Na boisko wyjdą natomiast zawodnicy Drutexu-Bytovii Bytów, którzy w niedzielę o godz. 17 zagrają w Chorzowie z Ruchem. W wypadku drugiej ligi nie bawiono się już w detale. Przełożona została bowiem cała inauguracyjna kolejka, w której na własnym stadionie mieli wystąpić zawodnicy Gryfa Wejherowo. Spotkanie z siódmym w tabeli Zniczem Pruszków było zaplanowane na Wzgórzu Wolności w niedzielę o godz. 13. Nowe terminy wszystkich przełożonych meczów zostaną ustalone w późniejszym terminie.

(grzeż)

Czwartek
01/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



REGION POLSKA BEZ SMOGU

Rząd pomoże niezamożnym ocieplić domy

Chcemy poprawić jakość powietrza w Polsce, chcemy poprawić jakość życia mniej zamożnych gospodarstw domowych – podkreśla wiceminister przedsiębiorczości i technologii Piotr Woźny | fot. Rafał Guz/PAP

Pszczyna, Wodzisław Śląski, Knurów, Żywiec, Godów i Żory to gminy z naszego regionu, które będą uczestniczyły w rządowym programie termomodernizacji #PolskaBezSmogu 2018–2027. Dzięki rządowemu wsparciu osoby najuboższe będą mogły gruntownie ocieplić swoje domy. W sumie ma to być ok. 15–16 tys. budynków.

Andrzej Hola

Eksperti Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla oraz radni Prawa i Sprawiedliwości wskazują, że samorządowe ustawy antysmogowe są całkowicie nieskuteczne, prowadzą do podwyżek cen węgla i ubożenia społeczeństwa. Samorząd wojewódzki walczy zaś ze smogiem nieskutecznymi akcjami propagandowymi, zamiast dać mieszkańcom wsparcie na wymianę kotłów i docieplenie domów, a to zdaniem rządu jest najskuteczniejszą metodą walki z zanieczyszczeniem powietrza. – Wzywamy sejmiki wojewódzkie do opracowania i wdrożenia programów wsparcia dla ubogich energetycznie, dofinansowania do zakupu nowoczesnych kotłów węglowych lub paliw węglowych – apeluje Łukasz Horbacz, prezes Izby. Apele te pozostają jednak bez echa. Radny PiS-u Piotr Czarnynoga

zauważa, że samorząd mógłby zrobić w sprawie zwalczania smogu znacznie więcej. Problem w tym, że na pewne rzeczy samorząd wydaje środki z nadmiarem, a później nie ma pieniędzy na wymianę pieców i inne cele ważne społecznie. – W naszym budżecie nie ma środków na walkę ze smogiem – powiedział w Radiu eM Czarnynoga.

Rząd takie środki znalazł. – Dziś robimy milowy krok w walce o czyste powietrze w Polsce. Chcemy poprawić jego jakość, chcemy poprawić jakość życia mniej zamożnych gospodarstw domowych i chcemy też poprawić efektywność energetyczną Polski. Wszystko po to, żeby Polacy wydawali mniej na energię ciepłą, a budżety domowe były w mniejszym stopniu obciążone kosztami ogrzewania – zaznaczył wiceminister przedsiębiorczości i technologii Piotr Woźny.

Pierwszym krokiem do realizacji rządowego programu

jest porozumienie z małopolską gminą Skawina. Tam ocieplone zostaną wszystkie budynki zamieszkałe przez osoby mniej zamożne. Koszt tej operacji ma w 70 proc. pokryć rząd, w 20 proc. samorząd wojewódzki, a w 10 proc. gmina.

– Do współpracy zostaną zaproszone także inne samorządy – zapowiada Piotr Woźny. Liczą na to m.in. takie gminy jak Rybnik czy Sosnowiec. – Jesteśmy już gotowi – powiedział Portalowi Samorządowemu Dariusz Skrobol, burmistrz Pszczyny. – Prowadzimy własny program termomodernizacji, a także wymiany pieców i okien. Tyle że mamy ograniczone możliwości. Realizujemy nie więcej niż 30 proc. wniosków. Dzięki temu jednak, że prowadzimy ten program, mamy dokładną bazę danych. Wiemy, kto i czym jest zainteresowany. Jak tylko więc pojawią się pieniądze z rządowego programu, to od razu możemy wdrażać go w życie – podkreślił.

UWAGA, KIEROWCY

Uciążliwy remont

Najważniejsza trasa przełotowa w województwie do remontu – na zabrzańskim odcinku Drogi Trasy Średnicowej rozpoczęły się właśnie prace. Nawierzchnia jest w fatalnym stanie, a bezpieczeństwo kierowców stoi pod dużym znakiem zapytania. Trzeba się liczyć z utrudnieniami, bo zmieniła się organizacja ruchu. Do maja zamknięta będzie jezdnia w kierunku Katowic. W tym czasie ruch będzie prowadzony przeciwnym pa-

sem jezdni. W pełnej gotowości jest zabrzańska policja. W maju nastąpi zmiana – wyłączona z ruchu będzie jezdnia w kierunku Gliwic. Cały ruch przeniesiony zostanie na naprawioną już południową jezdnię. Na tym odcinku trasy problemy pojawiły się niemal od razu po oddaniu drogi kierowcom w 2014 r. Nawierzchnia zaczęła falować z powodu reakcji chemicznych w podstawie drogi. Jezdnię trzeba było frezować. Teraz trzykilometrowy odcinek, który kosztował 185 mln zł, przejdzie kolejny remont.

(M)

BYTOM

Po wybuchu gazu

Pacjentka, która ucierpiała w wypadku, jest utrzymywana w śpiączce farmakologicznej i podłączona do respiratora – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice dr Piotr Wróblewski z Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. – Wystąpiły objawy niewydolności oddechowej, z tego powodu kobieta trafiła na oddział intensywnej terapii. Jest w stanie ciężkim, rokowanie jest niepewne. W ciągu kilku godzin po urazie termicznym zachodzą

w organizmie nasilone zmiany i stan pacjentki w każdej chwili może się pogorszyć. Jak się okazało, wybuch gazu w Bytomiu, do którego doszło 26 lutego br. (pisaliśmy o tym na naszych łamach), spowodowała nieszczelność gazociągu zlokalizowana 5 m od bloku wielorodzinnego. Gaz piwnicami dostał się do mieszkania na parterze, gdzie doszło do eksplozji. Z bloku ewakuowano prawie 100 osób. Po zlokalizowaniu miejsca wycieku i uszczelnieniu gazociągu lokatorzy mogli wrócić do swoich mieszkań.

(ak)



PODPowiedz, NA CO WYDAĆ GMINNE FUNDUSZE

KATOWICE \ Medialab przy placu Sejmu Śląskiego 2 zaprasza 3 marca o godz. 10 na Open Data Day. Warsztaty dotyczące budżetu obywatelskiego poprowadzą Paulina Urbańska i Justyna Lauer. Jakie tematy cieszą się największą popularnością? Jak aktywność rozkłada się geograficznie? Z jakich powodów najczęściej odrzucano wnioski? Na te i inne pytania będzie można poznać odpowiedzi.

fot. mat. pras./d



Przemysław Gorgol (po prawej), p.o. dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych, oraz Bolesław Knapik, prezes zarządu spółki Tramwaje Śląskie, podpisali umowę na dofinansowanie drugiego etapu projektu modernizacji infrastruktury tramwajowej w regionie

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Tramwaje nie trują, więc mają dotację

W siedzibie Tramwajów Śląskich SA w obecności wiceministra inwestycji i rozwoju Witolda Słowika oraz wojewody śląskiego Jarosława Wieczorka podpisana została umowa na dofinansowanie drugiego etapu projektu modernizacji infrastruktury tramwajowej.

Umowa, którą podpisali Przemysław Gorgol, p.o. dyrektor Centrum Unijnych Projektów Transportowych, oraz Bolesław Knapik, prezes zarządu spółki Tramwaje Śląskie, gwarantuje, że Tramwaje Śląskie dostaną 98 mln zł na kolejny etap modernizacji, który umożliwi zakup nowego taboru oraz budowę i modernizację torowisk. Środki pochodzą z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 (PO-IIŚ), a wartość inwestycji wynosi w sumie 186 mln zł.

– Zadań jest bardzo dużo i na pewno spowodują, że korzystanie z komunikacji publicznej będzie przyjemniejsze i szybsze – o zaletach rozpoczęcia kolejnego etapu modernizacji infrastruktury tramwajowej mówił wiceszef resortu inwestycji i rozwoju Witold Słowik. Wiceminister pogratulował Tramwajom Śląskim SA przygotowania tak kompleksowego projektu oraz podziękował miastom uczestniczącym w tej inwestycji, a także wojewodzie śląskiemu, który wspiera przedsięwzięcie. – To nie pierwsza umowa dotycząca rozwoju infrastruktury tramwajowej w metropolii śląsko-zagłębiowskiej – podkreślił wojewoda Jarosław Wieczorek. – Życzę samorządowcom, aby ta inwestycja przebiegała zgodnie z harmonogramem, aby wszystkie inwestycje zakończyły się na czas, tak aby w bardzo niedługiej perspektywie czasowej nasi mieszkańcy mogli poczuć dobrą zmianę, ale też wyższą jakość życia.

Dzięki unijnemu wsparciu, w ramach drugiego etapu projektu modernizacji infrastruktury, możliwe będzie wybudowanie nowego torowiska przy ul. Powstańców Warszawy w Bytomiu i przebudowanie tras tramwajowych w Bytomiu, Chorzowie, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Świętochłowicach oraz Zabrze. To da łącznie 23 km nowych lub zmodernizowanych linii tramwajowych w obrębie aglomeracji. Modernizacje obejmują też dostosowanie peronów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Obecnie oceniany jest też wniosek o dofinansowanie trzeciego etapu inwestycji, dzięki któremu spółka jeszcze w tym roku może otrzymać z UE kolejne 70 mln zł. Następny etap inwestycji zakłada wybudowanie nowego torowiska o długości 4,75 km, które pomoże skomunikować południowe dzielnice Katowic z centrum miasta.

Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 finansowany jest ze środków polityki spójności, a pula środków UE przeznaczonych na jego realizację wynosi 113,6 mld zł. To pieniądze na największe inwestycje m.in. w zakresie transportu, ochrony środowiska i energetyki. W ramach programu na dofinansowanie komunikacji zbiorowej w województwie śląskim przeznaczono ok. 820 mln zł, z tego 750 mln zł jest już zagospodarowane w podpisanych umowach.

..... (M)

Dzieje AK, Narodowych Sił Zbrojnych pokazują, że z założenia miała to być przyszła elita gospodarcza i polityczna narodu. Dramatyczne okoliczności zdecydowały jednak, że ci młodzi ludzie zostali pozbawieni swojej szansy



Redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci” Kajetan Rajski | fot. mat. pras./d

WYWIAD

Skazani na nieistnienie i świadomości narodu

Wydawałoby się, że 70 lat po II wojnie światowej, w czasach III RP, przypomnienie o tradycjach narodu będzie skutkowało powszechną dekomunizacją. Tymczasem wcale tak się nie stało. Nie została dokończona lustracja polityków. Dopiero od ubiegłego roku na dużą skalę przebiega dekomunizacja przestrzeni publicznej – z KAJETANEM RAJSKIM, dziennikarzem, redaktorem naczelnym kwartalnika „Wyklęci”, rozmawia AGNIESZKA KOŁODZIEJCZYK.

W jednym z Pana wywiadów pada sformułowanie, że „historyk to prorok, patrząc wstecz”. Jak je rozumieć?

Historia powinna nas uczyć, powinna kształtować świadomość społeczną, zwłaszcza jeśli jest tak tragiczna jak dzieje Polski. Wydawałoby się, że 70, 80 lat po II wojnie światowej, w czasach III RP, przypomnienie o tradycjach narodu będzie skutkowało powszechną dekomunizacją. Tymczasem wcale tak się nie stało. Nie została dokończona lustracja polityków. Dopiero od ubiegłego roku na dużą skalę przebiega dekomunizacja przestrzeni publicznej. Potrzebne jest też dokończenie dekomunizacji środowisk akademickich i sędziowskich, oczyszczenie ich ze złołów komunistycznych.

Czy odbiorcy rozumieją, jaką ważną rolę odegrali Żołnierze

rze Niezłomni w walce o wolność Polski?

Często ich idealizujemy, co sprawia, że ich wybory są dla nas niezrozumiałe. Tymczasem niezwykle istotne jest, żeby spojrzeć na nich jak na zwykłych chłopaków, którzy mieli swoje marzenia, plany, znaleźli się po prostu w niewłaściwym czasie w niewłaściwym miejscu. Dzieje AK, Narodowych Sił Zbrojnych pokazują, że z założenia miała to być przyszła elita gospodarcza i polityczna narodu. Dramatyczne okoliczności zdecydowały jednak, że ci młodzi ludzie zostali pozbawieni swojej szansy. Np. Henryk Flame, dzisiaj nazywany „Królem Podbeskidzia”, przez wiele lat nie istniał w świadomości społecznej. Tymczasem od maja 1945 r. do lutego 1947 r. stał na czele największego zgrupowania niepodległościowego na Śląsku Cieszyńskim, któ-

re przeprowadziło ok. 340 akcji zbrojnych. Do największego wystąpienia należało zajęcie 3 maja 1946 r. Wisły, kiedy przeprowadzono defiladę żołnierzy NSZ-etu. „Bartek” zginął zastrzelony przez milicjanta, a jego grupę wymordowano na Opolszczyźnie w 1947 r.

Podaje się, że zginęło od 96 do 105 osób.

Trudno określić dokładnie liczbę żołnierzy. Na pewno było to ok. 100 osób. Często sztucznie zawyża się skalę tej zbrodni. W innych regionach Polski aż tak wielu tragicznych operacji nie było, przykładem może być tzw. obława augustowska. Były procesy sądowe, fikcyjne rzecz jasna, w których ci młodzi ludzie byli skazywani na dożywocie czy 15 lat więzienia. A tutaj bez procesu, w brutalny sposób – zwabiono ich do zabudowań gospodarczych,

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

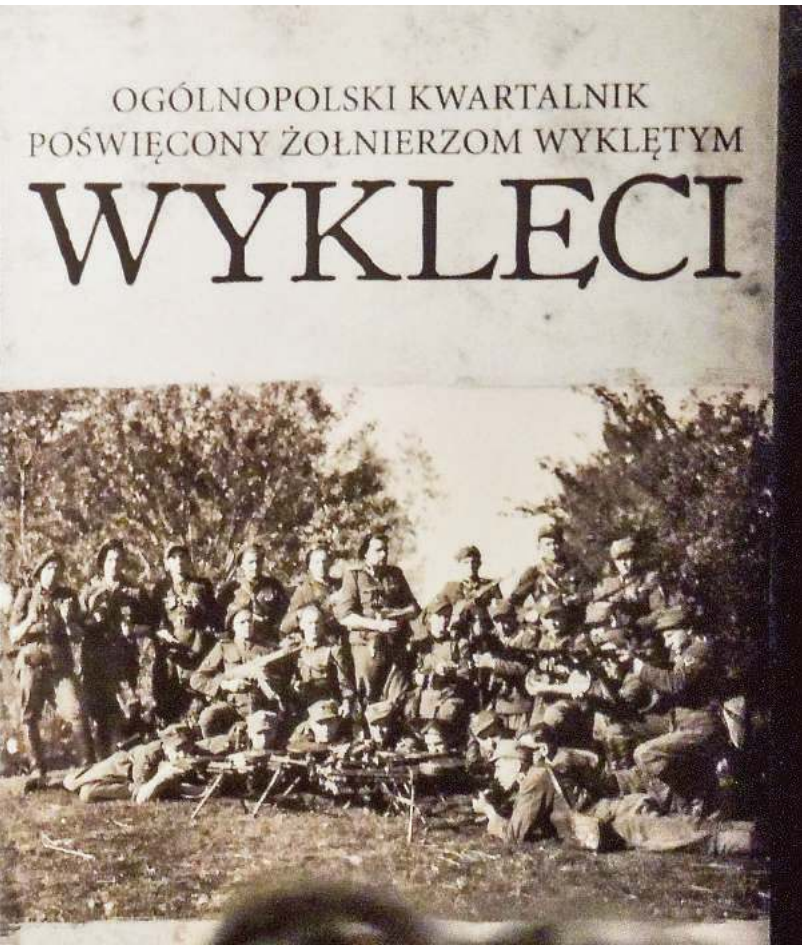
BĘDZIN \ Kluby „Gazety Polskiej” Będzin II i Dąbrowa Górnicza zapraszają dziś, 1 marca, o godz. 17 na mszę św. pamięci Żołnierzy Wyklętych w kościele św. Barbary w Będzinie przy ul. Koszelew 1. Po mszy św. odbędą się krótki wykład i zapalenie zniczy.

fot. mat. pras./d

MAGIA UKŁADANIA PUZZLI

WOJKOWICE \ Miejski ośrodek kultury oraz burmistrz miasta Wojkowice Tomasz Szczërba zapraszają 3 marca o godz. 10 na I Drużynowe Mistrzostwa Wojkowic w Układaniu Puzzli. Minimalny wiek uczestnika zawodów to 16 lat.

fot. mat. pras./d



nie w historii

w jedno miejsce, pod pretekstem przerwienia na Zachód. Badacze IPN-u zapowiedzieli już wznowienie poszukiwań w miejscu, w którym dokonano zbrodni.

Jacy jeszcze Żołnierze Niezłomni byli związani z tere-

nem dzisiejszego województwa śląskiego?

Możemy wskazać wiele takich postaci. Stanisław Sojczyński, dowódca Wojska Polskiego, działał w okolicach Częstochowy. W nocy z 7 na 8 sierpnia 1943 r. jego oddział zaatakował więzienie w Radomsku i uwol-

nił ponad 40 Polaków i 11 Żydów. Został aresztowany przez bezpiekę, wykonano na nim karę śmierci w 1947 r. Kolejny bohater to działający w strukturach konspiracyjnego Wojska Polskiego Wiktor Kania ps. Andrzej. Jego syn, który urodził się już po śmierci ojca, otrzymał właśnie imię Andrzeja. Dalej Łukasz Ciepliński czy aresztowany w Zabrzu Franciszek Niepokólczycki.

Na terenie dzisiejszego woj. śląskiego było wielu Żołnierzy Wyklętych, ponieważ przy wielkiej migracji ludności łatwiej było się tu ukryć. Były to osoby zaledwie 20-letnie. Np. ppor. Zdzisław Badocha „Żelazny” (ur. w Dąbrowie Górniczej) już jako 21-latek dowodził szwadronem i dokonał rajdu na Pomorzu, gdzie w ciągu jednego dnia rozgromił 7 posterunków milicji. Poinformowało o tym radio BBC.

Opisując biografie Żołnierzy Wyklętych, dokładnie analizuje Pan dokumenty, rozmawia z dziećmi bohaterów (nazywając je „Wilczętami”). Czy zastanawiał się Pan, czy sam byłby w stanie dokonać takich bohaterskich czynów?

Parafrazując Danutę Siedzikówną „Inkę”, powiedziałbym, że gdybym został postawiony w takiej sytuacji, daj Boże, że zachowałbym się, jak trzeba, ale w chwili obecnej są to tylko dywagacje. Żołnierze Wyklęci walczyli, ponieważ upominali się o wolną Polskę. Nie wszyscy zostali zamordowani, część pozostawiono przy życiu, skazując ich na piekło. Niepokólczyckiemu (ta postać jest mi bardzo bliska) za zdradę proponowano awans generalski i Virtuti Militari. On jednak się nie ugiął. Karę śmierci zamieniono mu na więzienie. Do końca życia był inwigilowany przez UB.

Tajemnice Śląskiego Katynia

Symbolem mordów, których UB dokonało jesienią 1946 r. na ok. 200 żołnierzach NSZ-etu z oddziału Henryka Flamego „Bartka”, jest tzw. polana śmierci koło Barutu, nazywana też uroczyskiem Hubertus i Śląskim Katyniem. Zdaniem badaczy IPN-u ok. 60 ludzi „Bartka” zostało zamordowanych właśnie koło Barutu, a pozostali w pobliżu Starego Grodkowa.

Oddział „Bartka” był największym antykomunistycznym ugrupowaniem na Górnym Śląsku i w Beskidach. Liczył kilkuset żołnierzy i po-

dobną liczbę współpracowników. Stoczył wiele walk. Najgłośniejszą akcją było zajęcie 3 maja 1946 r. miejscowości Wisła w Beskidach. Umundurowane i w pełni uzbrojone oddziały NSZ-etu dowodzone przez kpt. Henryka Flamego urządziły w Wiśle dwugodzinną defiladę przez centrum miasta upamiętniającą uchwalenie konstytucji 3 maja. Defilada odbyła się na oczach sterroryzowanych okupantów sowieckich i ich kolaborantów.

Od lipca 1946 r. w oddziale działali agenci bezpieki. Ubecy

podając się za przedstawicieli sztabu Obszaru Zachodniego NSZ-etu, zorganizowali fikcyjny przerzut części zgrupowania na Zachód. W ten sposób w trzech transportach we wrześniu 1946 r. wywieziono i zamordowano w okolicach Starego Grodkowa i Baruta co najmniej 167 partyzantów. Była to jedna z najkrwawszych egzekucji UB. Sam Flame ujawnił się w 1947 r. Zginął 1 grudnia 1947 r. w Zabrzeżu, zabity przez miejscowego milicjanta.

.....
(M)



fot. mat. pras./d

MUZYKA

Koncert Universe

Centrum Kultury Studenckiej „Mrowisko” w Gliwicach zaprasza 3 marca o godz. 18 na koncert zespołu Universe. Od debiutu w 1983 r., kiedy duet Mirosława Breguły i Henryka Czicha wykonał podczas XX Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu utwór „Mr. Lennon”, zespół nieprzerwanie koncertuje, wydaje nowe płyty i jest obecny na polskiej scenie muzycznej z oryginalnym brzmieniem i repertuarem. W latach 1991–2008 muzycy wydali trzynaście albumów, od „The Best of Universe” aż po ostatni krążek: „Mijam jak deszcz”. Wiele utworów bezspornie zyskało status przebojów: „Wołanie przez ciżbę”, „Głupia żaba” czy „Ty masz to, czego nie mam ja”. Obecnie zespół składa się z sześciu wykonawców: Henryk Czich (współzałożyciel i obecny lider, partie wokalne, instrumenty

klawiszowe), Wojciech Wesolek (partie wokalne, gitara), Damian Filipowski (gitara), Marek Kopecki (gitara basowa), Grzegorz Krzykowski (perkusja), Marek Jagucki (instrumenty klawiszowe). Universe daje niezliczone koncerty w Polsce i za granicą, organizuje krajowe i międzynarodowe zloty fanów. Ciekawostką jest własna internetowa rozgłośnia „Universe”, która bez przerwy nadaje utwory ze wszystkich płyt zespołu, zarówno te najbardziej znane, nagradzane na festiwalach, konkursach czy plebiscytach, jak i te mniej znane kompozycje. Nie bez przyczyny zespół został uhonorowany własną gwiazdą w Alei Gwiazd Polskiej Piosenki w Opolu. Obecna trasa koncertowa – której jednym z przystanków jest gliwickie Centrum Kultury Studenckiej – będzie częścią obchodów jubileuszu 35-lecia istnienia grupy.



fot. mat. pras./d

KABARET

Jubileusz 15-lecia KSM-u

Kabaret Skeczów Męczących prezentuje najnowszy program kabaretowy 3 marca o godz. 16.30 w Filharmonii Częstochowskiej. Przez 15 lat na scenie zdążyli udowodnić, że są jedną z najjaśniejszych gwiazd polskiego kabaretu. To właśnie KSM wprowadził na scenę, a potem do codziennych anegdot całą masę charakterystycznych postaci, powiedzeń i żartów. I właśnie niepowtarzalni bohaterowie ich skeczów będą motywem przewodnim spektaklu z okazji 15-lecia zespołu.

Będzie można zobaczyć zupełnie nowe perypetie tych, dzięki którym publiczność pokochała Kabaret Skeczów Męczących. Najbardziej lubiane postaci w niespotykanych dotąd odsłonach. Premierowy program pełen jest nowych skeczy, które wkrótce pewnie staną się hitami. Ze scenicznego doświadczenia i stylu Kabaretu Skeczów Męczących powstał ciekawy spektakl, którego nie można przegapić.

.....
(M)



STADION ŚLĄSKI

JEST W DZIESIĄTCE \ Stadion Śląski znalazł się w finałowej dziesiątce konkursu Stadion Roku 2017. Wyboru dokona grono złożone z pięciu międzynarodowych architektów. Trwa też równoległa walka o nagrodę publiczną, która zostanie przyznana dzięki głosom internautów (oddawać je można m.in. na polskim portalu Stadiony.net). Oba werdykty zostaną ogłoszone 7 marca.

fot. Arkadiusz Ławrywaniec/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Spotkania są odwoływane z powodu dużych mrozów | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Zawodnicy przegrywają z zimą

W weekend zainaugurowane zostaną rozgrywki Nice 1 Ligi oraz drugiej ligi. Wiadomo jednak, że nie wszystkie nasze zespoły wybiegną na boiska. Wszystko z powodu dużych mrozów.

Grzegorz Maciejewski

Jest już przesądzone, że o co najmniej tydzień wydłuży się przerwa zimowa dla wszystkich trzech drugoligowców z naszego regionu. Rozwój Katowice miał podjąć Radomiak, ROW 1964 Rybnik – Wartę Poznań, a GKS 1962 Jastrzębie czekał wyjazd do dalekiego Stargardu na mecz z Błękitnymi. Z uwagi na zły stan muraw, duże mrozy i zalegający śnieg (tak jak w Katowicach) gra w piłkę nie jest możliwa.

Trudno mieć jakiegokolwiek pretensje do przedstawicieli drugiej ligi, skoro kłopoty mają też kluby ze znacznie bardziej profesjonalnej i bogatszej Nice 1 Ligi. Na zapleczu ekstraklasy sporo ekip dysponuje już podgrzewanymi murawami. Traf jednak chciał, że dwa nasze zespoły w pierwszy weekend marca miały się zmierzyć z rywalami, których boiska w system podgrzewania wyposażone nie są. Rywalizacja GKS-u Katowice w Niepołomicach z Puszczą, a także Rakowa Częstochowa w Chojnicach z Chojniczanką zostaną przełożone na inny termin. Z tym akurat na zapleczu ekstraklasy nie powinno być problemu.

Wiosną w terminarzu zajęta jest tylko jedna środa (9 maja), dlatego zaległości spokojnie będzie można odrobić w którymś z tygodni, gdy boiska będą już zdadne do gry, a mrozy nie będą odstraszały od przyjscia na trybuny kibiców.

Planowo ma się odbyć starcie Zagłębia Sosnowiec z Pogonią w Siedlcach i domowy mecz Ruchu Chorzów z Drutexem-Bytovią. „Niebiescy” już w ubiegłym tygodniu na głównej płycie swojego stadionu rozegrali sparing z Czechami z Trzyńca.

– Murawa, jak zawsze na Cichej, przygotowana jest perfekcyjnie. Inną sprawą jest poziom sportowy, jaki piłkarze mogą prezentować w skrajnie trudnych warunkach, a za takie trzeba uznać rozgrywanie meczu w kilkunastostopniowym mrozie.

Pod uwagę trzeba też wziąć względy zdrowotne – ryzyko nabawienia się kontuzji zdecydowanie wtedy wzrasta. Dla organizatora meczu duży mróz oznacza mniejszą liczbę widzów na trybunach. Nie jest to zatem okoliczność sprzyjająca stworzeniu dobrego widowiska. Prognozy pogody zakładają jednak, że w niedzielę mróz będzie już mniejszy – ma nadzieję Witold Jajszczok, rzecznik Ruchu.

3
tyle zespołów
ze Śląska występuje
w II lidze. Żaden
z nich w weekend
nie zagra

PIŁKA NOŻNA

Ruch czyści kadrę...

Jako że „Niebiescy” mają niewielkie szanse na utrzymanie w Nice 1 Lidze, a nie mają zespołu rezerw, trudno się dziwić, że działacze, chcąc zaoszczędzić trochę pieniędzy, pozbywają się zawodników z ważnymi kontraktami, którzy i tak rzadko pojawiali się w składzie. Napastnik Adam Setla został wypożyczony do drugoligowej Gwardii Koszalin. Na ten sam poziom, tyle że do walczącego o awans GKS-u 1962 Jastrzębie, trafił środkowy obrońca Kacper Czajkowski. Z kolei skrzydłowy Sławomir Jaworski wiosną ma wystąpić w trzecioligowym

Gwarku Tarnowskie Góry. To pozwoli spółce zaoszczędzić kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie.

...podobnie jak Górnik

Zabranie pozbyli się dwóch obcokrajowców, wypożyczając ich do Nice 1 Ligi. Niemiec Meik Karwot wiosną będzie bronił barw Pogoni Siedlce. Lewy obrońca w tym sezonie zaliczył w pierwszym zespole Górnika cztery występy. Czech David Ledecký wyłduje z kolei najpewniej w Odrze Opole. 24-letni napastnik w ekstraklasie wystąpił 11-krotnie, lecz ani razu nie trafił do siatki, przegrywając rywalizację z Łukaszem Wolsztyńskim i Igorem Angulo.

HOKEJ NA LODZIE



Nikt ich nie zatrzyma?

Jeśli nie będzie niespodzianki, w Polskiej Lidze Hokeja Kobiet dojdzie do powtórki sprzed roku. Wtedy to o złoto Polonia Bytom walczyła ze Stoczniovcem Gdańsk.

Nieźle strzelanie urządziły hokeistki Polonii Bytom podczas pierwszego meczu półfinału fazy play-off Polskiej Ligi Hokeja Kobiet. Pokonały na wyjeździe Naprzód Janów 9:1, a w drugiej tercji popisały się nie lada wyczynem, strzelając trzy gole w ciągu minuty!

Podopieczne trenera Andrzeja Secemskiego od lat są niekwestionowanymi liderkami krajowego podwórka. Rokrocznie zdobywają tytuły mistrzyń Polski. Nie inaczej ma być w tym sezonie. Rewanżowe spotkanie z janowiankami, które zostanie rozegrane już w sobotę w Bytomiu, będzie najpewniej tylko formalnością.

W drugiej półfinałowej parze tyskie Atomówki prowadziły do 48. minuty aż 4:1 ze Stoczniovcem Gdańsk, co zapowiadało nie lada niespodziankę. Hokeistki z Gdańska zabrały się jednak do odrabiania strat i w ciągu niespełna 12 minut zdobyły pięć bramek, przechylając szalę zwycięstwa na swoją stronę. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w sobotę w Gdańsku.

Jeżeli nie dojdzie do sensacji, czeka nas powtórka z poprzedniego sezonu, kiedy to o złoto walczyły hokeistki Polonii i Stoczniovcem, a o brąz – Naprzodu i Atomówek. Rok temu górą były hokeistki z Bytomia i Tychów. 18 marca przekonamy się, jak będzie tym razem.

(gma)

Czwartek
01/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



WARSZAWA 7. ROCZNICA TRAGICZNEJ ŚMIERCI OBROŃCZYNI LOKATORÓW

Wspomnienie o Jolancie Brzeskiej

Od śmierci Jolanty Brzeskiej właśnie mija siedem lat, a sprawa wciąż pozostaje niewyjaśniona | fot. Jakub Kamiński/PAP

Matka osób pokrzywdzonych przez restrytyzację – tak o Jolancie Brzeskiej mówi jej koleżanka i działaczka społeczna Ewa Andruszkiewicz. Dziś mija 7. rocznica tragicznej śmierci działaczki społecznej i założycielki Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów – Jolanty Brzeskiej.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Wciąż zadaję sobie pytanie, co takiego odkryła, że musiała zginąć w takich męczarniach – zastanawia się Ewa Andruszkiewicz. – Brakuje mi jej, chciałabym widzieć dziś jej minę, gdy na jaw wychodzą te wszystkie draństwa. Miałaby dużą satysfakcję, gdyby dziś mogła zasiadać w radzie społecznej przy komisji weryfikacyjnej – podkreśla Andruszkiewicz. Zdaniem działaczki społecznej Jolanta Brzeska robiła to, co dziś robi komisja weryfikacyjna. Walczyła o prawa lokatorów, kiedy było to niemożliwe i kiedy o lokatorach mówiło się, że chcą zagrabić nie swoje. – Znałem ją z działań podejmowanych wspólnie. Bardzo rzetelnie podchodziła do pomocy osobom pokrzywdzonym przez restrytyzację. To ona też zadawała mnóstwo niewygodnych pytań władzom miasta, na które nie otrzymała odpowiedzi – wspomina Jakub Żaczek z Komitetu Obrony Praw

**\\ Jolantę Brzeską cechowały ogromna empatia i wrażliwość na krzywdę ludzką. Bardzo angażowała się w sprawy innych. A przy tym miała ogromną wiedzę w sprawach związanych z restrytyzacją i była szalenie odważna – wspomina Ewa Andruszkiewicz **

Lokatorów. – Wskazywała nam drogę w tych trudnych dla nas – osób wyrzucanych ze zrestrytyzowanych nieruchomości – chwilach. Uczyla nas, jak postępować z komornikiem, pokazała nam, że wspólnie możemy się wspierać w sądach na rozprawach – wspomina Andruszkiewicz.

Jak mówi Andruszkiewicz, Jolantę Brzeską cechowały ogromna empatia i wrażliwość na krzywdę ludzką. Bardzo angażowała się w sprawy innych. A przy tym miała ogromną wiedzę w sprawach związanych z restrytyzacją i była szalenie odważna. – Tym, czym imponowała mi Jolanta Brzeska, była nieustępliwość. To, że nie dała się zniechęcić mimo ogromnych przeciwności – wspomina Jakub Żaczek.

Co dziś powiedziała by Jolanta Brzeska, patrząc na to, co się dzieje wokół warszawskiej restrytyzacji? Według Andruszkiewicz byłyby to słowa: „Trochę za wolno to idzie”. Od śmierci Jolanty Brzeskiej właśnie mija siedem lat. Na jej spalone zwłoki natknął się na terenie Parku Kultury w Powsi nie spacerowicz. Początkowo policja i prokuratura uznały, że działaczka popełniła samobójstwo. Wskazywały na to wyniki sekcji zwłok. Biegli orzekli bowiem, że kobieta zmarła w wyniku wstrząsu termicznego, czyli spaliła się żywcem.

Ostatecznie jednak prokuratura odeszła od takiego założenia i przyjęła, że śmierć Jolanty Brzeskiej nastąpiła na skutek zabójstwa. Sprawa wciąż pozostaje niewyjaśniona

MIŃSK MAZOWIECKI

Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Pod honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy dziś w powiecie mińskim rozpoczynają się VI Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. O godz. 9 w Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej odbędzie się otwarty pokaz filmowy. O godz. 15 – inauguracja wystawy poświęconej kpt. Stanisławowi Łukasikowi ps. Ryś w ZS Ekonomicznych. O godz. 17 także w ZS Ekonomicznych odbędzie się prelekcja „Konspiracja poakowska w powiecie mińskim w latach 1945–1947”. O godz. 19.30 będzie miał miejsce capstrzyk przy pomniku Niepodległości. 4 marca w południe z Mińska wystartuje Bieg Tropem Wilczym (trasa: Mińsk Mazowiecki – Ośrodek Szkolenia Żandarmerii Wojskowej; Halinów – Gminne Centrum Kultury, Sułejówek – Miejski Dom Kultury. Obchodom będzie towarzyszył od

dziś do 5 marca III przegląd filmów „Bohaterowie Wyklęci”. Kwesta na rzecz ekshumacji i identyfikacji Żołnierzy Wyklętych będzie trwała do 4 marca, a jutro odbędzie się V Powiatowy Konkurs Wiedzy o Żołnierzach Wyklętych w ZS im. Marii Skłodowskiej-Curie.

– Od kilku już lat w Mińsku Mazowieckim i powiecie mińskim przypominamy o Żołnierzach Wyklętych. Staramy się angażować społeczność lokalną w nasze obchody. Nadal jednak przywracanie ich pamięci spotyka się ze sprzeciwem, zwłaszcza władzy miasta. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że lokalne resortowe dzieci przegrają, a prawda o bohaterach antykomunistycznych zwycięży. Dlatego zachęcamy wszystkich do licznego udziału w wydarzeniach kulturalnych, historycznych i sportowych – mówi Adam Zawadzki, prezes fundacji Dziękujemy za Wolność. Patronem obchodów w powiecie mińskim jest „Gazeta Polska Codziennie”.

(jm)





SZPITAL DZIECIĘCY Z NOWYM SPRZĘTEM

SŁUŻBA ZDROWIA \ W nowo zbudowanym nowoczesnym pawilonie C w szpitalu przy Kopernika rozpoczyna pracę Pracownia Tomografii Komputerowej. Dotychczasowa kubatura pomieszczeń zabytkowego szpitala uniemożliwiała umieszczenie takiego urządzenia. Tomograf stał się niezbędny z uwagi na zwiększającą się liczbę pacjentów ortopedyczno-urazowych oddziału chirurgii i ortopedii.

fot. mat. pras./d

WYWIAD

Żołnierze Niezłomni – wzór dla młodych

Czyn zbrojny Żołnierzy Wyklętych w dużej mierze przyczynił się do tego, że nie staliśmy się 17. republiką sowiecką – mówi szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych JAN JÓZEF KASPRZYK w rozmowie z NATALIĄ BORYS.

Dziś obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Po raz kolejny ma on charakter masowy. Co zdecydowało o sukcesie tego święta i tym samym o przywróceniu pamięci Wyklętym?

Podziemna Armia wróciła dzięki młodemu pokoleniu, które w Żołnierzach Niezłomnych – w „Łupaszce”, „Ogniu”, „Orliku” – znalazło swój punkt odniesienia, kodeks wartości, źródło siły. Ustanowienie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych było naturalną konsekwencją pewnego ruchu społecznego, który pojawił się w latach 90. Zaczęły powstawać z inicjatywy Ligi Republikańskiej

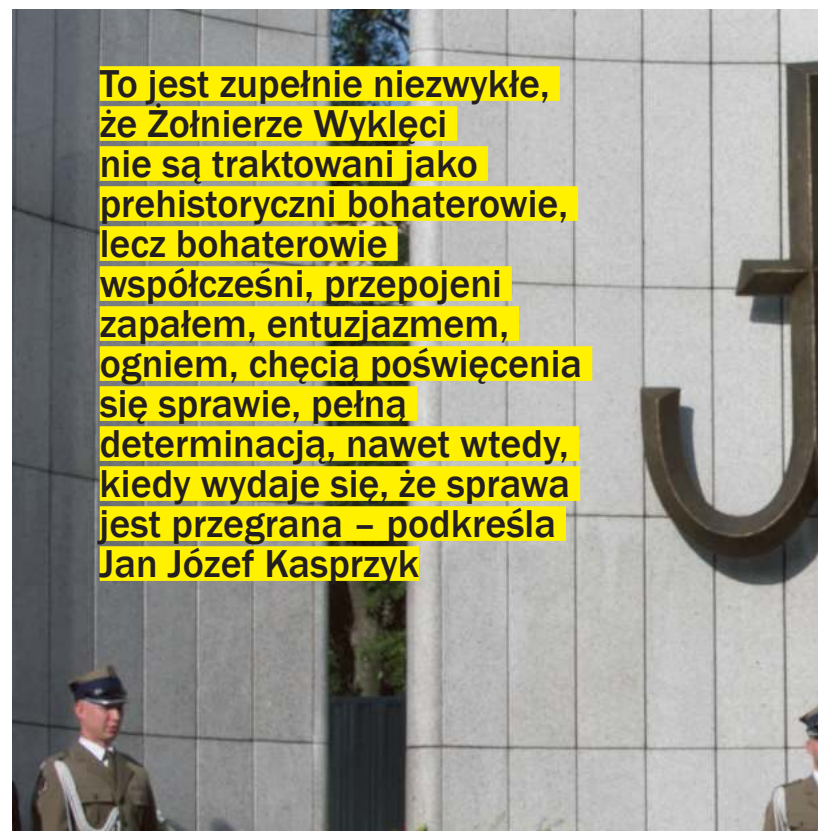
\\ Śmiało możemy powiedzieć, że było to powstanie antykomunistyczne. Najdłuższe w dziejach Rzeczypospolitej i angażujące największą (prawie 200 tys.) liczbę żołnierzy. Niestety, również okupione największymi stratami \\

pierwsze albumy, wystawy poświęcone Niezłomnym. Młodzi ludzie zaczęli, często własnym sumptem, tworzyć graffiti, koszulki z portretami Żołnierzy Wyklętych. Naturalną konsekwencją tego, dzięki inicjatywie Lecha Kaczyńskiego i Janusza Kurtyki, było ustanowienie tego dnia świętem państwowym.

To nie pierwszy taki przypadek, gdy ustanawiając święto, posłuchano głosu społeczeństwa...

Sytuację porównałbym do okresu międzywojennego, kiedy to 11 Listopada został ustanowiony świętem państwowym dopiero w 1937 r.

To jest zupełnie niezwykle, że Żołnierze Wyklęci nie są traktowani jako prehistoryczni bohaterowie, lecz bohaterowie współcześni, przepojeni zapalem, entuzjazmem, ogniem, chęcią poświęcenia się sprawie, pełną determinacją, nawet wtedy, kiedy wydaje się, że sprawa jest przegrana – podkreśla Jan Józef Kasprzyk



i obchodzony był jako takie tylko raz, w roku 1938. Wcześniej jednak świętowany był spontanicznie przez społeczeństwo, które w tej dacie odnalazło początek II Rzeczypospolitej. 1 marca, rocznica zamordowania m.in. płk. Łukasza Cieplińskiego, przez

wiele lat był świętem społecznym, oddolnym. Dziś inicjatyw, które mu towarzyszą, jest coraz więcej.

Wielu młodych ludzi utożsamia się z legendami podziemia antykomunistycznego. Dziwi to Pana?

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



MURAL UPAMIĘTNI MARZEC '68

PRZESTRZEŃ MIEJSKA \ Przy warszawskiej stacji metra Centrum powstał mural zaprojektowany przez artystę Andrzeja Wieteszkę. Mural przypomina o wydarzeniach Marca '68 i ma być hołdem złożonym ofiarom nagonki antysemickiej.

fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska



ADORACJA KRZYŻA

KOŚCIÓŁ \ Klerycy Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie jak co roku zapraszają na adoracje krzyża. Odbywają się w każdy piątek Wielkiego Postu w kościele seminarijnym przy Krakowskim Przedmieściu o godz. 20.

fot. mat. pras./d



fot. Tomasz Humańca/Gazeta Polska

Na przykładzie Żołnierzy Wyklętych widać, że historia nie umarła. Młodzi ludzie mówią o Łupaszce tak, jakby był ich dowódcą albo osobą żyjącą w dzisiejszych czasach. To jest zupełnie niezwykle, że Żołnierze Wyklęci nie są trak-

towani jako prehistoryczni bohaterowie, lecz bohaterowie współcześni, przepojeni zapałem, entuzjazmem, ogniem, chęcią poświęcenia się sprawie, pełną determinacją, nawet wtedy, kiedy wydaje się, że sprawa jest przegrana.

Żołnierze Wyklęci rozpoczęli swoją walkę w 1943 r., zakończyli w 1963 r. Przyjmujemy, że ostatnim Wyklętym był Józef Franczak „Lalek”, który zginął w październiku 1963 r. Ich walka trwała zatem blisko 20 lat. Czy to miało sens?

Śmiało możemy powiedzieć, że było to powstanie antykomunistyczne. Najdłuższe w dziejach Rzeczypospolitej i angażujące największą (prawie 200 tys.) liczbę żołnierzy. Niestety, również okupione największymi stratami. Przyjmuje się, że blisko 8 tys. żołnierzy zostało zamordowanych przez komunistyczną bezpiekę. Była to ofiara ogromna, a dodajmy, że nie liczymy tych wywiezionych w głąb ZSRS, wracających do Polski dopiero w latach 70. Sukcesem jest to, że mówimy dziś o zorganizowanym ruchu, o powstaniu antykomunistycznym. Pamiętajmy, że czyn zbrojny Żołnierzy Wyklętych w dużej mierze przyczynił się do tego, że nie staliśmy się 17. republiką sowiecką. Co więcej, Żołnierze Niezłomni dokonując setek akcji bojowych ochronili m.in. polską wieś przed sowietyzacją przed kolektywizacją.

REGION SIEDLECKI

Seniorzy czekają na darmową komunikację

Czy seniorzy z regionu siedleckiego pojadą darmową komunikacją? Wszystko w rękach zarządców gmin – to od nich zależy dostosowanie budżetu, który kolejno musi zostać zatwierdzony przez rady. Na razie spośród ośmiu gmin zgłosiły się trzy.

Doprecyzujemy najpierw, czym jest darmowa komunikacja. Ulga dla określonej grupy wynosząca 100 proc. nie jest równoznaczna z przejazdem bez biletu. Osoba uprawniona do podróżowania komunikacją miejską na zasadach tzw. biletu zerowego jest zobowiązana okazać odpowiedni dokument. W samych Siedlcach do bezpłatnych przejazdów zakwalifikowanych jest kilkanaście grup pasażerskich. Są to m.in. osoby niepełnosprawne i ociemniałe oraz ich przewodnicy, dzieci przed rozpoczęciem edukacji szkolnej, policjanci wykonujący obowiązki służbowe, osoby mające status działacza opozycji antykomunistycznej, a także seniorzy powyżej 70. roku życia. W wypadku tej ostatniej grupy taka ulga nie stanowi nowej formy pomocy, ale – jak się dowiedzieliśmy w Urzędzie Miasta Siedlce – weszła w życie na początku istnienia siedleckiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, w 1992 r. Niedawno narodził się pomysł, aby taka ulga przysługiwała seniorom ze wszystkich gmin regionu siedleckiego.

Wszystkie grupy uprawnione do korzystania z „biletu zerowego” na terenie Siedlec to nieco ponad 20 proc. ogółu pasażerów

Bogdan Bala z MPK Siedlce wyjaśnił, że spółka jest tylko wykonawcą przewozów na zlecenie miasta i nie otrzymuje wpłat z gminy na realizację przejazdów w ramach ulgi 100 proc. To prezydent musi potwierdzić informację uzyskaną od wójtów gmin, że są zainteresowani takimi przejazdami, i wydać odpowiednie polecenie. Bala dodaje, że wszystkie grupy uprawnione do korzystania z „biletu zerowego” na terenie Siedlec to nieco ponad 20 proc. ogółu pasażerów. Joanna Skolimowska-Szpura z referatu infrastruktury, zapytana o dotychczasowe zainteresowanie wójtów gmin zniżkami dla seniorów, wymienia oprócz Siedlec jeszcze tylko Mordy i Zbuczyn. – Być może wynika to z tego, że posiedzenia rad gminy organizowane są w różnym czasie i w ciągu miesiąca spłynęły jedynie te trzy deklaracje. Jednak aby wdrożyć taki program, niezbędna jest zgoda wszystkich.

Katarzyna Kasjanowicz

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA SAKRALNA



fot. mat. pras.

„Msza warszawska” dla Niezłomnych

Aldona Kraus napisała „Mszę warszawską” z potrzeby serca. Autorem muzyki jest Jerzy Cembrzyński. Wystąpią Radomska Orkiestra Kameralna i Chór Archikatedry Warszawskiej – Dariusz Zimnicki (dyrygent); Justyna Reczeniedi (sopran) oraz Jerzy Zelnik (recytacje). Wstęp wolny. Czwartek, godz. 18.45, katedra św. Michała Archaniola i Floriana Męczennika, ul. Floriańska 3, Warszawa

KSIĄŻKA



fot. mat. pras.

„Żona Wyklęta”

Prezentacja książki Anny Śnieżko „Żona Wyklęta”. Rozmowę z autorką oraz dr. Tomaszem Łabuszewskim poprowadzi Agaton Koźmiński. Historia Władysława Grudzińskiego „Pilota”, żołnierza z oddziału „Roją”, nie ujrzała światła dziennego przez 70 lat. Spotkanie odbędzie się w ramach obchodów Dnia Żołnierzy Wyklętych. Wstęp wolny. Czwartek, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

EKOLOGIA



fot. mat. pras.

Pszczółki nad Warszawą

Przy herbacie o pszczelich sprawach. Chociaż pogoda nie rozpieszcza, wiosna się zbliża i pracy w pasiece coraz więcej. Co ważne o tej porze roku i czego nie można przegapić – to tematy spotkania. Uczestnicy dowiedzą się też co nieco na temat „pszczelich” targów. Organizatorem spotkania jest Pasieka Edukacyjna. Wstęp wolny. Czwartek, godz. 17.30, Salon De The, ul. Browarna 4, Warszawa

KONCERT



fot. mat. pras.

Rumuńska muzyka tradycyjna

Doina Lavric przywołuje dawny świat, który zdawał się zapomniany. Pieśni z czasów prostoty, które przypominamy sobie, nawet jeśli nigdy ich nie słyszeliśmy. Śpiewa sama przy akompaniamencie lutni o miłości, nieszczęściu, bólu i samotności, ale nie stroni też od wesołych pieśni. Wstęp wolny po okazaniu dokumentu. Czwartek, godz. 18, Rumuński Instytut Kultury, ul. Chopina 10, Warszawa

DYSKUSJA



fot. mat. pras.

Z inspiracji malarstwem

Dominika Zielińska opowie o niezwykłych relacjach kina z malarstwem. Będzie m.in. o reżyserach rozpoczynających artystyczną drogę od studiów na ASP, o filmowych opowieściach poświęconych życiu malarzy, o scenach inspirowanych znanymi dziełami malarskimi czy o przykładach epokowych stylizacji. Czwartek, godz. 17, Biblioteka przy Zawiszy, Al. Jerozolimskie 121/123, Warszawa

HISTORIA



fot. mat. pras.

Spotkania z Niezłomnymi

Uroczystości rozpoczną Świątła Pamięci przy pomniku por. Łukasza Cieplińskiego o godz. 11. O godz. 12. otwarcie wystawy IPN-u. 12.20 „Wyklęci znad Bzury” – wykład o uczestnikach bitwy nad Bzurą. 12.40 – prezentacja zdjęć „Patrol oddziału Iskra. Ruch Oporu AK, 1946 r.”. Godz. 13 – odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Czwartek, godz. 11, Muzeum Ziemi Sochaczewskiej, pl. Kościuszki 12, Sochaczew



JAK ŚWIEŻE BUŁECZKI

LEGIA WARSZAWA \ W niedzielę Legia podejmie przy ul. Łazienkowskiej Lecha Poznań. W środy poranek bilety na spotkanie, które rozpocznie się o godz. 18, sprzedawały się jak świeże bułeczki. Wejściówki na mecz z „Kolejorem” można kupować za pośrednictwem serwisu Bilety.legia.com, a także w kasach stadionu i punkcie w centrum handlowym M1 Marki.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Nie zamierzam zwać winy na temperaturę, ale decyzja o tym, by grać w takich warunkach, to kompletna bzdura. Każdy piłkarz powie to samo. Takie mecze powinny być odwoływane, w ogóle całą kolejkę można było przenieść. Murawa jest zmarznięta, piłka jest jak kamień – stwierdził po meczu z Jagiellonią Arkadiusz Malarz



Malarz ratował Legię jak mógł, ale i on popełnił błąd | fot. PIOTR KUCZA/400mm.pl

Bitwa przegrana, wojna trwa

Tak dotkliwej porażki, jak wtorkowa z Jagiellonią, Legia nie przeżyła od dawna. 0:2 to najniższy wymiar kary. Goście z Białegostoku zmiażdżyli mistrzów Polski przy Łazienkowskiej tak jak Borussia Dortmund w meczu otwierającym rozgrywki grupowe Ligi Mistrzów w 2016 r. – Białostoczanie wygrali bitwę, ale nie wygrali wojny – podkreśla jednak Romeo Jozak.

Małgorzata Chłopaś

Miał być powrót na pozycję lidera, były bolesne baty. Legioniści dotrzymali kroku liderowi jedynie przez pierwszych kilka minut, kiedy groźne strzały oddali Marko Vešović i Domagoj Antolić. Oba uderzenia były jednak minimalnie niecelne, a potem obaj gracze z Bałkanów zapisali się tylko w niechlubnych statystykach. Antolić został wyrzucony z boiska już po kwadransie po brutalnym, celowym faulu na Przemysławie Frankowskim. Gracz „Jagi” miał dużo szczęścia, bo po wślizgu „Antoli” równie dobrze mógł skończyć mecz na oddziale ortopedycznym. Vešović dostał czerwoną kartkę dopiero w 90. min, choć już w 13. min popisał się brutalnym wejściem w pieszczel rywala. Stłamszona przez gości i osłabiona Legia miała piłkę przez 35 proc. czasu gry. Oddała jeden celny strzał na zaledwie sześć prób, przy 11 celnych na 23 próby Jagiellonii. Legioniści wymienili dwa razy mniej podań niż przeciwnicy, a całkowite statystyki z meczu są bliźniaczo podobne do tych z meczu przeciwko Borussii (0:6) z wrze-

śnia 2016 r. Aby dorównać BVB, Jagiellonii zabrakło jedynie skuteczności.

– Byliśmy jak przebity balon. W zespole zabrakło energii. Można by powiedzieć, że czerwona kartka odmieniła obraz meczu, myślę jednak, że gdybyśmy grali w jedenastu, to i tak trudno byłoby nam wygrać – przyznał Jozak. – Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego zegraliśmy tak słabo. Próbowaliśmy zmieniać i skład, i taktykę, ale nie przyniosło to żadnego efektu. Jagiellonia była zespołem dużo lepszym, wygrała bitwę, ale do końca wojny jeszcze daleko. Naszym celem jest mistrzostwo i mogę obiecać, że to osiągniemy – dodał.

Jedyną jasną postacią w zespole Legii był Arkadiusz Malarz, który długo ratował kolegom skórę. I on jednak nie popisał się pod koniec pierwszej połowy, kiedy spóźniony zamiast w piłkę trafił w nogi Romana Bezjaka. Sędzia słusznie podyktował za tę interwencję rzut karny dla „Jagi”. – Nie zwalamy na nikogo winy, razem wygrywamy i razem przegrywamy. Ja sprokurowałem karnego i też jestem winny. Nic nam dzisiaj nie wychodziło, dlatego przegraliśmy – stwierdził po meczu bramkarz „Wojskowych”.

Legia
-Lech
niedziela
godz. 18,
Canal+

PIŁKA NOŻNA

Kontuzje Recy i Brozia

Podczas meczu Wisły Płock z Cracovią (0:1) urazu głowy doznał Arkadiusz Reca. Wiślak został przetransportowany do płockiego szpitala, aby lekarze mogli wykluczyć groźne urazy wewnątrzczaszkowe. Z kolei kontuzji w meczu Legii z Jagiellonią (0:2) nabawił się Łukasz Broż. Obrońca „Wojskowych” już po 30 minutach gry zwichnął kolano. – Nie wygląda to dobrze – przyznał Romeo Jozak.

KOSZYKÓWKA

Rosa pożegnała się z Trojanem

Jarosław Trojan odszedł z Rosy Radom do MKS-u Dąbrowa Górnicza. – Po zakontraktowaniu do naszego zespołu

Michaela Frasera, czas gry, jaki otrzymywał Jarek w poszczególnych meczach, został dość poważnie ograniczony. Wspólnie z zawodnikiem ustaliliśmy, że lepiej będzie, jeśli dokończy rozgrywki w barwach innego zespołu – mówi prezes Rosy Piotr Kardaś.

AKROBATYKA

Puchar Warsa i Sawy

W dniach 2–4 marca w Warszawie odbędzie się 8. edycja Międzynarodowego Turnieju w Akrobatyce Sportowej o Puchar Warsa i Sawy. Zawody zostaną rozegrane w Centrum Sportu przy ul. Wiertniczej 26 w Wilanowie. Wystartuje w nich 91 zespołów z 9 państw i cała czołówka polskich akrobatów. Wstęp wolny od godz. 10 (piątek, sobota) i 9 (niedziela).

PIŁKA NOŻNA

Z Lazio do Legii – jeszcze jeden transfer!

Brazylijski obrońca Mauricio przeszedł dziś testy medyczne w Legii Warszawa. 29-latek przychodzi do drugiego mistrzów Polski w ramach wypożyczenia z Lazio.

Środkowy obrońca, który od sezonu 2017/2018 reprezentował barwy włoskiego Lazio, nie ma za sobą dobrej rundy – jesienią zagrał zaledwie cztery minuty w jednym spotkaniu Serie A, a do rozgrywek wiosennych w ogóle nie został zgłoszony. Piłkarz usłyszał, że musi zmienić otoczenie i wtedy do gry weszła Legia. Mauricio o miejsce w składzie będzie rywalizował z Michałem Pazdanem, który nie ma za sobą najlepszych spotkań. Obrońca reprezentacji Polski popełnia wiosną błędy i próżno szukać w nim filaru, jakim był w ubiegłych latach. Pozyskanie nowego obrońcy nie pomoże też Maciejowi Dąbrowskiemu, który już teraz przegrał rywalizację o miejsce w składzie. Brazylijczyk ma w CV występy w znanych klubach. Występował m.in. w Spartaku Moskwa i Sportingu Lizbona. W sezonie 2015/2016 z powodzeniem dowodził też obroną Lazio – wówczas wystąpił w 36 spotkaniach włoskiego zespołu. Tuż przed meczem z Jagiellonią Legia oficjalnie potwierdziła transfer Cafu. Środkowy pomocnik został wypożyczony z FC Metz na półtora roku z opcją pierwokupu. Portugalczyk ma już w Legii pierwszego kolegę – to Chris Philipps, z którym rywalizował we Francji o miejsce w składzie Metz.

(mch)